ISSN 2353-8740

KRZYŻ MALTAŃSKI

Magazyn Zakonu Maltańskiego w Polsce

NUMER 1 (15) CZERWIEC 2020 – MAJ 2021

Wartość magazynu **10 zł** zawiera koszty wydawnictwa i wsparcia potrzebujących

Na pierwszej linii

Stulecie Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w cieniu pandemii

Błogosławiony Gerard
Prawda i legenda 900 lat od śmierci

Raport COVID-19
Pomoc Maltańska w walce z pandemią

Z dziejów Zakonu na Malcie
Dystans, dezynfekcja, maseczka w XVII w.

W numerze:

		1	**Od redakcji** **Słowo od prezydenta** [Jerzy Baehr]
Obrona wiary		2	**Wyzwania *„tuitio fidei"* w XXI wieku** [o. Marek Pieńkowski OP]
		3	**Na świętowanie przyjdzie czas** – rozmowa z kard. Kazimierzem Nyczem
		5	**Fra' Marco Luzzago. Namiestnik Wielkiego Mistrza**
		6	**Błogosławiony Gerard – prawda i legenda. Refleksje w 900. rocznicę śmierci** [Maciej Koszutski]
Pomoc potrzebującym	Forum darczyńców	8	**Zakon Maltański potrafi pomagać** – rozmowa z Jędrzejem Solarskim
		10	**15 lat Warsztatów Terapii Zajęciowej** [Anna Hojda-Nowak]
		12	**Dom, do którego chce się wracać** [Jerzy Pelowski, Damian Ławniczak]
		14	**Priorytetem jest utrzymanie działania** – rozmowa z Maxymilianem Bylickim
		15	**Mobilny Opłatek Maltański 2020** [Hanna Wesołowska-Starzec]
		16	**Dopóki walczę, jestem zwycięzcą** [Tomasz Tarnowski]
		17	**Liban walczy o przetrwanie** – rozmowa z Marwanem Sehnaoui
	Temat numeru	18	**Pomoc Maltańska w walce z COVID-19** [Ilona Świerad]
		20	**Maltańskie Centrum Pomocy w Barczewie w warunkach pandemii** [Edyta Skolmowska]
		22	**Najważniejsi są ludzie** – rozmowa z Robertem Burdalskim
		24	**Londyn. Wyciągnij pomocną dłoń** [Patrick Mendel]
		25	**Kwarantanna na Malcie w czasach Zakonu** [Tadeusz W. Lange]
	Forum wolontariuszy	28	**Nasze zupy przyciągają** – rozmowa z Rafałem Krajewskim
		29	**W pandemii nie wszystko się zamyka** [Krzysztof Nowina Konopka]
		32	**Maltańscy wolontariusze: aktywna młodzież** [Ilona Świerad]
		34	**Wolontariusz, promotor hospicjów, opiekun ubogich. Śp. dr Grażyna Zengteler** [Maciej Koszutski]
		34	**Międzynarodowa Pomoc Zakonu Maltańskiego** [Michał Rżysko]
Zakon na świecie		36	**Raport maltański** [Józef Czermiński]
Historia		38	**Prezydent Janusz ks. Radziwiłł** [Aleksander Cieślak]
		40	**Skarby wileńskiej biblioteki** [dr Marta Kowalczyk]
Zakon w Polsce		42	**Biuletyn**

5

10

17

20

28

38

KRZYŻ MALTAŃSKI

Magazyn Zakonu Maltańskiego w Polsce
www.krzyzmaltanski.pl

ISSN 2353-8740 | numer 1(15) 2020
Nakład: 1500 egzemplarzy

Redaktor naczelny:
Krzysztof Nowina Konopka
krzysztof.konopka@zakonmaltanski.pl

DTP: Joanna Kocwa, Joanna Wicher

Współpracownicy tego wydania:
Judyta Braun, Aleksander Cieślak, Józef Czermiński, Magdalena Gosk-Buczkowska, Marianna Górska, Kazimierz Górski, Marek Grzymowski, Anna Hojda-Nowak, Maciej Koszutski, dr Marta Kowalczyk, Tadeusz W. Lange, Damian Ławniczak, Patrick Mendel, Katarzyna Nowina Konopka, Jan Oścień, Jerzy Pelowski, Michał Rżysko, Przemysław Salamoński, Edyta Skolmowska, Ilona Świerad, Elżbieta Świerad, Helena Świerad, Marcin Świerad, Maria Tarnowska, Tomasz Tarnowski, dr Hanna Wesołowska-Starzec, Aleksandra Węglarzy, Aleksandra Żółtowska.

Wydawca:
Związek Polskich Kawalerów Maltańskich
Maxymilian Bylicki

Adres:
„Krzyż Maltański"
ul. Jazgarzewska 17, 00-730 Warszawa

Fotografia na okładce:
Fundacja Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna

O redakcji

Od redakcji

Mieliśmy plany, rozpoczęte projekty i programy, były scenariusze uroczystych obchodów stulecia Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Zamiast tego mamy jednak lockdown. Zamiast sympozjów i koncertów – izolację. „Jeszcze będzie czas na świętowanie" – mówi w rozmowie z „Krzyżem Maltańskim" kard. Kazimierz Nycz. Dziś członkowie Zakonu, lekarze, pielęgniarki, ratownicy, wolontariusze dzieł maltańskich stają na pierwszej linii walki z COVID-19. „Uważam, że zdaliśmy ważny egzamin" – pisze Ilona Świerad, relacjonując trwające już blisko rok działania Pomocy Maltańskiej w sprawie pandemii. Z raportu dowiadujemy się o wielorakim zaangażowaniu wolontariuszy. To nie tylko szycie maseczek, tak ważne zwłaszcza wiosną, ale także stale poszerzana opieka nad bezdomnymi i seniorami. Okazuje się, że pandemia, zamiast zamknąć nas w trosce o własne bezpieczeństwo, otwiera nasze serca na potrzeby innych ludzi – osoby starsze, sąsiadów czy bezdomnych. To jeden z paradoksów tego czasu, o którym mówią wolontariusze: choć wyjście do ludzi potrzebujących niesie potencjalne zagrożenie – chętnych do pomocy jest coraz więcej. „To jest chrześcijaństwo praktyczne, czyli pomoc czynem, a nie tylko słowem" - mówi w rozmowie z nami szef Kuchni Św. Jana, potwierdzając aktualność misji bł. Gerarda, którego 900. rocznicę śmierci właśnie obchodzimy.

Szanowni Czytelnicy, w tym numerze „Krzyża Maltańskiego" po raz pierwszy nie znajdą Państwo działu „Zapowiedzi". W obecnej sytuacji nie jesteśmy w stanie wiarygodnie przewidzieć wydarzeń - nawet takich, które mają wieloletnią tradycję, jak pielgrzymka do Lourdes. Jak jednak pokazuje mijający rok, nie wstrzymaliśmy naszej działalności, a raczej dostosowaliśmy ją do nowych warunków. Zdolność do elastycznego reagowania na potrzeby chwili to od ponad 900 lat znak rozpoznawczy Zakonu.

[redacted]

Słowo od prezydenta

Szanowni Państwo!

Pandemia nie pozwoliła nam na realizację bogatego programu obchodów jubileuszu stulecia Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, przypadającego na ten rok. Trudno. Od samych obchodów znacznie ważniejsza jest wierność misji Zakonu Maltańskiego – *tuitio fidei et obsequium pauperum*. Pandemia przyniosła nowe wyzwania - prowadzenia w nowych okolicznościach naszych stałych placówek medycznych w Barczewie i Szyldaku, w których całodobowo przebywają osoby z grup najwyższego ryzyka, a także innych naszych dzieł.

Istotna jest też pomoc coraz szerszym grupom osób wymagających różnorakiego wsparcia. Z różnych badań wynika, że w Polsce stale rośnie odsetek osób żyjących w stanie ubóstwa. W niniejszym numerze „Krzyża Maltańskiego" przedstawiamy nasze tegoroczne działania w nowych, nadzwyczajnych warunkach.

Chociaż nie jest nam łatwo, staramy się pamiętać o tych, którym jest o wiele trudniej. Stąd nasze zaangażowanie w pozyskiwanie środków finansowych, które przekazaliśmy naszym konfratrom w Libanie. Kraj ten, w dobie wielkiego kryzysu migracyjnego, ekonomicznego i politycznego który pogłębia pandemia, po dramatycznej w skutkach eksplozji w Bejrucie, znalazł się w tragicznej sytuacji. Nasza Maltańska Służba Medyczna, przy finansowym wsparciu Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP, realizuje projekt „Polska Pomoc Humanitarna i Rozwojowa w odpowiedzi na pandemię COVID-19" na Ukrainie. Pomagamy także nadal w Mołdawii.

Obecnie, przed nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia podejmujemy się, jak co roku, organizacji Opłatka Maltańskiego. W tym roku organizujemy go w nieco zmienionej formule, w reżimie sanitarnym. W około 30 miastach wspieramy osoby potrzebujące, przekazując im paczki z artykułami żywnościowymi i prezentami dla dzieci. Jesteśmy bardzo wdzięczni licznym i hojnym sponsorom, dzięki którym Opłatek jest możliwy po raz kolejny.

Wszystkim wolontariuszom, sympatykom wspierającym finansowo nasze dzieła oraz członkom składam serdeczne podziękowania. Życzę, aby święta Bożego Narodzenia umocniły nas w wierze i abyśmy przyjęli z nadzieją i miłością przychodzącego Chrystusa, który leczy nasze rany.

[redacted]

Wyzwania „tuitio fidei” w XXI wieku

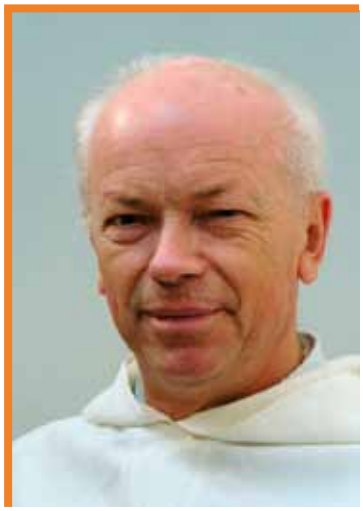

W służbie w Zakonie Maltańskim kierujemy się zasadą *„tuitio fidei et obsequium pauperum”*. Wydaje się, że dzisiaj postulat *„tuitio fidei”* nawet bardziej wymaga uwagi i staranności niż *„obsequium pauperum”*. Naturalne ludzkie potrzeby, zwłaszcza ludzi chorych albo niedołężnych, są na ogół podobne; są zakorzenione w fizjologii człowieka. Sytuacja chorych i ubogich podlega zmianom, pojawiają się nowe leki i techniki medyczne, ale na końcu zawsze pozostaje po prostu człowiek, ze swoją ludzką świadomością i swoim cierpieniem. Natomiast potrzeby *„tuitio fidei”* mają swe korzenie także w kontekście kulturowym, który raz szybciej, raz wolniej, ale stopniowo się zmienia i trzeba umiejętnie reagować na tę zmienność.

Co znaczy słowo *tuitio*? W słowniku czytam: „ochrona, utrzymywanie, zachowywanie, pieczołowitość” (w nawiązaniu do czasownika *tueor*, czyli: ‘strzec; brać w opiekę; bronić; mieć o kogoś staranie; pielęgnować’). A więc wyrażenie to ma najpierw sens dynamiczny, zogniskowany nie tyle na zachowaniu *status quo*, ile na trosce, aby wobec zmiennych warunków zewnętrznych zachować właściwe funkcjonowanie tego, co chcemy ochronić. Oczywiście, mogą pojawiać się pokusy „statycznego” pojmowania depozytu wiary, jako czegoś, co po prostu jest i trzeba to zachować. Ale uwzględnienie dynamiki depozytu oznacza także wysiłek odczytywania wciąż na nowo tego, co przynoszą zmiany społeczne i kulturowe.

Słyszymy dziś, że Polska stała się ostatnio jednym z krajów, w których zmiany kulturowe dokonują się najszybciej i w rezultacie tego pojawia się coraz głębsza „luka pokoleniowa” w sferze myślenia i pojmowania świata. Tym bardziej potrzeba wobec tego czujności i staranności w pogłębianiu naszej wiary.

W książce *Benedykt XVI. Ostatnie rozmowy* (notatki Petera Seewalda z rozmów z emerytowanym papieżem; wyd. Rafael, Kraków 2016) znajduje się odniesienie do tekstu, jaki ks. Joseph Ratzinger opublikował jeszcze w 1958 r. (zob. str. 295-307). Wobec pytania o stan Kościoła i jego dalszą przyszłość, młody, świeżo wtedy habilitowany kapłan i teolog, podjął temat osobistej odpowiedzialności za wiarę oraz za jej sens dla jednostki, dla wspólnoty Kościoła oraz dla całego świata. Pisał: „Wizerunek Kościoła nowożytności w istotny sposób kształtuje fakt, że w zupełnie nieprzewidywalny sposób stał się Kościołem pogan, Kościołem pogan nazywających się jeszcze chrześcijanami, ale w rzeczywistości będących poganami”.

Obecnie, przeszło 60 lat później, ta diagnoza głębokich rysów i pęknięć w pozornie jeszcze wtedy nośnym fundamencie chrześcijaństwa ludowego okazuje się słuszna. Już wtedy przyszły papież wnioskował: „Nazywana chrześcijańską Europa od ponad czterystu lat stała się siedliskiem nowego neopogaństwa rosnącego niepowstrzymanie w sercu Kościoła i grożącego drenażem od wewnątrz”. Trzeba więc pilnie podjąć pytanie, czym jest osobista wiara dla każdego z nas: czy jest to raczej rzeczywistość społeczno-kulturowa, „zastana” i jakoś „tolerowana” – czy też została ona osobiście przyjęta jako ostateczny horyzont, wobec którego trzeba odtąd rozważać wszelkie sprawy i wszelkie konkretne zadania. A wobec nieodzownego postulatu sakralizacji, „należy dokładnie rozróżnić trzy płaszczyzny: sakramentów, przepowiadania oraz osobisto-ludzkich relacji pomiędzy wierzącymi i niewierzącymi”.

Przyszły papież stwierdził: „Kościół początkowo przeżył i przetrwał przemianę struktury od małej trzody do Kościoła «światowego». W średniowieczu pokrywała się ona, utożsamiała ze światem; obecnie to utożsamienie jest tylko pozorem przesłaniającym właściwą istotę Kościoła. (…) Prędzej czy później, za przyzwoleniem czy też wbrew przyzwoleniu ze strony Kościoła, dojdzie do wewnętrznej przemiany struktur, do również zewnętrznej, mającej wymiar *pusillus grex*, małej trzody”. Trzody, która otrzymała misję bycia zaczynem chrześcijaństwa.

Trzeba coraz to na nowo rozważać sprawę naszej obecności w świecie, gdyż wraz z łaską wiary otrzymaliśmy szczególne zadania. Wobec wzrostu tempa przemian, które dokonują się zarówno w naszej kulturze jak i w konkretnych wyzwaniach wobec Kościoła, trzeba starannie przemyśleć i odważnie podejmować te inicjatywy, które będą wypełnieniem naszego chrześcijańskiego i maltańskiego powołania, ale też pomogą innym, czasem pogubionym w tym świecie i w samych sobie, aby na nowo odkryli w Kościele, że *„tak bardzo Bóg umiłował świat, że dał swojego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, lecz miał życie wieczne”* (J 3,16). Trzeba będzie ciągle na nowo wracać do tych pytań. ■

Marek Pieńkowski OP, kapelan konwentualny *ad honorem*

Fot.: Archidiecezja Warszawska/Wojciech Łączyński

Na świętowanie przyjdzie czas

- z ks. kard. Kazimierzem Nyczem, metropolitą warszawskim, Baliwem Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji, rozmawia Krzysztof Nowina Konopka

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, który właśnie obchodzi 100-lecie, to niemal rówieśnik polskiej niepodległości. Można mówić o wspólnocie losów - naszego kraju i Zakonu Maltańskiego w Polsce?

- Ta analogia czasowa jest oczywista. W latach 1918-1920, kiedy po okresie zaborów budziła się i kształtowała niepodległa Polska, powstawały także takie organizacje, jak Związek Polskich Kawalerów Maltańskich. Ale ta wspólnota losów jest głębsza: polscy maltańczycy - choć ich struktury zostały zlikwidowane w ramach antypolskich i antykatolickich dekretów zaborców - istnieli i działali, tak jak istniało polskie życie narodowe. Można powiedzieć, że Polska przetrwała m.in. dzięki takim właśnie organizacjom jak Zakon Maltański, a jego odrodzenie i cały okres międzywojenny były potwierdzeniem tej żywotności.

„Polscy maltańczycy - choć ich struktury zostały zlikwidowane w ramach antypolskich i antykatolickich dekretów zaborców - istnieli i działali, tak jak istniało polskie życie narodowe."

Fot.: Kancelaria ZPKM

Czym przez te sto lat wyróżniał się Zakon na tle innych organizacji?

- Niewątpliwie znakiem rozpoznawczym Zakonu w Polsce jest szeroko pojęta dobroczynność. I tak było przed wojną, podczas powstania warszawskiego i po wojnie, mimo ograniczeń, a nawet prześladowania ze strony komunistycznej władzy. Dobroczynność Zakonu Maltańskiego, dziś doskonale rozpoznawalna, była znana także w okresie, zanim w pełni odzyskaliśmy niepodległość, czyli przed rokiem 1989. Już w latach 80. maltańczycy mieszkający na Zachodzie świadczyli istotną pomoc charytatywną rodakom w kraju. Były to transporty lekarstw, sprzętu medycznego, żywności, a także wsparcie finansowe. Potem sam byłem świadkiem rozkwitu tej działalności w Poznaniu, Krakowie czy w Warszawie. Dziś Zakon jest rozpoznawalny w stałych instytucjach, takich jak przychodnie, dom pomocy społecznej czy szpital, ale też w dziełach pomocy doraźnej, jak choćby Opłatek Maltański, czy wakacje dla dzieci i młodzieży z niepełnosprawnościami. To jest z jednej strony nawiązanie do tradycji, ale z drugiej - konkretna działalność na rzecz człowieka. W tych dziełach reprezentowany jest nie tylko Zakon, ale także pośrednio Kościół i również Polska, bo ta działalność jest elementem światowych struktur Zakonu Maltańskiego.

Na ile Kościół potrzebuje świadectwa osób świeckich, które łączą dobroczynność z wyznaniem wiary?

- Kościół bardzo tego potrzebuje. Przywołam postać misjonarki miłosierdzia Bożego - świętej Faustyny. Bardzo mocno zawsze podkreślała trzy elementy, które są konieczne w szerzeniu Dobrej Nowiny: głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie Sakramentów świętych i czynienie aktów miłości. Kościół musi działać w tych trzech wymiarach łącznie. Także w tym wymiarze, który jest częścią dewizy i charyzmatu Zakonu Maltańskiego – *obsequium pauperum*. Bez tego trzeciego filaru Kościół, gdyby mówił o Ewangelii miłości, ale jej nie czynił - na pewno byłby mniej wiarygodny. To samo dotyczy Zakonu Maltańskiego. Głosząc Ewangelię miłosierdzia, jest on jednym z tych elementów życia Kościoła, który sprawia, że staje się on wiarygodnym.

„Kościół, gdyby mówił o Ewangelii miłości, ale jej nie czynił - na pewno byłby mniej wiarygodny. To samo dotyczy Zakonu Maltańskiego."

A jakie znaczenie dla osób zaangażowanych w dzieła charytatywne ma religijne zakorzenienie ich działań?

- Dla działalności dobroczynnej wiara, więź z Panem Bogiem jest niezwykle cenna, bo nadaje głęboką motywację temu, co robimy dla drugiego człowieka. I w tym znaczeniu ten związek z wiarą, z Ewangelią, z głoszonym Słowem Bożym sprawia, że nie mamy tutaj do czynienia z wyłącznie ludzką filantropią, wynikającą z pewnych ogólnych, humanistycznych przesłanek. Co trzeba wyraźnie podkreślić, nie umniejsza to znaczenia inicjatyw dobroczynnych, podejmowanych z innych pobudek niż religijne. Ale osobista więź z Panem Bogiem osób angażujących się w dzieła Zakonu Maltańskiego sprawia, że zyskują one w ten sposób dodatkową motywację do działania. W tym znaczeniu, z jednej strony maltańczycy uwiarygadniają Kościół jako wspólnotę, która głosi Ewangelię miłości, a z drugiej strony - sami otrzymują bardzo głębokie motywy działania dla dobra innych ludzi. I to widać nie tylko w czasie klęsk żywiołowych, tak jak obecnie podczas pandemii, ale w codziennej, systematycznej działalności kawalerów, dam, pracowników i wolontariuszy Zakonu Maltańskiego.

„Dla działalności dobroczynnej wiara, więź z Panem Bogiem jest niezwykle cenna, bo nadaje głęboką motywację temu, co robimy dla drugiego człowieka."

Można powiedzieć, że potrzeba dopełnienia deklarowanej wiary praktycznym świadectwem życia według zasady miłosierdzia jest dziś bardziej nagląca niż w minionych wiekach?

- Trudno porównywać poszczególne etapy historii, inaczej zapewne było w średniowieczu, jeszcze inaczej w późniejszych wiekach. Ale zawsze istotną rzeczą była integralność triady: słowo, sakrament i miłość. Zawsze, kiedy Kościół działał spójnie i łącznie w tych wymiarach, był wiarygodny i przekonywający. Dzisiaj ta spójność jest potrzebna w sposób szczególny, żeby nie zamknąć pobożności tylko do wymiaru pietystycznego, modlitewnego. Dziś, przy pewnym sceptycyzmie ludzi, przy nastawieniu sprawdzającym pod adresem Kościoła, ten wymiar dobroczynności i miłości, który się dzieje w Kościele, między innymi poprzez dzieła charytatywne Zakonu, jest bardzo potrzebny.

Ale z drugiej strony istnieje pokusa, by ten wymiar charytatywny postawić przed religijnym. Co zrobić, by Zakon Maltański nie stał się kolejną organizacją pozarządową?

- Potrzebna jest do tego formacja, ukierunkowana nie tylko na to, by być w relacji zjednoczenia z Panem Jezusem - bo to jest istota życia chrześcijańskiego - ale także położenie nacisku na to, by dodawać motywów takich, które są człowiekowi potrzebne wtedy, kiedy podejmuje konkretną działalność charytatywną. Drogą formowania tak pojętego chrześcijańskiego zaangażowania dobroczynnego jest osobista modlitwa, słuchanie Słowa Bożego, życie sakramentalne. Wtedy odwołujemy się do samych podstaw wiary, do fundamentu miłości Boga i bliźniego.

Pandemia pokrzyżowała plany obchodów stulecia ZPKM, czy można to traktować jako pewien znak Opatrzności, sygnał – nie chwalebna przeszłość, ale bardzo trudna teraźniejszość - pandemia, pauperyzacja, ale i kryzys wiary są tym, co przede wszystkim powinniśmy mieć przed oczyma?

- Nie przypisywałbym takich zdarzeń bezpośrednio Panu Bogu. W tym roku niemożliwe były wszystkie obchody wielkich rocznic – wciąż trwający jubileusz stulecia odzyskiwania naszej niepodległości, rocznica bitwy warszawskiej, stulecie urodzin św. Jana Pawła II czy choćby Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Odczytuję to natomiast jako znak czasu; zamiast hucznie - niech będzie głębiej. Niech refleksje, towarzyszące rocznicy stulecia, idą w kierunku rozpoznawania istoty Zakonu Maltańskiego i jego współczesnego powołania. Na świętowanie, jeśli Pan Bóg będzie tak chciał, jeszcze przyjdzie czas!

„Niech refleksje, towarzyszące rocznicy stulecia, idą w kierunku rozpoznawania istoty Zakonu Maltańskiego i jego współczesnego powołania. Na świętowanie, jeśli Pan Bóg będzie tak chciał, jeszcze przyjdzie czas!"

Trwa Adwent, czego ksiądz kardynał życzyłby członkom Zakonu, pracownikom i wolontariuszom?

- Życzę wam, żeby te świąteczne przygotowania, które podejmujecie dla swoich podopiecznych, przyniosły równie wielkie, a może jeszcze większe owoce, niż w poprzednich latach, kiedy nie było pandemii. A święta, które spędzimy w rozproszeniu i izolacji, niech sprzyjają głębokiemu przeżywaniu Tajemnicy Wcielenia.

Dziękuję za rozmowę. ■

Fot.: Archidiecezja Warszawska/Wojciech Łączyński

Fra' Marco Luzzago
Namiestnik Wielkiego Mistrza

Fot.: SMOM

Fra' Marco Luzzago został wybrany na Namiestnika Wielkiego Mistrza Suwerennego Zakonu Maltańskiego. Wybory następcy Fra' Giacomo Dalla Torre del Tempio di Sanguinetto, 80. Wielkiego Mistrza, który zmarł 29 kwietnia 2020 r., zaplanowane są na jesień przyszłego roku.

Pełna Rada Państwa, która jest organem wyborczym, zebrała się 7 i 8 listopada w Willi Magistralnej w Rzymie. Wzięły w niej udział 44 osoby spośród 56 uprawnionych do głosowania. Przybyli do Rzymu z Argentyny, Peru, Stanów Zjednoczonych, Libanu, Francji, Szwecji, Austrii, Niemiec, Niderlandów, Hiszpanii, Polski, Węgier, Czech, Szwajcarii, Malty i Włoch. Fra' Marco Luzzago, wybrany zdecydowaną większością głosów, złożył przysięgę przed członkami Rady Suwerennej i specjalnym delegatem papieża, kard. Silvano Marią Tomasim. Zwracając się do członków Pełnej Rady Państwa powiedział: „Duch Święty łaskawie zwrócił na mnie swoje spojrzenie. Dziękuję każdemu z was za zaufanie do mnie i za okazanie przez waszą dzisiejszą obecność tutaj wielkiej miłości i wielkiego poświęcenia dla naszego Zakonu. Ze swej strony mogę jedynie zapewnić was o moim maksymalnym zaangażowaniu w stawianie czoła wyzwaniom, które nas czekają w najbliższych miesiącach. Przede wszystkim reforma Karty Konstytucyjnej i Kodeksu, która była prowadzona z takim zapałem przez naszego zmarłego Fra' Giacomo, którego w tym momencie wspominam z wielkim wzruszeniem." Namiestnik Wielkiego Mistrza pozostanie na stanowisku przez rok, z takimi samymi uprawnieniami jak Wielki Mistrz.

Fra' Marco urodził się w 1950 r. w Brescii. Ukończył liceum naukowe w Instytucie Franciszkanów w Brescii, a następnie przez kilka lat studiował medycynę na uniwersytetach w Padwie i Parmie. Do Zakonu Maltańskiego wstąpił w 1975 r. w Wielkim Przeoracie Lombardii i Wenecji, a w 2003 r. złożył śluby zakonne. Brał udział w pielgrzymkach do Lourdes, Asyżu i Loretto. Od 2010 r. poświęcił swoje życie całkowicie Zakonowi Maltańskiemu, przenosząc się na północ, aby zadbać o jedno z jego dzieł. Od 2011 r. jest Komandorem Sprawiedliwości w Wielkim Przeoracie Rzymskim, gdzie pełni funkcję Delegata Prowincji Północnych i kierownika biblioteki. Jest spokrewniony z papieżem Pawłem VI.

Fra' Marco zastąpił na stanowisku Fra' Ruy Gonçalo do Valle Peixoto de Villas-Boas, który zgodnie z Kartą Konstytucyjną objął funkcję Namiestnika ad interim po śmierci 80. Wielkiego Mistrza Fra' Giacomo Dalla Torre del Tempio di Sanguinetto, który zmarł 29 kwietnia. Fra' Giacomo urodził się w Rzymie 9 grudnia 1944 r. Ukończył literaturę i filozofię na rzymskim Uniwersytecie La Sapienza, specjalizując się w archeologii chrześcijańskiej i historii sztuki. Pracował na Papieskim Uniwersytecie Urbaniana, gdzie uczył greki klasycznej, a także był bibliotekarzem i archiwistą cennych zbiorów uniwersytetu. Opublikował szereg artykułów naukowych i esejów na temat historii sztuki średniowiecznej. W przeszłości był Wielkim Przeorem Lombardii i Wenecji, Wielkim Przeorem Rzymu, członkiem Rady Suwerennej, Wielkim Komandorem, a po śmierci 78. Wielkiego Mistrza Fra' Andrew Bertiego w lutym 2008 r. został Namiestnikiem Zakonu ad interim. Po rezygnacji 79. Wielkiego Mistrza Fra' Matthew Festinga, Rada Państwa 29 kwietnia 2017 r. wybrała go na Namiestnika Wielkiego Mistrza na rok. Podczas kolejnej Pełnej Rady Państwa 2 maja 2018 r. został wybrany 80. Księciem i Wielkim Mistrzem Suwerennego Zakonu Maltańskiego.

Będąc osobą o głębokiej duchowości i pełną ludzkiego ciepła, Fra' Giacomo Dalla Torre del Tempio di Sanguinetto zawsze pomagał osobom w trudnym położeniu osobiście, rozdając posiłki bezdomnym na dworcach kolejowych Termini i Tiburtina w Rzymie. Okazywał wielką radość z udziału w międzynarodowych letnich obozach Zakonu dla niepełnosprawnej młodzieży, gdzie zawsze serdecznie witali go młodzi wolontariusze i goście. ■

KNK/eKAI

Fotografie: Wikipedia commons

Podczas oblężenia Jerozolimy przez uczestników I krucjaty, kiedy muzułmańscy obrońcy bombardowali oblegających kamieniami, on rzucał w ich kierunku bochenkami chleba, aby pokazać, że w mieście są chrześcijanie, którzy wspierają krzyżowców. W Świętym Mieście żył i tam 900 lat temu umarł Gerard, błogosławiony Kościoła katolickiego i założyciel Zakonu Maltańskiego.

Maciej Koszutski

Bł. Gerard - prawda i legenda

Refleksje w 900. rocznicę śmierci

W dniach 1-3 września 2020 r. w miejscowości Scala koło Amalfi we Włoszech odbyły się obchody 900-setnej rocznicy śmierci bł. Gerarda, pierwszego zwierzchnika Zakonu Szpitalników Św. Jana Jerozolimskiego. Z okazji tego jubileuszu, zagłuszonego nieco przez postępy atakującej świat pandemii, warto zastanowić się co my, jego duchowi spadkobiercy, wiemy o naszym założycielu.

Gerard ze Scali, Martigues, czy…

Wiemy na podstawie przekazu *Chronicon Sancti Maxentii Pictovensis,* że zmarł 3 września 1120 r. w Jerozolimie, w wieku około 80 lat. Datę urodzenia trudniej już ustalić. Przyjmuje się, iż stało się to około 1040 r. Rok ten ustalono przyjmując, że w momencie fundowania szpitala Św. Jana w Jerozolimie w latach 60.-70. XI w. musiał być już człowiekiem względnie dojrzałym. Za miejsce urodzenia przyjmuje się Scalę w pobliżu Amalfi, choć nie brak innych wersji. Część autorów podaje, że Gerard urodził się w prowansalskiej miejscowości Martigues, co ma potwierdzać fakt istnienia tam w 1220 r. kościoła i szpitala zakonnego.

Obecnie dominuje pogląd, że błogosławiony Gerard był Włochem, pochodzącym z rodu Sasso z miasta Scala nieopodal Amalfi. Dorat de Chameulles, XVIII-wieczny historyk zakonu lazarystów, przypisał mu herb, należący do rodziny Saint Didier – wspinający się lew na błękitnym polu. Inni autorzy uważają, że w herbie miał złotą górę na czerwonym polu. Te rozbieżności najlepiej ilustruje fakt, że René Grousset, autor trzytomowej *„Historii wypraw krzyżowych i frankijskiego Królestwa Jerozolimy"*, w pierwszym tomie pisze, że Gerard był amalfitańczykiem, a w drugim, że pochodził z Martigues.

Szpital „rzut kamieniem do Grobu Bożego"

Za amalfitańskim pochodzeniem Gerarda przemawia fakt ufundowania przez pobożną konfraternię kupców z tego miasta, po uzyskaniu zgody kalifa al-Mustansira, szpitala „o rzut kamieniem na południe od Grobu Świętego". Bracia opiekujący się chorymi i pielgrzymami, którzy tu znaleźli schronienie i opiekę, z czasem rozwinęli się w Zakon Szpitalników Św. Jana Jerozolimskiego, zwany później maltańskim. Szpital początkowo podlegał fundowanemu przez Karola Wielkiego opactwu Sancta Maria Latina, które w połowie XI w. zostało przez kupców z Amalfi odbudowane. Amatus z Monte Cassino w *"Historii Normanów"* pisze o kupcu z Amalfi Mauro di Pantaleone, fundatorze budynków w Jerozolimie i Antiochii, a anonimowy autor *Vetus Chronicon Amalphitanum* pisze o wybudowaniu dwóch szpitali – dla mężczyzn i dla kobiet.

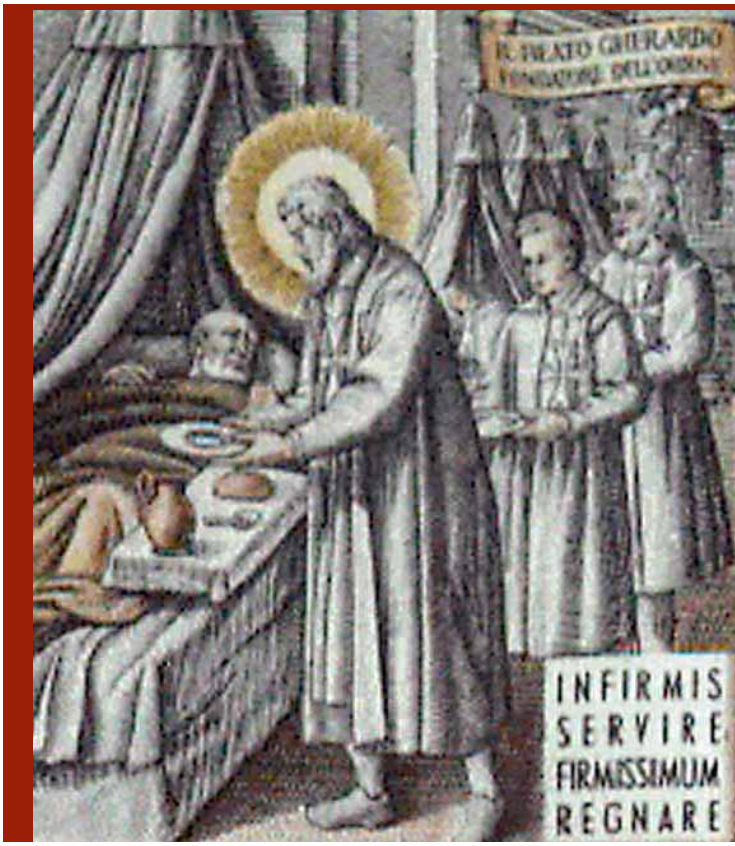

Związek bł. Gerarda z jerozolimskim szpitalem potwierdza słynna bulla *Pie Postulatio Voluntatis* papieża Paschalisa II z dnia 15 lutego 1113 r., gdzie zwraca się „do swego czcigodnego syna Gerarda, założyciela i prepozyta szpitala w Jerozolimie, oraz jego prawnych następców po wieki wieków". Papież Kalikst II w 1119 r. określał Gerarda jako *„institutor ac praepositus Hierosolymitani xenodochii"*. W 1135 r. papież Innocenty II, zwracając się do następcy Gerarda - bł. Raymunda du Puy, pisze *„per sollicitudinis predecessoris tue bone memorie Giraldi ad tue instantiam"*. Sądzę, że w świetle przedstawionych cytatów związek Gerarda ze szpitalem jerozolimskim jest bezsporny. W średniowiecznych przekazach podkreśla się działania bł. Gerarda podczas oblężenia Jerozolimy przez uczestników Ikrucjaty. Kiedy muzułmańscy obrońcy bombardowali oblegających kamieniami i innymi pociskami, on rzucał w ich kierunku bochenkami chleba, aby pokazać, że w mieście są chrześcijanie, którzy ich wspierają. Jego poczynania zostały zauważone. Gerard został uwięziony i był torturowany. Podobno został uwolniony dzięki cudownej przemianie bochenków chleba, które miał w koszu, w kamienie. Stąd też często w ikonografii przedstawiany jest w kajdanach z bochenkiem chleba w dłoni.

Sługa ubogich i opiekun przybyszów

Mówiąc dzisiejszym językiem można powiedzieć, że był sprawnym managerem. Jego działalność poskutkowała licznymi donacjami w Ziemi Świętej i Europie. Utworzył donacje zakonne w Saint Gilles, Asti, Pizie, Bari, Tarencie, Otranto i Messynie. Wszystkie te miejscowości, z wyjątkiem Asti, leżą nad morzem, i stanowiły stację dla pielgrzymów zdążających dalej do Jerozolimy. Niektórzy autorzy przypisują błogosławionemu pełnienie ważnych funkcji w Królestwie Jerozolimskim – opata lub biskupa. Jacques de Vitry w *Historia Orientalis* przypisuje błogosławionemu Gerardowi umieszczenie białego krzyża na szatach braci szpitalnych.

Błogosławiony Gerard zmarł 3 września 1120 r. w Jerozolimie i tam został pochowany. Kronikarz Fulcher z Chartres zapisał tekst epitafium umieszczonego na jego grobie.

„Tu spoczywa Gerard, najpokorniejszy wśród
mieszkańców Wschodu,
Sługa ubogich i troskliwy opiekun przybyszów,
Postaci był niepozornej,
lecz serce jego promieniało szlachetnością.
O jego zasługach niechaj świadczą te mury.
Zawsze przewidujący, starannie wypełniał
swe obowiązki.
Podejmował się licznych zadań rozmaitej natury,
Wziął wiele krajów w swe troskliwe ramiona
I zbierał zewsząd środki, by nakarmić swych braci."

Kult i relikwie

Ciało błogosławionego Gerarda spoczęło w Jerozolimie, następnie w Akce i na Rodos. Około 1283 r. jego relikwie przekazano do Manosque, gdzie utworzono baliwat Zakonu. Ciało bł. Gerarda pozostawało na Rodos, a po zdobyciu wyspy przez Turków zostało stamtąd zabrane przez joannitów. W 1528 r. szczątki bł. Gerarda znajdowały się w Nicei, i w tym samym roku Jan Bonifacy baliw Manosque, pod nieobecność wielkiego mistrza przeniósł relikwie do swojej siedziby. Kapituła Wielkiego Przeoratu Saint Gilles w 1630 r. zdecydowała o umieszczeniu niektórych relikwii w zdobnym relikwiarzu w kształcie srebrnego popiersia błogosławionego, które wykonał rzeźbiarz Pierre Puget z Marsylii. W czasie rewolucji relikwiarz z Manosque spalono, a szczątki rozrzucono. Część relikwii ocalała w kościele św. Savioura do 1841 r., a popiersie Pugeta znajduje się w Hôtel de Ville. Mieszkańcy Martigues zwrócili się w 1727 r. do wielkiego mistrza Antonia Manoela de Vilhena z prośbą o przekazanie im części relikwii z Manosque – otrzymali część prawego ramienia, którą umieszczono w kościele Eglise d'Isle. Czaszka bł. Gerarda znajduje się w klasztorze sióstr jerozolimskich w Valletcie na Malcie. Odprysk czaszki jest przechowywany w Sanktuarium Świętego Krzyża w Klebarku Wielkim koło Olsztyna.

Fot.: SMOM

Wyjaśnić należy jeszcze powtarzający się od lat w różnych opracowaniach błąd, dotyczący przypisywania bł. Gerardowi nazwiska w różnych odmianach – Tengue, Tongue, Tunc. Jest to efekt błędnego tłumaczenia, dokonanego przez XVIII-wiecznego pisarza Haitze, tekstu - *„Fr. Gerardus tunc Hospitalis praefectus cum a Christianis duce Godefredo Hierusalem capta est anno domini MLXXXIX"*. Określenie *Gerardus tunc* – „Gerard wtedy", zostało zinterpretowane jako nazwisko „Tengue".

I na koniec dwa *polonica*. Bł. Gerard jest patronem centrum medycznego w Barczewie, jednej z wiodących placówek Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, ale także patronem służb ratowniczych. Corocznie 13 października, w Dzień Ratownictwa Medycznego, Ministerstwo Zdrowia przyznaje Nagrodę im. Błogosławionego Gerarda dla wyróżnienia i uhonorowania osób zasłużonych dla Państwowego Ratownictwa Medycznego.

Choć, jak widać, przekaz o bł. Gerardzie jest dość skąpy, często enigmatyczny, to jednak był postacią rzeczywistą, która utworzyła najstarszą organizację w cywilizowanym świecie, która już od ponad 900 lat pomaga chorym, upośledzonym, ubogim, pokrzywdzonym i poszkodowanym - Suwerenny Zakon Rycerski Szpitalników Św. Jana Jerozolimskiego, zwany Rodyjskim i Maltańskim. ■

Fot.: Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska"

Zakon Maltański potrafi pomagać

- z Jędrzejem Solarskim, wiceprezydentem Poznania, rozmawia Krzysztof Nowina Konopka

Panie prezydencie, Poznań to chyba najbardziej „maltańskie" miasto w Polsce, czemu zawdzięcza taką opinię?

- Zakon Maltańskich to organizacja, która od wielu lat działa na rzecz naszych mieszkańców, potrafi to robić i myślę, że znajduje tu po prostu sprzyjające warunki.

Te sprzyjające warunki to między innymi dobra współpraca z władzami miasta, która stała się już tradycją, bo trwa nieprzerwanie od blisko trzech dekad.

- To prawda. Sposób funkcjonowania Zakonu Maltańskiego, którym się słusznie szczyci i który nam także imponuje, to oparcie działania na pracy wolontariuszy, czy to samych członków Zakonu, czy też innych osób – lekarzy, pielęgniarek, pracowników socjalnych. I to wyróżnia maltańczyków na tle innych organizacji pozarządowych.

Ta działalność charytatywna nie byłaby jednak możliwa bez finansowego wsparcia ze strony samorządu… Które inicjatywy, placówki korzystają z takiego wsparcia?

- Na terenie Poznania to przede wszystkim Maltańskie Centrum Pomocy „Komandoria" - ośrodek geriatryczno -gerontologiczny, wraz z oddziałem przy ul. Miastkowskiej. Tam nasi mieszkańcy, osoby bezdomne, ale nie tylko, mogą skorzystać z porady specjalisty – ortopedy, internisty, psychiatry, urologa, okulisty czy pulmonologa. Co chciałbym podkreślić – bez skierowania, zupełnie za darmo. Mogą także liczyć na wsparcie psychologiczne, terapię zajęciową czy zajęcia ruchowe. W ciągu ostatnich trzech lat miasto Poznań wsparło gabinety na Komandorii kwotą nieco ponad 160 tysięcy złotych. W gabinetach nie sprawdza się, czy potrzebujący pomocy jest ubezpieczony, a wbrew pozorom w Polsce pewna część osób jest nieubezpieczona. Kolejną placówką, którą dofinansowujemy jest Oratorium Maltańskie, czyli świetlica opiekuńczo -wychowawcza dla dzieci w wieku od 6 do 15 roku życia. Oprócz pomocy w nauce i zagospodarowaniu czasu wolnego placówka ta zapewnia dzieciom codziennie posiłek. Na tę działalność miasto przekazuje rocznie nieco ponad 40 tysięcy złotych. Wśród placówek z dofinansowaniem są też Warsztaty Terapii Zajęciowej, na które miasto przeznacza rocznie około 113 tysięcy złotych. To są naprawdę wyróżniające się Warsztaty Terapii Zajęciowej na terenie Poznania.

„Zawsze to podkreślam, że maltańczycy - pracownicy i wolontariusze - wkładają w swoją pracę naprawdę wiele serca."

Właśnie obchodzę 15-lecie swej działalności…

- … działalności dobrze mi osobiście znanej i podziwianej. To jest wielkie wsparcie dla osób z niepełnosprawnościami, bo oprócz odkrywania talentów, podopieczni Warsztatów uczą się samodzielności, radzenia sobie w życiu. W ramach integracji chodzą do kina, muzeów, ale też co jest ważne, integrują się z lokalną społecznością. Co roku, kiedy mamy wspólną wigilię na Komandorii to właśnie podopieczni WTZ wystawiają szopkę bożonarodzeniową i to jest wspaniałe, wzruszające przeżycie dla wszystkich. Wiem, że w przygotowanie tego trzeba włożyć nie tylko umiejętności, ale i serce.

Fot.: Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska"

Zawsze to podkreślam, że maltańczycy - pracownicy i wolontariusze - wkładają w swoją pracę naprawdę wiele serca.

Ta działalność obecnie jest w znacznym stopniu zawieszona.

- Wiosną, na początku pandemii - zgodnie z zarządzeniami centralnymi - funkcjonowanie wszystkich tego typu placówek zostało zawieszone. Mamy wielką nadzieję, że od stycznia wszystko wróci do normy.

Można powiedzieć, że to zaangażowanie miasta jest w jakiś sposób determinowane także przez historię?

- Niewątpliwie fakt wielowiekowej obecności Zakonu Maltańskiego w naszym mieście ma znaczenie, czego świadectwem są takie zabytki jak kościół św. Jana za Murami czy historyczne nazwy części Poznania – Malta i Komandoria. Także w tym roku obchodziliśmy stulecie istnienia Związku Polskich Kawalerów Maltańskich. Choć nie tak, jak było to zaplanowane, ale odbyła się Msza św. pod przewodnictwem abp. Stanisława Gądeckiego, zostały wmurowane tablice pamiątkowe. Z powodu pandemii zabrakło w tym roku tradycyjnego koncertu

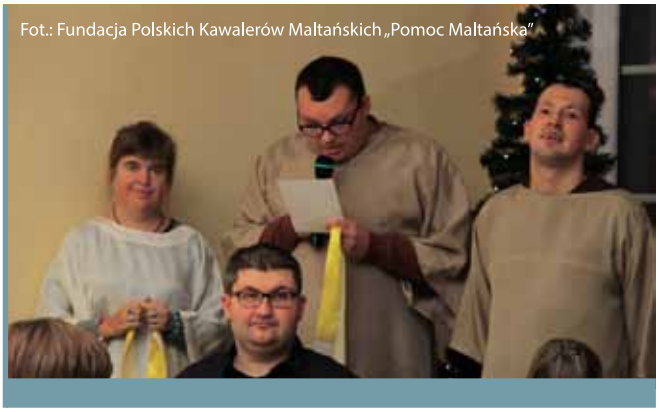
Fot.: Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska"

w poznańskiej filharmonii, który – obok celu charytatywnego - zawsze jest okazją do wysłuchania dobrej muzyki i który miasto w pewnej części także finansuje. Jeśli pyta pan o historię, to z pewnością jest ona bardzo ważna, ale dla mnie najważniejsze jest to, co maltańczycy dziś dają mieszkańcom Poznania. I powiedzmy sobie szczerze, Zakon w pewnym zakresie wyręcza administrację publiczną i samorząd. Często dociera do tych osób, które z różnych względów nie korzystają z pomocy zinstytucjonalizowanej.

> „Każda organizacja, która robi coś pożytecznego dla mieszkańców jest ważna, natomiast działalność Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich jest wyjątkowa. To organizacja, która działa w sposób bardzo szeroki, wielowątkowy."

Wydanie tego numeru „Krzyża Maltańskiego" zostało sfinansowane ze środków gminy Poznań. Dziękujemy!

Wydawnictwo Miejskie Posnania POZnań

Miasto Poznań dofinansowało także wydanie tego numeru „Krzyża Maltańskiego", za co ja szczególnie jako redaktor naczelny dziękuję; czy uważa pan, że taki model współpracy jaki łączy Zakon Maltański i Poznań jest wart upowszechnienia w Polsce?

- Absolutnie tak. Jako władze miasta dobrze współpracujemy z wieloma organizacjami pozarządowymi, nikogo nie wyróżniamy. Podobnie jak to jest w przypadku Zakonu Maltańskiego, nas nie interesuje pochodzenie, narodowość czy poglądy polityczne naszych partnerów. Jesteśmy otwarci na tych, którzy chcą pracować dla naszych mieszkańców. I myślę, że tak postępuje zdecydowana większość samorządowców. Każda organizacja, która robi coś pożytecznego dla mieszkańców jest ważna, natomiast działalność Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich jest wyjątkowa. To organizacja, która działa w sposób bardzo szeroki, wielowątkowy, ukierunkowany nie tylko na rzecz pojedynczych osób, ale całych grup społecznych. W dodatku opierając to na pracy czysto wolontaryjnej. I na pewno w nadchodzących latach będziemy współpracować, bo Zakon Maltański ma przecież bardzo wiele pomysłów! Ja zawsze mówię, że nie należy spoczywać na laurach i cieszyć się, że jest dobrze, bo zawsze trzeba iść do przodu. Na pewno maltańczycy coś jeszcze wymyślą, a my jako strona samorządowa jesteśmy gotowi o tym rozmawiać. Ostatecznie chodzi o pieniądze naszych mieszkańców, podatników, a nie prezydenta czy moje. Zatem czekamy na kolejne projekty i pomysły, jak wspólnie możemy pracować z korzyścią dla naszych mieszkańców.

> „Dla mnie najważniejsze jest to, co maltańczycy dziś dają mieszkańcom Poznania. I powiedzmy sobie szczerze, Zakon w pewnym zakresie wyręcza administrację publiczną i samorząd."

Pańskie dotychczasowe zaangażowanie zostało uhonorowane medalem jubileuszowym stulecia ZPKM, który pan otrzymał…

- Ten medal jest dla mnie wielkim wyróżnieniem, ale tak naprawdę nie odbieram tego jako uhonorowania mojej osoby. Raczej jako dostrzeżenie zasług miasta w pomocy jego potrzebującym mieszkańcom, co ostatecznie jest też obowiązkiem samorządu.

Bardzo dziękuję za rozmowę. ■

Fotografie: arch. Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska"

Pierwszy kwietnia w kalendarzu to przede wszystkim Prima aprilis, dla nas jest to jednak rocznica powstania Warsztatów Terapii Zajęciowej Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska" w Poznaniu. Już od ponad piętnastu lat warsztaty przy ul. Miastkowskiej umożliwiają integrację, rozwój i wsparcie osobom niepełnosprawnym intelektualnie i ich rodzinom. Siedem lat temu powstał nowy oddział, mieszczący się w Maltańskim Centrum Pomocy „Komandoria" przy ul. Świętojańskiej 1 w Poznaniu. Dzięki temu mogliśmy stworzyć dla naszych podopiecznych w sumie 50 miejsc służących ich rozwojowi i nauce.

Anna Hojda-Nowak

15 lat Warsztatów Terapii Zajęciowej

Warsztaty Terapii Zajęciowej są miejscem, które daje szansę i możliwości uczestnictwa w rehabilitacji społecznej i zawodowej. W naszych placówkach dbamy o rozwijanie umiejętności wykonywania czynności życia codziennego, jak i zaradność osobistą. Pragniemy przygotować uczestników do życia w środowisku społecznym, dlatego szczególnie zwracamy uwagę na poprawną komunikację i umiejętność zachowania się w przestrzeniach publicznych. Zachęcamy uczestników do samodzielnego planowania, dokonywania wyborów, aktywności fizycznej, a także nawiązywania kontaktów i relacji z innymi. Jednak istotnym elementem naszej pracy jest przede wszystkim wsparcie psychofizyczne uczestników. Staramy się, by dobrze się czuli nie tylko w społeczeństwie, ale także sami ze sobą.

W ramach rehabilitacji społecznej staramy się uaktywniać uczestników kulturalnie. Wspólnie planujemy wyjścia do kin, teatrów, muzeów i opery. Chętnie też uczestniczymy w wystawach czy koncertach. Podopieczni biorą udział także w wydarzeniach o charakterze religijnym - pielgrzymkach np. do Lourdes we Francji, Spotkaniach Młodych Lednica 2000, mszach czy nabożeństwach. Chcąc poznawać nasze miasto, województwo czy kraj – często planujemy wycieczki. Regularnie bierzemy także udział w zawodach sportowych, np. Malta Strong, konkursach plastycznych, Zlotach Talentów, warsztatach i olimpiadach organizowanych na terenie całego kraju. Prowadzimy także integrację ze środowiskiem lokalnym - szkołami, przedszkolami oraz przyległymi parafiami pw. św. Jana Jerozolimskiego Za Murami i pw. Objawienia Pańskiego. Realizujemy współpracę z placówkami o podobnym charakterze, między innymi z Domem Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie.

W ramach rehabilitacji zawodowej stawiamy na rozwijanie podstawowych umiejętności zawodowych, które umożliwiają podjęcie pracy w zakładach aktywności zawodowej lub innej pracy zarobkowej. Niezwykle ważne jest dla nas przygotowywanie uczestników do podjęcia pracy i stworzenie im właściwych warunków rozwojowych. Gdy następuje ta niezwykła chwila opuszczenia przez podopiecznych warsztatów w celu podjęcia zatrudnienia, czujemy ogromną radość i satysfakcję. Aktywizacja społeczno-zawodowa w naszej placówce polega między innymi na uczestnictwie podopiecznych w targach pracy, szkoleniach dotyczących podnoszenia umiejętności zawodowych i kompetencji społecznych, a także na korzystaniu z poradnictwa psychologicznego.

Terapia zajęciowa w naszych warsztatach realizowana jest w Pracowniach: Gospodarstwa Domowego, Rękodzieła Artystycznego, Plastycznej, Umiejętności Społecznych, a także Rehabilitacji. Zajęcia w warsztatach prowadzone są zgodnie z indywidualnym programem rehabilitacji. Pracownia Gospodarstwa Domowego ma na celu wpojenie i utrwalenie uczestnikom pozytywnych nawyków żywieniowych. Zwracamy szczególną uwagę na dbałość o bezpieczeństwo (swoje i innych) oraz przestrzeganie ogólnych zasad higieny. Podopieczni uczą się nie tylko zaradności, ale także pracy zespołowej. Biorą udział w planowaniu i dokonywaniu zakupów. Podczas zajęć zapoznają się ze sposobami przyrządzania różnych potraw oraz ich dekoracji. Uczestnicy korzystają z urządzeń AGD takich jak: roboty kuchenne, kuchenka mikrofalowa, zmywarka do naczyń czy kuchenka elektryczna. Grupa z Pracowni Gospodarstwa Domowego zajmuje się także dbaniem o czystość stołów i nakrywaniem ich do posiłku. W Pracowni Plastycznej uczestnicy rozwijają swoje talenty i umiejętności, poznając i wykonując prace rozmaitymi metodami i technikami plastycznymi. Podopieczni między innymi malują witraże na szkle i ozdabiają szklane przedmioty. Zajmują się przygotowaniem i malowaniem biskwitowych figurek i ozdób. Two-

rzą prace metodą decoupage, quillingują, malują na płótnie i filcują. Tworzą zapachowe świece i kartki świąteczne oraz okolicznościowe. W Pracowni Rękodzieła Artystycznego nasi podopieczni rozwijają swoje zdolności manualne tworząc wyjątkowo piękne prace w drewnie, glinie, ceramice i innych materiałach. Szycie, ozdabianie, malowanie, lepienie, szlifowanie to przykłady technik, które osoby niepełnosprawne mają okazję poznać w praktyce. W naszych pracowniach powstają także glicerynowe mydełka, zakładki do książek, maskotki, kubki, biżuteria i wiele, wiele innych. Wszystkie prace dekorowane są z dużą starannością i wyczuciem smaku. Od niedawna pracownia może pochwalić się również nowoczesnym piecem do wypalania małych dzieł sztuki. Pracownia Umiejętności Społecznych z kolei to miejsce, w którym uczestnicy nabywają szeroko rozumianą wiedzę teoretyczną i praktyczną o otaczającym świecie. Podnoszenie praktycznych umiejętności z zakresu posługiwania się komputerem i internetem, nauka i utrwalanie podstawowej wiedzy matematycznej potrzebnej np. do posługiwania się pieniędzmi w życiu codziennym, rozwijanie umiejętności rozwiązywania codziennych zadań, czy utrwalanie umiejętności pisania i czytania, to niektóre z zagadnień poruszanych w tej pracowni. W Pracowni Umiejętności Społecznych terapia uczestników polega na poznawaniu obowiązujących norm i zasad społecznych. Terapia i rehabilitacja to również odwiedzanie zakładów pracy i poznawanie ciekawych zawodów pod kątem zatrudniania osób niepełnosprawnych. W pracowni tej podopieczni poznają i ćwiczą metody i techniki komunikacji społecznej. W Pracowni Rehabilitacji Ruchowej terapia polega na aktywizowaniu ruchowym poprzez różnego rodzaju ćwiczenia gimnastyczne, gry zespołowe czy poranną gimnastykę. Stałą pozycję stanowią też zajęcia korekcyjne, jest także terapia przeciwbólowa urazów i kontuzji, wykorzystywane są techniki osteopatyczne, czy terapeutyczne metody ruchu. Zajęcia odbywają się w sali gimnastycznej i na świeżym powietrzu.

Wyroby powstające w trakcie naszej codziennej pracy można nabyć na straganach bądź kiermaszach okolicznościowych, które organizujemy np. podczas corocznych spotkań wielkanocnych i wigilijnych. Spotkania te są dla nas szczególne. Przed Wielkanocą spotykamy się z naszymi rodzinami na wspólne malowanie jaj. Mamy czas, by się spotkać, pobyć razem, pomalować świąteczne jaja i pokazać nasze dzieła. Natomiast przed Świętami Bożego Narodzenia spotykamy się w większym gronie, są tu nie tylko pracownicy, uczestnicy i ich rodziny, ale także zaproszeni goście i bliscy przyjaciele, którzy od lat z nami współpracują. Do tego spotkania przygotowania trwają kilka miesięcy. Pracujemy nad dekoracjami, inscenizacją świąteczną (od kilku lat kręcimy na tę okazję filmy), przygotowujemy ciepły posiłek i kiermasz prac. Składamy sobie życzenia, śpiewamy kolędy i obdarowujemy się prezentami. Mimo wielu tygodni przygotowań i ciężkiej pracy ten jeden wieczór jest szczególny i warty doświadczenia i przeżycia.

Od wielu lat organizujemy także zimowiska w Puszczy Zielonce. To niezwykły czas integracji, spacerowania po lesie, wspólnego balu czy biesiadowania przy ognisku. Latem natomiast wyjeżdżamy nad nasze polskie morze. Mamy możliwość regeneracji, odpoczynku, zwiedzania, spacerowania, opalania i leniuchowania. Zawsze możemy liczyć na ciekawe atrakcje, wieczorki muzyczno-taneczne i ogniska. Przede wszystkim jednak jesteśmy razem, a to jest dla nas najważniejsze.

Dom, do którego chce się wracać

Jerzy Pelowski, Damian Ławniczak

Dla wielu to miejsce, w którym mogą poczuć przynależność do grupy, która ich akceptuje. Dla innych to okazja do odkrycia talentów, o które sami by się nie podejrzewali. Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie od dwóch dekad służy niepełnosprawnym mieszkańcom z terenu powiatu poznańskiego. Jak mówią sami – to dom, do którego chce się wracać.

Fotografie: Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska"

Dysponujący 25 miejscami pobytu dziennego Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie istnieje od 1 lipca 2000 r. Prowadzi go Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska" na zlecenie powiatu poznańskiego. W zajęciach uczestniczą osoby przewlekle chore psychicznie

i niepełnosprawne intelektualnie (w stopniu umiarkowanym i znacznym). U części z nich występują niepełnosprawności sprzężone, jak autyzm, niepełnosprawność ruchowa, niedosłuch. Stałą kadrę merytoryczną Domu stanowi 6 wysoko wykwalifikowanych osób: dwóch pedagogów specjalnych, psycholog, fizjoterapeuta, dwóch instruktorów terapii zajęciowej. Wspierają nas specjaliści prowadzący zajęcia: malarskie, stolarskie, teatralne, multimedialne, kreatywnego myślenia i aktywnego działania. Podczas codziennych zajęć podopieczni Domu uczestniczą w terapii: psychoedukacyjnej i psychoprofilaktycznej, pedagogicznej, zajęciowej, a także treningach: kulinarnym, budżetowym, umiejętności praktycznych, w zakresie wyglądu zewnętrznego i higieny osobistej, spędzania czasu wolnego, przygotowania do podjęcia pracy. Nie brak też ruchowych zajęć ogólnousprawniających (indywidualnych i grupowych).

Dom Pomocy Maltańskiej to miejsce, w którym uczestnicy zmagają się ze swoimi słabościami, lecz również, jak nie przede wszystkim, otrzymują wiele zrozumienia oraz bliskości. Znajomości nawiązane w czasie pobytu w naszym Domu przeradzają się w przyjaźnie na bardzo długie lata. Obserwujemy, jak różne formy aktywności dnia codziennego nierzadko stają się w życiowymi pasjami. Wśród naszych uczestników nie brakuje osób z zamiłowaniem do malarstwa, co wielokrotnie zostało doceniane w czasie Powiatowego Zlotu Talentów, a nawet uhonorowane tytułem Talentu Roku. Dziesiątki serwet ręcznie wyszywanych corocznie znajdują swoich fanów na kiermaszach prac artystycznych. Miłość do tenisa stołowego, która zaowocowała sukcesami w rozgrywkach powiatowych to kolejny przykład na to, że nasz Dom to miejsce, w którym każdy może bardziej poznać siebie i drzemiący w nas potencjał.

Naszym hasłem przewodnim jest motto „Dom, do którego chce się wracać". Wspólnie spędzony czas na zajęciach to możliwość rozwijania swoich umiejętności, które uczestnicy DPM z powodzeniem wykorzystują w swoich domach rodzinnych, co nieraz jest miłym zaskoczeniem dla pozostałych członków rodziny. Dla wielu jest to jedyne miejsce, w którym mogą realizować swoje

potrzeby związane z przynależnością oraz akceptacją. Wspaniałym efektem wysiłku włożonego w budowanie odpowiedniej atmosfery pomiędzy uczestnikami a kadrą jest zaufanie, którym obdarzamy się wzajemnie. Określenie „znamy się jak łyse konie" to częste stwierdzenie, które słyszymy z ust naszych podopiecznych, lecz i ono nie oddaje w pełni specyfiki życia naszej placówki – nazywanej przez wielu drugim domem. Ważnym aspektem naszej pracy jest holistyczne podejście i wzajemne wsparcie, co stanowi credo codziennej działalności.

Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie organizuje szereg cyklicznych imprez dla osób z niepełnosprawnościami o zasięgu regionalnym. Jedna z nich to Malta Strong – integracyjna impreza sportowo-rekreacyjna. Zawody wzorowane są na profesjonalnych zawodach dla „siłaczy". Corocznie, od 15 lat bierze w nich udział ponad 100 osób z kilkunastu placówek. Sportowcy mają okazję udowodnić, że niepełnosprawność nie przeszkadza w uprawianiu dyscyplin, które na pierwszy rzut oka mogłyby wydawać się „ekstremalnymi".

Okazją do podziwiania twórczości w kategoriach: plastycznej, muzycznej, literackiej, fotograficznej, teatralnej i filmowej jest z kolei coroczny Zlot Talentów - Powiatowy Przegląd Twórczości Artystycznej Osób Niepełnosprawnych, mieszkańców powiatu poznańskiego. W trakcie 8 dotychczasowych edycji zaprezentowano dorobek artystyczny ok. 900 niepełnosprawnych osób. Laureaci otrzymują dyplomy i wartościowe nagrody rzeczowe. Wydawany jest także kalendarz oraz zestaw widokówek, prezentujące prace artystyczne powstałe w trakcie Zlotu. Corocznie wyłaniany jest Talent Roku – wyróżniany Pucharem Starosty Poznańskiego oraz nagrodą indywidualną.

Wieczór z Aniołami – to przedświąteczna uroczystość promująca zainteresowania i uzdolnienia osób niepełnosprawnych. Ok. 10 grudnia od ponad 15 lat w puszczykowskiej Sali Jana Pawła II spotyka się ponad 250 osób, w tym 180 niepełnosprawnych z 20 wielkopolskich placówek. Jest czas na podziwianie prac plastycznych o bożonarodzeniowej tematyce, obejrzenie minispektaklu z cyklu „Pięciu Aniołów w niebie mieszkało", konkurs interpretacji kolęd, wręczenie dyplomów i nagród. Finałem Wieczoru jest kolędowanie – wspólnie z profesjonalnymi solistami.

Warsztaty kulinarno-rękodzielnicze organizowane są we współpracy z Samorządem Województwa Wielkopolskiego i Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Poznaniu. Wsparcie udzielane jest osobom z niepełnosprawnościami zamieszkującym na terenie kilku powiatów Wielkopolski (poznański, złotowski, obornicki, leszczyński). Dotychczas zrealizowano 8 edycji warsztatów.

Warsztaty artystyczne dla niepełnosprawnych mieszkańców powiatu poznańskiego to okazja do doskonalenia uzdolnień plastycznych. Corocznie 20-25 osób z różnymi kategoriami niepełnosprawności szlifuje swe talenty pod okiem profesjonalnych artystów w dziedzinach malarstwa, rzeźby, muzyki, teatru i multimediów.

Za główne cele uznajemy: rozwijanie uzdolnień i promocję twórczości artystycznej osób z niepełnosprawnościami, kształcenie procesu twórczego myślenia, rozwijanie sprawności manualnych, orientacji przestrzennej i wyobraźni plastycznej, rozwijanie zdolności wnikliwej obserwacji natury i zjawisk otaczającego świata. Naszym priorytetem jest indywidualne podejście do uczestnika. Poprzez pracę w małych grupach wzmacniamy rozwój indywidualny oraz społeczny, poprzez kształtowanie takich cech, jak odpowiedzialność, wytrwałość, poczucie własnej wartości, ciekawość świata, przedsiębiorczość, gotowość do podejmowania inicjatyw czy współdziałania w zespole. Warsztaty uczą prowadzenia własnego gospodarstwa domowego, lepszej zaradności czy prawidłowej organizacji dnia.

Od 17 lat organizujemy dwutygodniowe letnie obozy sportowo-rehabilitacyjne. Tradycyjnie wybieramy piękne, spokojne i dobrze znane Darłówko. Wśród szumu fal możemy do woli oddawać się błogiemu lenistwu, dla bardziej aktywnych jest piłka plażowa, turnieje tenisa stołowego, basen, tańce, wyścigi, tory przeszkód, piesze wycieczki. To czas „ładowania naszych akumulatorów".

Priorytetem jest utrzymanie działania

- z Maxymilianem Bylickim, wiceprezydentem ZPKM, rozmawia Krzysztof Nowina Konopka

Mija 100 lat od powstania ZPKM, ale nikt się nie spodziewał tego, co się stało - pandemii, która wywróciła wszystko do góry nogami, także plany obchodów tej ważnej rocznicy...

- Choć Zakon Maltański jest obecny na ziemiach polskich od ponad 800 lat, to w odrodzonej Rzeczpospolitej faktycznie został reaktywowany w 1920 roku. Dlatego z okazji setnej rocznicy tego wydarzenia planowaliśmy wiele uroczystości, takich jak konferencja naukowa i uroczysty koncert na Zamku Królewskim w Warszawie, gdzie swój przyjazd zapowiedziało wielu prezydentów organizacji maltańskich z różnych krajów, a także uroczystości w Poznaniu i w Krakowie – ośrodkach, gdzie działalność Zakonu Maltańskiego ma najdłuższe tradycje.

Co udało się zrealizować w ramach obchodów 100-lecia ZPKM?

- W maju ukazał się specjalny dodatek do „Rzeczpospolitej", który przedstawił historię powstania Związku i jego bieżącą działalność. W czerwcu Poczta Polska wydała jubileuszową kartkę pocztową z okazji 100-lecia ZPKM. Wydawnictwo Posnania przygotowało publikację obejmującą wszystkich członków ZPKM od 1920 roku, wśród których jest wiele postaci zasłużonych dla historii Polski. 19 czerwca TVP pokazała reportaż o działalności ZPKM. W Krakowie wydano jubileuszowy album, powstał film o ZPKM. Wmurowano dwie tablice pamiątkowe - jedną w kościele pw. św. Maksymiliana Marii Kolbego w Krakowie-Mistrzejowicach, w kaplicy maltańskiej. Drugą w I Liceum Ogólnokształcącym im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie. Zostały także wmurowane tablice pamiątkowe w kościele św. Jana Jerozolimskiego za Murami w Poznaniu.

Z tej okazji ustanowiony został jubileuszowy medal stulecia, kim są odznaczeni?

- Medalem stulecia zostają uhonorowane zasłużone osoby, które w różnych formach wspierają dzieła realizowane przez ZPKM. Są to samorządowcy, przedsiębiorcy, dziennikarze, lekarze, wolontariusze – ludzie dobrej woli, których zaangażowanie i pomoc pozwala lepiej, skuteczniej realizować misję Zakonu Maltańskiego:„obrona wiary i pomoc potrzebującym".

Jak w warunkach pandemii odnalazły się struktury podległe ZPKM? Co było priorytetem?

- Priorytetem było i nadal jest utrzymanie ciągłości działania tam, gdzie to możliwe. Dotyczy to szczególnie Domu Pomocy Społecznej w Szyldaku, gdzie przebywa 100 pacjentów oraz Maltańskiego Centrum Pomocy pw. bł. Gerarda w Barczewie (77 łóżek). Fundacja Św. Jana Jerozolimskiego w Warszawie cały czas wydaje posiłki dla głodnych, opiekuje się seniorami. Maltański Ośrodek Pomocy Psychologicznej prowadzi porady i terapię. Działa Maltańskie Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom w Krakowie wraz z Przedszkolem Specjalnym ZPKM. Ważne też było czynne włączenie się w przeciwdziałanie COVID-19. W kwietniu ZPKM, we współpracy z grupą przedsiębiorców, pozyskał 10 tys. testów antygenowych, które następnie przekazał szpitalom w Warszawie i Zabrzu. Maltańska Służba Medyczna z Katowic przekazała z kolei swoją karetkę i specjalny namiot medyczny Śląskiemu Centrum Chorób Serca w Zabrzu. Z kolei w ramach grantu z MSZ na „Wsparcie działań antyCOVID-19 w 4 obwodach Ukrainy", Fundacja Pomoc Maltańska pomaga Ukrainie w zwalczaniu pandemii koronawirusa. Trzeba też wspomnieć o kadetach z delegatury londyńskiej ZPKM, którzy dostarczają zakupy seniorom i osobom potrzebującym. Z kolei po wybuchu w Bejrucie, przekazaliśmy ponad 100 tys. zł pomocy, jako gest wobec tych, którzy zostali dotknięci tą tragedią.

Co w tej chwili jest największym wyzwaniem? Bezpieczne zorganizowanie działalności, ryzyko niestabilności finansowej z powodu problemów części sponsorów i darczyńców?

- Pomimo trudności rynkowych, cały czas spotykamy się z życzliwością i zrozumieniem darczyńców - przedsiębiorców. Tak samo zaangażowani są wolontariusze. Natomiast formy pomocy są wciąż ograniczone, co wpływa na skuteczność.

Zakon Maltański był przygotowany na działanie w takich nieoczekiwanych, zmienionych warunkach?

- Formacja członków Zakonu i wolontariuszy polega na zaangażowaniu i gotowości do pomocy, ofiarności, a także na doskonaleniu własnych kompetencji i pracy zespołowej. Przede wszystkim jednak opiera się na modlitwie i zaufaniu do Opatrzności Bożej. To przygotowuje i daje siły do działania także w nowych, zmiennych warunkach.

Dziękuję za rozmowę. ■

Mobilny Opłatek Maltański 2020

W tym roku Opłatek Maltański przyjął postać mobilną, to znaczy, że wszyscy nasi goście otrzymają wsparcie świąteczne do domów. Wolontariusze maltańscy oraz pracownicy MOPS-ów przygotowują paczki z produktami spożywczymi i kosmetycznymi oraz opłatkiem. Tylko w taki sposób możemy bezpiecznie pomóc naszym podopiecznym. Wierzymy, że takie odwiedziny także sprawią im radość.

Fotografie: arch. Opłatek Maltański

Sytuacja, w jakiej wszyscy się znajdujemy, to przede wszystkim przymusowa izolacja i dystans we wszelkich działaniach, dlatego tegoroczna edycja Opłatka Maltańskiego przybiera formę mobilną i już widzimy, że ma ona nadzwyczaj wyjątkowe znaczenie. Przede wszystkim Ośrodki Pomocy Społecznej, współpracujące z Zakonem Maltańskim, odnotowały bardzo dużą ilość zapytań o pomoc Opłatka Maltańskiego w tym roku. Od samego początku pandemii wiedzieliśmy, że nie możemy zrezygnować z tej formy wsparcia, które w okresie przedświątecznym może okazać się ważnym dla ludzi żyjących na skraju ubóstwa lub w ubóstwie.

Szybko powstała koncepcja edycji mobilnej, która zakładała, że skoro nie możemy się spotkać przy wspólnym, wigilijnym stole, to odwiedzimy naszych podopiecznych w domach, dostarczając paczki z darami oraz symbolicznym opłatkiem. Ten pomysł okazał się trafiony. Pierwsza relacja z Opłatka Maltańskiego, który 8 grudnia odbył się w Jeleniej Górze pokazuje wyraźnie, jak bardzo ludzie potrzebują wsparcia materialnego, ale i tego ludzkiego, psychologicznego, duchowego. Relacja ta pokazuje, jak żyją nasi podopieczni, w jakim stanie są ich domostwa czy miejsca zamieszkania. Pracownicy Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jeleniej Górze wraz ze Strażą Miejską dowozili posiłki, opłatki maltańskie z życzeniami oraz paczki z darami do najbardziej potrzebujących, starszych ludzi w mieście i okolicach. Reakcje podopiecznych były poruszające, pojawiły się łzy wzruszenia, emocji – bo ktoś przyjechał, pożartował, obdarował i pozostawił uśmiech na twarzy.

Opłatek Maltański w Jeleniej Górze otworzył 19. edycję bożonarodzeniowej pomocy maltańskiej, która w tym roku obejmie 28 miast i mniejszych miejscowości. W sumie we wszystkich tych miejscach wolontariusze złożą wizyty w 2500 domach i ośrodkach pomocy. Tegoroczna edycja projektu - tak jak poprzednie - obejmuje osoby niepełnosprawne, opuszczone, samotne, chore, żyjące w ubóstwie oraz bezdomne. Będziemy w Krakowie, Warszawie, Barczewie, Toruniu, Działdowie, Bydgoszczy, Wieliczce, Wadowicach, Nowym Targu, Tarnowie, Komborni, Rzeszowie, Stalowej Woli, Myślenicach, Chrzanowie, Jaworznie, Bielsku-Białej, Pszczynie, Katowicach, Wrocławiu, Jeleniej Górze, Podgórzynie, Szczyrzycu, Hucisku, Głogowie, Poznaniu a także w Londynie dla polskich weteranów wojennych oraz w Energodarze na Ukrainie dla przesiedlonych Polaków. Wspierają nas Ośrodki Pomocy Społecznej, Ochotnicza Straż Pożarna, Wojsko Polskie, ZHP i ZHR, Maltańska Służba Medyczna oraz wspaniałe grono wolontariuszy i przyjaciół Zakonu Maltańskiego.

> *„Pierwszy dzień za nami. Wszystko poszło zgodnie z planem. Seniorzy bardzo szczęśliwi z tak bogatych paczek. Nie byłoby tej radości i szczęścia na twarzach osób potrzebujących, gdyby nie inicjatywa Zakonu Maltańskiego. Przygotowywanie upominków dla seniorów dla nas to też była og romna radość. Dziękuję w imieniu nas wszystkich."*
>
> Agnieszka Zakrocka, MOPS w Jeleniej Górze

I najważniejsze: cały czas otrzymujemy wsparcie od ludzi dobrej woli oraz firm. Ta pomoc nie maleje, a wręcz przeciwnie - czuje się zwiększoną mobilizację i poświęcenie. Koordynatorzy w każdym z miast wraz z rzeszą wolontariuszy dwoją się i troją, aby akcja przebiegła jak najlepiej, aby ludzie otrzymali realne wsparcie, ale i radość z tego krótkiego spotkania. Na szczególne uznanie zasługują pracownicy Ośrodków Pomocy Społecznej wraz z kadrą kierowniczą, którzy swoim zaangażowaniem, empatią i energią poruszają i motywują wszystkich wokół. ■

Kontakt: dr Hanna Wesołowska-Starzec
Kierownik Projektu Opłatka Maltańskiego
hanna.wesolowskastarzec@zakonmaltanski.pl

Fotografie: arch. Adrian Kostera

Dopóki walczę, jestem **zwycięzcą**

Zakon Maltański EKSTREMALNIE

Tomasz Tarnowski

„Polacy na starcie QUINTUPLE continuous w Colmar" - tak miały wyglądać nagłówki serwisów sportów ultra w poniedziałek, 26 października 2020 r. Nic z tego, pandemia COVID-19 odwołała zawody na dystansie 5x IRONMAN w formule ciągłej: 16 km pływanie + 900 km rower + 211 km bieg. Alternatywną trasę, ale jeszcze bardziej morderczą, bo podwojoną - pokonał jednak Adrian Kostera, dedykując wyścig potrzebującym w Libanie.

Zapowiadało się na bicie rekordu świata, bo na liście startowej pojawił się Robert Karaś, najlepszy na dystansach 2x i 3x IRONMAN. Miesiąc wcześniej skontaktował się ze mną Adrian Kostera. Poinformował, że także startuje w tych zawodach i zamierza pobić dotychczasowy rekord, ale chciałby przy tej okazji promować dobroczynny cel programu Zakon Maltański EKSTREMALNIE: – Tomasz, to będzie tak: Polak pracujący w Niderlandach, mający kibiców w Anglii, startuje w QUINTUPLE we Francji i zachęca do zbiórki maltańskiej na rzecz Libanu.

Czasu było bardzo mało, ale przekonał mnie entuzjazmem i tym, co powiedział na początku: „dobrze, by komuś ten wysiłek jeszcze służył". Adrian Kostera (34 lata) mieszka w Niderlandach, pracuje w szklarni 6/7, wolny czas poświęca rodzinie, z czego wykrada „kilka" chwil na trening. Kiedy odwołano zawody, Adrian zbudował plan awaryjny – prywatny Deca, czyli 10x IRONMAN, z tym że zamienił pływanie na 120 km biegu, bo baseny zamknięte. W pozostałych konkurencjach miał pokonać następujące dystanse: 1800 km rowerem i 422 km biegu. Różnica – ogromna – była taka, że Adrian miał porusza się po drogach publicznych i ścieżkach rowerowych, nie było współzawodników, kibiców na trasie, nagród, miejsca na listach federacji (IUTA) ultra-triathlonowej.

Przez dziewięć i pół doby, pomimo narastającego zmęczenia, fatalnej deszczowej i wietrznej pogody, śpiąc po 2-3 godziny dziennie Adrian realizował swój DecaDuathlon (120 km bieg + 1800 km rower + 422 km bieg). Wyzwanie osiągalne - w takim czasie - tylko dla kilku osób na świecie.

Wspólnie z żoną Elżbietą nie zapominali o akcji charytatywnej - pomocy dla Libanu - i zachęcali na facebooku do wpłat, choćby najdrobniejszych, jako gestu solidarności z tymi, którzy stracili wszystko. Wynik - 745 zł to raczej nie efekt pandemii. Najwidoczniej postawiliśmy przed kibicami cel odległy, jakim jest DecaDuathlon w bardzo trudnych czasach.

6 akcja programu Zakon Maltański EKSTREMALNIE zorganizowana *ad hoc*, prowadzona wyłącznie na facebooku, była 230-godzinną lekcją dla wszystkich, którym coś nie wyszło przez pandemię. Pogoda ducha, wola walki, poświęcenie Adriana Kostery potwierdzały słowa św. Augustyna – „dopóki walczę, jestem zwycięzcą". Wpłata dołączyła do 20 tys. euro, jakie wcześniej Związek Polskich Kawalerów Maltańskich przeznaczył na pomoc dla Libanu. Wiele młodych osób dowiedziało się, że Zakon Maltański istnieje i jest aktywny w Polsce. Wielkie dzięki.

Program Zakon Maltański EKSTREMALNIE zgromadził na cele dobroczynne 439 617 zł oraz pomoc rzeczową.

Kontakt: tomasz.tarnowski@zakonmaltanski.pl

Fot.: l'Ordre de Malte Liban

Liban walczy o przetrwanie

– z Marwanem Sehnaoui, prezydentem Libańskiego Związku Kawalerów Maltańskich, rozmawia Aleksandra Żółtowska

Panie prezydencie, jaka jest obecnie sytuacja w Libanie, jeśli chodzi o warunki życia codziennego?

- Od października 2019 r. sytuacja w Libanie jest bardzo niestabilna. Kraj ten stanął przed poważnymi wyzwaniami gospodarczymi i społeczno-politycznymi, które doprowadziły do znacznego wzrostu bezrobocia, cen żywności, hiperinflacji i dewaluacji waluty krajowej. Na rynku brak jest wielu produktów, w tym podstawowych artykułów spożywczych, leków, sprzętu medycznego. Ludzie zaczynają walczyć o przetrwanie, z coraz większym trudem wiążąc koniec z końcem.

Dodatkowo tę sytuację pogorszyła katastrofalna eksplozja w porcie w Bejrucie.

- Eksplozja z 4 sierpnia jeszcze bardziej pogorszyła już i tak trudną sytuację humanitarną w kraju. Konsekwencje tej katastrofy są tym bardziej nasilone w kontekście kryzysu finansowego i niestabilności politycznej, które nakładają się na duży napływ uchodźców z państw sąsiednich i szybkie tempo rozprzestrzeniania się COVID-19.

Jeszcze przed eksplozją ONZ ostrzegała, że Liban, pogrążony w kryzysie społecznym i ekonomicznym, zagrożony jest kryzysem humanitarnym. Jakie były przyczyny tego kryzysu?

- Trzeba ich upatrywać w złym zarządzaniu i braku przejrzystości rządu libańskiego, który wciągnął kraj w nadmierne zadłużenie, co w konsekwencji doprowadziło do utraty płynności finansowej. To w dużej mierze doprowadziło też do kryzysu społecznego.

Związek Polskich Kawalerów Maltańskich zbiera pieniądze na rzecz Libanu, na co są przeznaczane?

- Przede wszystkim, w imieniu całego Libańskiego Związku Kawalerów Maltańskich, pragnę z całego serca podziękować wszystkim w Polsce, którzy otworzyli serca i wyciągnęli pomocną dłoń, aby złagodzić cierpienia Libańczyków. Nasza wdzięczność nie ma granic! Wsparcie polskich maltańczyków, połączone z pomocą innych darczyńców, umożliwia nam dalsze prowadzenie mobilnych centrów zdrowia, organizowanie opieki nad niepełnosprawnymi czy zaopatrzenie obozów dla uchodźców w okresie zimowym.

Jakie są te najpilniejsze potrzeby?

- Potrzeby są we wszystkich obszarach. Ale to, co wymaga najpilniejszego wsparcia, to sytuacja osób starszych, które często mieszkają samotnie na odległych terenach. Z powodu COVID-19 nie mogą już chodzić do naszych dziennych ośrodków. Nasze zespoły odwiedzają ich w domu, dostarczając im żywność i lekarstwa. Każde wsparcie, które sprawi, że nasze zespoły będą mogły kontynuować tę misję, przyjmiemy z wdzięcznością.

Rozmawiamy w okresie przedświątecznym, czego życzyć dziś mieszkańcom Libanu?

- Łączcie się z nami w modlitwie, aby Libańczycy mogli zachować nadzieję, abyśmy mogli kontynuować naszą misję ochrony współistnienia i pokoju w tym kraju osiemnastu wyznań i religii. Módlcie się, aby Liban, gdzie obecność chrześcijan jest zagrożona, mógł się odrodzić. Módlcie się za przyczyną św. Jana Pawła II, który tak bardzo kochał Liban. Prośmy za jego wstawiennictwem, abyśmy nadal chronili i propagowali jego deklarację, wyrażoną w liście apostolskim do wszystkich biskupów Kościoła z 7 września 1989 r.: „Kościół chce pokazać światu, że Liban to coś więcej niż tylko kraj: to przesłanie wolności i przykład pluralizmu zarówno dla Wschodu, jak i dla Zachodu."

Bardzo dziękuję za rozmowę. ■

Apel prezydenta ZPKM o pomoc dla Libanu

„(...) Jako chrześcijanie, członkowie i wolontariusze 900-letniego Zakonu Maltańskiego poczuwamy się do pomocy ofiarom kataklizmów, wojen i innych wydarzeń losowych na świecie, które niosą cierpienia dla wielu osób. (...) W Libanie, który przyjął w ostatnich latach około 1,5 mln uchodźców z Syrii i boryka się z różnymi problemami ekonomicznymi i społecznymi, bardzo prężnie działa Zakon Maltański i jego libański związek narodowy.
Wiedząc jak ważną misję realizują, wspieraliśmy ich już wcześniej. (...) Zebrane pieniądze zostały przekazane bez jakichkolwiek narzutów administracyjnych. Wiemy też, że zostały właściwie wykorzystane.
Dziś, w związku z wielką tragedią w Bejrucie, powinniśmy nadal nieść pomoc poszkodowanym!
Bądźmy solidarni z Libanem! (...)"

Jerzy Baehr, prezydent ZPKM

Numer konta:
51 1020 1156 0000 7602 0089 7512
z dopiskiem: „DAROWIZNA LIBAN"

Pomoc Maltańska w walce z COVID-19

Ilona Świerad

Najważniejsza zasada w nauce udzielania pierwszej pomocy w sytuacji zagrożenia brzmi: „dobry ratownik to żywy ratownik". Co robi dobry ratownik w sytuacji zagrożenia czyjegoś zdrowia i życia? Biegnie, rzuca się niezwłocznie do akcji? Nie! Zatrzymuje się, rozpoznaje sytuację, aby zapewnić bezpieczeństwo sobie i poszkodowanego. Taka też była odpowiedź Zakonu Maltańskiego w Polsce na pandemię wywołaną przez koronawirusa.

Działalność formacyjna w charyzmacie maltańskim

Uważam, że zdaliśmy ważny egzamin. Pierwszą rzeczą, jaką uczyniliśmy w Zakonie Maltańskim i jego strukturach po wybuchu pandemii było „padnięcie na kolana". Niemal natychmiast pojawiły się oddolne inicjatywy modlitewne, podczas których łączyliśmy się online. Prosiliśmy Boga i prosimy nadal o oddalenie pandemii, modlimy się w intencji chorych i umierających oraz ich rodzin. W tej intencji pojawił się Różaniec św. o 20.30 (www.facebook.com/pomocmaltanska/videos). Kontynuowana jest Koronka do Bożego Miłosierdzia o 15.00 oraz Nieszpory Maltańskie. Nie zostało zawieszone żadne z naszych modlitewnych stałych spotkań, w tym comiesięczne Msze św., odprawiane przez kapelana maltańskiego ks. Michała Palowskiego w parafii pw. św. Jacka w Katowicach. Podobne inicjatywy podejmują członkowie ZPKM i wolontariusze w Londynie, transmitując Msze św. ze swego pięknego Kościoła Konwentualnego na Balham. Odbyły się też rekolekcje, głównie z udziałem kadetów, choć z konieczności w znacznie zmniejszonym składzie, ale za to z transmisją dla pozostałych chętnych.

W sposób hybrydowy zostały przeprowadzone nasze inicjatywy religijne i formacyjne, które mają być wyrazem naszych przekonań, że życie każdego człowieka ma wartość, m.in. Msza św. 1 czerwca za wszystkie dzieci, w tym nienarodzone oraz ich rodziców (archikatedra pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Katowicach) oraz Msza św. wspólnie z bezdomnymi jako zwieńczenie Światowego Dnia Ubogich (kościół pw. Wniebowzięcia NMP w Katowicach).

Działalność medyczna

Fundacja Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna z siedzibą w Katowicach inicjuje i koordynuje działalność medyczną w związku z COVID-19. Po wstępnym rozpoznaniu istotnych zagrożeń oraz ustaleniu wymogów prawnych powrócono do kontynuowania działalności w dostosowanych warunkach oraz z zachowaniem zaostrzonego reżimu sanitarnego. Tutaj należy wyrazić pełne uznanie dla fundacji maltańskich, które w tych trudnych i stale zmieniających się warunkach prowadzą dalej swoje medyczne, terapeutyczne i opiekuńcze działania w ramach Maltańskiego Centrum Pomocy w Barczewie, Domu Pomocy Społecznej w Szyldaku, Maltańskiego Centrum Pomocy Niepełnosprawnym Dzieciom i Ich Rodzinom w Krakowie, Maltańskiego Centrum Pomocy „Komandoria" w Poznaniu, Klubu Seniora i Kuchni na warszawskiej Saskiej Kępie czy Hospicjum Domowego w Katowicach. W pierwszej kolejności placówki te zostały zaopatrzone w trudno wówczas dostępne na rynku środki ochrony osobistej: płyny dezynfekcyjne, maseczki, przyłbice i kombinezony.

Od kwietnia 2020 r. Maltańska Służba Medyczna z Katowic transportuje wymazy od osób z podejrzeniem zakażenia SARS-CoV-2, a maltańskie namioty medyczne wykorzystywane są do pierwszej oceny stanu pacjentów oraz pobierania wymazów. Ponadto Oddziały MSM w Kętach, Andrychowie, Nysie i Katowicach transportują własnymi ambulansami pacjentów, którzy w trudnych czasach pan-

demii, nie będąc zakażonymi koronawirusem, często nie mają szans na szybki przewóz specjalistyczny.

Wolontariusze MSM w Andrychowie od początku pandemii zaangażowali się w szycie maseczek. Łącznie wolontariusze i społeczni partnerzy w Kętach i Andrychowie uszyli 15 tys. maseczek, które zostały przekazane do lokalnych domów pomocy społecznej, Centrum Maltańskiego w Barczewie oraz Siostrom Misjonarkom Miłości, prowadzącym w Katowicach kuchnię dla bezdomnych i ubogich. Cały czas działają wypożyczalnie sprzętu rehabilitacyjnego w Nysie, Kętach, Warszawie i Rzeszowie.

Działalność charytatywna

Pomoc Maltańska podejmuje współpracę z osobami i podmiotami, realizującymi cele wpisujące się w nasz charyzmat. Ciepły posiłek ma podstawowe znaczenie dla samotnych, ubogich i bezdomnych. Dlatego też doposażyliśmy jadłodajnie wydające posiłki dla potrzebujących, w tym kuchnię Fundacji Św. Jana Jerozolimskiego przy

Fotografie: Fundacja Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna

ul. Aldony na Saskiej Kępie w Warszawie, kuchnię „Zupa w Kato" oraz jadłodajnię Sióstr Miłosierdzia. Oprócz tego zakupione i rozdysponowane zostało wyposażenie kuchenne: patelnie, garnki, noże, środki higieniczne, chemiczne, żywność. Do miejsc, gdzie świadczona jest pomoc ubogim trafiły również stacje dezynfekcyjne, artykuły higieniczne i ochronne, aby zapewnić bezpieczną pracę wolontariuszy.

Podobne działania wspierające prowadzą również pozostałe fundacje maltańskie. Fundacja Polskich Kawalerów Maltańskich „Pomoc Maltańska" w Poznaniu w okresie Świąt Wielkanocnych aktywnie włączyła się w dodatkową akcję pomocy osobom potrzebującym. Działania pozwoliły na przekazanie jadłodajni Sióstr Albertynek w Poznaniu paczek żywnościowych, przeznaczonych dla osób bezdomnych i potrzebujących. Fundacja rozpoczęła także cotygodniową akcję prze-

kazywania Siostrom Elżbietankom żywności potrzebnej do przygotowywania posiłków dla osób ubogich, bezdomnych i tych, które straciły źródło utrzymania.

Wolontariusze Pomocy Maltańskiej świadczą pomoc seniorom, samotnym, chorym oraz rodzinom z dziećmi niepełnosprawnymi, które w związku z zamknięciem placówek wsparcia dla takich osób pozostają w domach. To powszechny ruch, którego owoce obserwujemy w wielu miastach: Siemianowicach Śląskich, Warszawie, Katowicach, Andrychowie, Kętach czy Londynie. Maltańczycy wspomagają potrzebujących paczkami żywnościowymi, pomocą w sprzątaniu domu, wyręczają seniorów w sprawach wymagających wyjścia z domu a rodziców w opiece nad dziećmi. Regularnie odwiedzają swoich podopiecznych, a tam, gdzie nie jest to możliwe utrzymują kontakt telefoniczny, organizując pomoc lekarską, pielęgniarską czy rehabilitację.

Działalność edukacyjna

Pandemia nie przeszkodziła w organizowaniu kursów pierwszej pomocy. Prowadzone są one w Katowicach i Kętach zgodnie z nowymi przepisami - w grupach do 5 osób, z zastosowaniem zmodyfikowanego postępowania według zaleceń Europejskiej Rady ds. Resuscytacji. Dostosowując się do potrzeb prowadzimy także nowe kursy: profilaktyki COVID-19, realizowane głównie zdalnie dla naszych wolontariuszy, osób ze współpracujących organizacji, uczestników projektów międzynarodowych w Mołdawii i na Ukrainie oraz uczniów w ramach Maltańskiej Szkolnej Służby Sanitarnej.

Uczestniczymy w bieżącej działalności międzynarodowych struktur Zakonu Maltańskiego, dzieląc się informacjami o aktualnych przedsięwzięciach oraz planując kolejne w strukturach The Order of Malta Relief Organisation, Sieci Maltańskiej (MYIC), Malteser International czy inicjatywy bliskowschodniej Zakonu Maltańskiego „Doctor to doctor". Dzielimy się maltańską wiedzą i doświadczeniami na telekonferencjach i kongresach Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego, Rady Pożytku Publicznego i innych. Na bieżąco realizujemy podjęte zobowiązania projektowe, to jest m.in. szkolenia ratowników oraz instruktorów pierwszej pomocy na Ukrainie i w Mołdawii, które są wynikiem współpracy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, a w Polsce projekty aktywizacji społecznej: „Aktywna Młodzież" z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich, „Aktywny Senior" współfinansowany przez Urząd Miasta Katowice oraz aktywizacji zawodowej „Samodzielność to nie samotność", współfinansowany ze środków Śląskiego Urzędu Marszałkowskiego. ■

Maltańskie Centrum Pomocy w Barczewie w czasach pandemii

Edyta Skolmowska

Rok 2020 upływa na całym świecie pod znakiem pandemii COVID-19. Spotkało nas coś, co do tej pory wielu z nas oglądało tylko w filmach, a co dzisiaj stało się rzeczywistością w naszym codziennym życiu. Po pierwszym szoku musieliśmy nauczyć się na nowo funkcjonować i radzić sobie z zagrożeniem. Pandemia koronawirusa nie ominęła również Maltańskiego Centrum Pomocy w Barczewie pw. bł. Gerarda.

Fotografie: Maltańskie Centrum Pomocy w Barczewie

Dość długo udawało się uniknąć pierwszego przypadku zakażenia, a stało się to w październiku 2020. Niemniej pojawienie się realnego zagrożenia, przed którym nie ma właściwie możliwości obrony, a także konieczność zapewnienia bezpieczeństwa podopiecznym i pracownikom, w dużej mierze zmieniły życie naszej placówki. Z dnia na dzień musieliśmy wdrożyć wiele dodatkowych procedur zapewniających bezpieczeństwo wszystkim w ośrodku.

Zakaz odwiedzin, ale…

Jedną z pierwszych zmian był całkowity zakaz odwiedzin pacjentów przez członków rodziny. Była to bardzo bolesna decyzja dla wszystkich stron. I niestety od początku pandemii obowiązuje w placówce z wyjątkiem krótkich okresów zmniejszonego rygoru. Rodzinom pozostał kontakt telefoniczny z personelem, a pacjenci stali się jeszcze bardziej samotni niż byli. Bardzo nad tym ubolewamy, choć staramy się patrzeć na to w ten sposób, iż robimy to dla ich bezpieczeństwa. Wiadomo bowiem, że osoby starsze, schorowane, przewlekle chore stanowią pierwszą grupę ryzyka wśród zagrożonych zakażeniem…

Jednakże latem, w okresie zmniejszonych obostrzeń dla pacjentów z zachowaną świadomością, uruchomiliśmy „kawiarenkę maltańską". Zabieraliśmy pacjentów w łóż-

kach lub na wózkach do głównego holu przy wejściu do placówki, gdzie rodziny mogły się zobaczyć przez szybę i porozmawiać przez telefon. Przy ładnej pogodzie drugą opcją było wywiezienie pacjenta na podwórko i spotkanie z rodziną z zachowaniem dystansu i z maseczką ochronną.

Niestety takie działania były niemożliwe w przypadku najciężej chorych pacjentów z ograniczoną świadomością – wtedy rodzinom pozostał głównie kontakt telefoniczny z personelem placówki. Dzięki wsparciu prywatnego darczyńcy pozyskaliśmy laptop z funkcją skype, ale opcja ta okazała się na razie trudna do realizacji głównie ze względów organizacyjnych. Jednakże wciąż myślimy o tym, aby również dać taką możliwość naszym pacjentom i ich rodzinom.

Obecnie jedyną sytuacją, kiedy członkowie rodziny pojedynczo mogą wejść do placówki, aby spotkać się z bliskim, jest stan terminalny pacjenta. Nie wyobrażamy sobie bowiem, aby ktoś nie mógł się pożegnać z pacjentem przed odejściem. Taka wizyta jest bardzo trudna dla nas wszystkich i odbywa się oczywiście z zachowaniem zasad bezpieczeństwa epidemicznego.

Negatywne aspekty izolacji

Wielomiesięczny brak kontaktu z rodzinami sprawia, że obserwujemy u naszych pacjentów bardzo przykre objawy depresji, lęku i nasilenia zmian otępiennych. Przyczyną tych objawów jest nie tylko brak kontaktu z bliskimi, ale również to, że my jako pracownicy na co dzień opiekujący się pacjentami, musieliśmy wdrożyć procedury bezpieczeństwa zapobiegające rozprzestrzenianiu się koronawirusa. A polegają one m.in. na ograniczeniu kontaktów z pacjentami czy stosowaniu ubrań ochronnych, masek, gogli czy przyłbic. To wszystko powoduje u naszych pacjentów lęk, gdyż często nie są oni w stanie nas rozpoznać. Jest to dla nas wszystkich bardzo przykre i przygnębiające doświadczenie.

Dodatkowo nie możemy organizować dla pacjentów zajęć grupowych. Jeśli takie się odbywają to uczestniczą w nich maksymalnie 3 osoby z zachowaniem dystansu. Dziś pracujemy głównie indywidualnie. To wszystko skutkuje pogłębianiem się samotności, występowaniem apatii i zaburzeń orientacji. Z drugiej strony pandemia COVID-19 odciska swoje piętno na personelu medycznym. Wraz z pojawieniem się wszechobecnego zagrożenia zakażenia koronawirusem w nas również powstał lęk i jednocześnie przygniótł nas zdecydowanie większy ciężar odpowiedzialności za naszych pacjentów, naszych najbliższych i nas samych…

Codziennie każdy z nas w razie pogorszenia samopoczucia zadaje sobie pytanie, czy występujące u mnie objawy to już zakażenie koronawirusem czy zwykłe przeziębienie? Czy powinnam iść do pracy? Czy i gdzie zrobić test? Jak będę przechodzić chorobę? Czy będę musiała iść do szpitala? Czy będę potrzebować respiratora? Czy bliscy zarażą się ode mnie? Czy zarażę koleżanki z pracy i pacjentów? Kto będzie pracował, gdy wszyscy będziemy chorować? Kto zaopiekuje się pacjentami? Czy damy radę pomóc sami sobie i pacjentom?

Te pytania i obawy są teraz z nami każdego dnia, zwłaszcza wtedy, gdy okazuje się, że kolejna osoba z zespołu jest „pozytywna", a my zastanawiamy się, czy damy radę zorganizować pracę z osobami, które jeszcze są zdrowe i kto będzie następny z pracowników czy pacjentów.

Koszty bezpieczeństwa

Dzisiaj możemy stwierdzić, że jak dotąd, Opatrzność czuwa nad nami. Większość pracowników, która jest już po chorobie, przeszła ją prawie bezobjawowo lub z niewielkimi dolegliwościami. Kilku pacjentów, którzy mieli pozytywny wynik testu, również przeszło chorobę dość lekko. Niestety obecnie przy tak obciążonym systemie ochrony zdrowia i tak dużej liczbie zachorowań na COVID-19 nie ma prawie szans, aby przekazać pacjenta do szpitala zakaźnego, jeśli nie wymaga on intensywnego leczenia i konieczności zastosowania respiratora. Tak więc sami radzimy sobie z leczeniem i opieką najlepiej jak potrafimy.

Na to wszystko nakłada się kolejna zmiana w naszym codziennym funkcjonowaniu, czyli konieczność stosowania podczas całego dyżuru środków ochrony osobistej – ubrań ochronnych, maseczek, rękawiczek, gogli, przyłbic itd. Taki ubiór znacznie utrudnia wykonywanie wielu czynności i jednocześnie je spowalnia. Pracownicy medyczni muszą częściej robić przerwy, gdyż szybciej się męczą. Muszę stale myśleć o tym, żeby nie narazić siebie nawzajem i swoich podopiecznych. Sami między sobą też muszą ograniczyć kontakty. Są przemęczeni fizycznie i psychicznie. To wszystko powoduje, że atmosfera w pracy staje się o wiele bardziej trudna niż zwykle, gdyż niekorzystnym zmianom ulegają także relacje między ludźmi.

Trzeba ponadto dodać, że pandemia COVID-19 ma również wpływ na sytuację finansową placówki. Konieczność stałego stosowania bardzo dużej ilości różnorodnych środków ochrony osobistej przy jednoczesnym wzroście ich cen na rynku powoduje bardzo znaczny wzrost kosztów funkcjonowania placówki. Nie możemy przecież

narażać siebie i pacjentów na ryzyko zakażenia koronawirusem, choć uchronienie się przed nim wydaje się być niemożliwe i jest kwestią czasu, kiedy każdy z nas zachoruje. Niemniej chronić musimy się wszyscy. Dodatkowo musieliśmy wydłużyć procedurę przyjęcia pacjentów do placówki, gdyż każdy pacjent musi mieć zrobiony test na koronawirusa przed przyjęciem i później być izolowany w ośrodku przez tydzień do wykonania testu kontrolnego. To spowodowało, że przyjmujemy mniej pacjentów.

Czas próby

Dla równowagi, choć zabrzmi to paradoksalnie, pandemia COVID-19 pokazała również pozytywne oblicze w naszej placówce. Powszechnie wiadomo, że sytuacje kryzysowe wywołują skrajne emocje, bardzo często negatywne i ujawnia się wówczas prawdziwe oblicze każdego z nas.Dobrą ilustracją tego jest przysłowie „prawdziwego przyjaciela poznaje się w biedzie". W mojej ocenie personel naszej placówki od początku pandemii, jak dotychczas, zdał egzamin pozytywnie. Szczególne wyrazy uznania należą się pielęgniarkom, opiekunkom medycznym i lekarzom, którzy bardzo odpowiedzialnie podjęli swoje zadania. Wszyscy pilnowaliśmy się na każdym kroku stosując się do zaleceń postępowania wewnątrz i na zewnątrz placówki, aby nie narazić na zakażenie siebie i pacjentów. Ponadto trzeba dodać, że część pielęgniarek i prawie wszyscy lekarze pracują również w innych podmiotach leczniczych i nie było możliwości, żeby ograniczyli się tylko do pracy u nas. Dzięki bardzo odpowiedzialnej postawie pracowników aż do października udało nam się uniknąć zachorowania w placówce. Chciałabym w tym miejscu bardzo podziękować wszystkim pracownikom ośrodka.

Tak działaliśmy my - wewnątrz placówki, a wokół nas działo się inne istne szaleństwo! Wiosną pandemia pokazała, ilu mamy przyjaciół i jak wiele możemy od nich dostać. Dzięki darczyńcom przetrwaliśmy najtrudniejszy okres, kiedy na rynku nagle zabrakło rękawiczek, maseczek i odzieży ochronnej, a nawet płynów dezynfekcyjnych… Dostaliśmy to wszystko w darach od bardzo wielu darczyńców – indywidualnych, firm i instytucji czy innych organizacji pozarządowych. Należą się im w tym miejscu nasze ogromne wielkie podziękowania za tą niewyobrażalną pomoc. Poznaliśmy przyjaciół w biedzie… ■

Najważniejsi są ludzie

- z Robertem Burdalskim, dyrektorem Domu Pomocy Społecznej „Michała Archanioła" w Szyldaku, rozmawia Jan Oścień

Pandemia w szczególny sposób dotknęła domy pomocy społecznej, nie tylko w Polsce. Jak odbiło się to na funkcjonowaniu placówki, którą pan kieruje?

- Tak jak niemal każda dziedzina naszego życia, także DPS-y, miejsca, w których żyją osoby wymagające całodobowej opieki, przeszły diametralną zmianę. Z perspektywy czasu widzę, że cała nasza wcześniejsza praca polegała na możliwie najlepszym zarządzaniu, obejmującym dbałość o substancję techniczną obiektów, modernizację, doposażanie w potrzebne sprzęty, wreszcie zdobywanie na to środków. Dziś takie podejście trzeba zrewidować.

Trudno jednak bez tego wyobrazić sobie funkcjonowanie domu, w którym mieszka stu pensjonariuszy…

- Owszem, ale dziś wiemy, że perfekcyjnie zorganizowanie domu to nie wszystko. Okazuje się, że nie jest tak bezwzględnie ważne wysprzątanie korytarza, czy zapewnienie wszystkich sprzętów. Najważniejsi są ludzie – to żebyśmy byli przy mieszkańcach, żebyśmy z nim rozmawiali, żeby mieli do kogo się przytulić – dosłownie! Sam doświadczyłem tego, że zaczęliśmy jako pracownicy zupełnie inaczej myśleć o naszych obowiązkach. Okazuje się, że większa część naszego czasu nie była w ogóle poświęcona wprost mieszkańcowi. Że *gros* tego czasu traciliśmy na papiery, na przygotowanie wystroju wnętrz i tak dalej, a tak naprawdę często mieliśmy tych ludzi niejako obok siebie, często nie pytając, jak się czują, czy mają ochotę porozmawiać, czego potrzebują.

Wydaje się, że dziś ten bezpośredni kontakt jest jeszcze bardziej utrudniony. Maseczki, fartuchy, dystans – to wszystko tworzy barierę.

- Pozornie tak. Ale zamknięcie - bo nasz dom, tak jak wszystkie inne, od początku pandemii faktycznie podlega izolacji - sprawiło, że przeorientowaliśmy nasze priorytety. Najważniejszy stał się człowiek. Nagle rzeczy, które do tej pory były tak ważne, przestały być najważniejsze. Założyłem, że w ciągu dnia połowę swego czasu pracy muszę poświęcić na to, żeby porozmawiać z mieszkańcami. Podobna zmiana dotyczy innych pracowników. Uznaliśmy za słuszne, by nasz personel - kierowca, magazynier czy kucharka - mieli wpisane w zakres obowiązków poświęcenie części czasu tylko na kontakt z mieszkańcami. Nawet jeśli jest to kosztem zasadniczych zajęć.

To w jakiś sposób też kompensuje pacjentom brak kontaktu z najbliższymi.

- Z pewnością. Zauważyliśmy, że brak kontaktu ze społecznością na zewnątrz, z tym co nas otacza, jest dla mieszkańców bardzo dotkliwy…

… można powiedzieć - czas się trochę zatrzymał.

- Tak, i sprawił, że musieliśmy wyjść z tych swoich utartych ról. Ja sam tego doświadczyłem na obieraku, na zmywaku. Kiedy nie było komu pracować w kuchni zdecydowaliśmy, że idziemy gotować. Było jasne, że w tej sytuacji najważniejsze jest, żeby nasi mieszkańcy mieli co jeść, żeby było ciepło, miło. Papiery, funkcja, cała biurokracja zostały na boku. To wszystko okazało się przelotne i nieistotne.

Jak radzicie sobie państwo od strony finansowej? Wiadomo, że bezpieczeństwo kosztuje…

- W przeciwieństwie do innych DPS-ów, na co dzień nie otrzymujemy żadnych dotacji od samorządu, utrzymujemy się ze środków Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich, a także z datków osób i instytucji. Z tego wynika, że musimy żyć bardzo skromnie, a walka z COVID dodatkowo wymaga od nas „gimnastyki finansowej". Niemniej, nie zostaliśmy sami. Dużego wsparcia udzieliły nam instytucje – rządowe i samorządowe, a także osoby prywatne, które bez naszej prośby wpłacały pieniądze albo przywoziły konkretny sprzęt. Mamy też sporo pomocy rzeczowej w postaci maseczek, kombinezonów czy środków dezynfekcyjnych. W ostatnim okresie dostaliśmy od wojewody ponad 250 tys. złotych na remont. Ta pomoc, w okresie zwiększonych wydatków, pozwala nam przetrwać i jesteśmy za nią bardzo wdzięczni.

Co w tym czasie zmieniło się w funkcjonowaniu domu?

- Oczywiście przede wszystkim wprowadziliśmy izolację od świata zewnętrznego i ścisły reżim sanitarny. To niestety nie zapobiegło pojawieniu się pierwszego przypadku zakażenia. Nadal pracujemy w maseczkach, kontaktujemy się zachowując dystans. Dziś wiemy, że zamknięcie się takich placówek jak nasza nie chroni dostatecznie przed pojawieniem się koronawirusa. Co więcej, to właśnie domy pomocy społecznej są idealnym środowiskiem dla transmisji wirusa. To widzimy na całym świecie. Moim zdaniem to każe przemyśleć na nowo sensowność istnienia dużych domów pomocy.

Dlaczego?

- DPS-y to zamknięte na małej przestrzeni skupisko ludzi z grupy najwyższego ryzyka, zwykle osób starszych i obarczonych chorobami współistniejącymi. To gotowy przepis na szybką transmisję wirusa i tragiczne w skutkach efekty. W przypadku naszego domu w ciągu kilku tygodni odeszło dziesięciu mieszkańców, to dziesięć procent wszystkich podopiecznych. Owszem, to były osoby w podeszłym wieku, średnia powyżej siedemdziesiątki, miały wiele schorzeń współwystępujących. Ale to nie zmienia faktu, że dziesięć osób od nas odeszło.

Jaka recepta zatem?

- Uważam, że aby uniknąć podobnych sytuacji w przyszłości, należy odejść od modelu zinstytucjonalizowanej opieki nad seniorami i osobami schorowanymi. Weźmy nasz dom. Mieszka tu 100 osób. Gdyby było ich 40, mielibyśmy jeden pokój na jednego mieszkańca. Wtedy możliwy jest zupełnie inny poziom bezpieczeństwa. I to jest kierunek, w którym powinniśmy iść – małe domy, małe rozsiane grupy, blisko lokalnej społeczności, gdzie nie będzie swoistej „gettoizacji".

Wróćmy do sytuacji w Szyldaku. Czy w tych warunkach jakie są, udaje wam się kontynuować pracę z mieszkańcami?

- Nasza planowa praca jest kontynuowana. Na tyle przyzwyczailiśmy się do zasad bezpieczeństwa – maseczek, dystansu, dezynfekcji - że to już nam weszło w krew, choć mam nadzieję, że kiedyś będziemy mogli się z tego wyswobodzić. Po krótkim okresie zawieszenia, wróciliśmy do normalnej, bezpośredniej pracy z mieszkańcami - psychoterapii, pracy grupowej, oczywiście stosując wszystkie procedury bezpieczeństwa. Jedyne czego nie ma, to kontaktu ze społecznością zewnętrzną. Przez to jesteśmy ubożsi. Nie możemy wyjechać na wakacje, do lasu, na pielgrzymkę do Gietrzwałdu, czy choćby na lody.

Mieszkańcy to akceptują?

- Problemem jest to, że nasi mieszkańcy nie widzą dziś światełka w tunelu, które dotychczas im pokazywaliśmy. Specyfiką naszego domu, tym co nas wyróżnia na tle innych DPS-ów jest to, że nasz cel to nie tylko zapewnienie godnych warunków osobom starszym i chorym. Zajmujemy się główne pacjentami z problemami psychicznymi i naszą misją jest przywrócenie tych osób do normalnego życia. Chcemy usamodzielnić ich, pomóc im stanąć na nogi, a nie skazywać na „dożywocie". Mamy grupę psychoterapeutów, którzy pracują nad tym, by ci ludzie, którzy doświadczyli epizodu psychotycznego, mogli wrócić do społeczności, na rynek pracy, mogli normalnie funkcjonować. I to się dzieje. Mamy podopiecznych, którzy tak przygotowani opuszczają dom, mają pracę, wynajmują mieszkanie, są szczęśliwi. Dziś problem polega na tym, że ta perspektywa w warunkach naszej izolacji oddala się. Jak mówię - to światełko w tunelu nie jest już tak jasne. Ale jest nadzieja, że to w końcu minie. Czy świat po koronawirusie będzie inny – z pewnością tak.

Dom w Szyldaku będzie inny?

- Już widzimy, że zmieniły się relacje między mieszkańcami a pracownikami. Można powiedzieć, że w pełniejszym sensie jesteśmy dziś „domem". Izolacja spoiła nas wewnętrznie, otworzyliśmy się na siebie. Czujemy, że oprócz obowiązków utrzymywania domu mamy siebie. Z wszystkimi potrzebami tak jak w domu – rozmowy, wypicia razem herbaty czy kawy, zagrania w karty czy szachy. I to jest zmiana, która przynosi korzyści - i mieszkańcom i pracownikom. Mają dobry kontakt, poprawiły się relacje, poznali się wreszcie. Dzieje się coś niesamowitego!

Dziękuję za rozmowę. ■

Fotografie: Przemysław Salamoński

Wiosną 2020 roku, gdy coraz bardziej stawało się oczywiste, że stoimy wobec nieprzewidywalnego w skutkach i rozwoju wyzwania, codzienny słownik Brytyjczyków poszerzył się o nowe – budzące lęk i panikę hasła. Już nie „Brexit" dominował w mediach i dyskusjach polityków, ale COVID-19 oraz „lockdown". Dla wszystkich było jasne, że nic nie będzie teraz wyglądało tak samo, jak dawniej.

Patrick Mendel

Londyn

Wyciągnij pomocną dłoń

Nowa rzeczywistość przybrała postać sztandarowego hasła „społecznej izolacji". W rzeczy samej – w Wielkiej Brytanii zaczęto zamykać szkoły, sklepy, kościoły - a ludzie, poddani psychozie strachu, albo drapieżnie rzucali się na resztki artykułów w sklepach, albo na długie dni zamykali się w czterech kątach. Na przekór okolicznościom – Związek Polskich Kawalerów Maltańskich w Wielkiej Brytanii (APKM UK) z dynamizmem oraz powagą podjął decyzję o rozpoczęciu akcji „Wyciągnij pomocną dłoń". Akcja zainicjowana została szybko, bo już 16 marca 2020 r., gdy polscy maltańczycy z Londynu uświadomili sobie, że muszą stanąć na pierwszej linii frontu w walce ze skutkami lockdownu oraz pandemii.

Na ten czas APKM UK zbudowało MALTA-COVID-TEAM, złożony z 28 dorosłych wolontariuszy oraz kadetów. Na czele akcji stanęła szefowa oddziału Polish Companions UK – Judyta Braun oraz Jakub Uciński i Patrick Mendel w roli asystentów. Zakres działań trwającej nadal akcji obejmuje regularną pomoc przede wszystkim polskim seniorom w południowym Londynie, wsparcie dla bezdomnych Polaków, transmitowanie nabożeństw z Kościoła Konwentualnego APKM UK dla Polek i Polaków odciętych od możliwości osobistego uczestniczenia w Eucharystii.

MALTA-COVID-TEAM regularnie dostarcza produkty spożywcze i higieniczne osobom odizolowanym od świata, zwłaszcza seniorom, wśród nich weteranom II wojny światowej. Kadeci monitorują dwa-trzy razy w tygodniu potrzeby podopiecznych, pomagają przy zakupie leków i organizowaniu wyjść do lekarza. Matki kadetów na początku pandemii zaangażowały się w szycie masek – które w marcu były zupełnie poza zasięgiem, dzięki czemu zarówno wolontariusze, jak i podopieczni mogli zostać zabezpieczeni w podstawowe akcesoria ochrony osobistej.

Akcja pomocy, adresowana początkowo do Polaków w Londynie, szybko nabrała większego zasięgu, obejmując osoby różnych narodowości, kultur i wyznań – co wpisuje się w wielowiekowy etos maltańskiej pomocy każdemu potrzebującemu, bez względu na kolor skóry, wiarę czy pochodzenie. Akcje maltańskie z południowego Londynu rozszerzyły się także na zachodnią część brytyjskiej stolicy.

Nadzwyczajna sytuacja, spowodowana wybuchem pandemii, dla maltańczyków z Londynu okazała się w rzeczywistości zakonną zwyczajnością. Przybyło zadań

i obowiązków, ale życie Konfraterni zachowało swą wewnętrzną płynność programów religijno-formacyjnych. Do nowej rzeczywistości trzeba było się dostosować elastycznie. Tak więc wszystkie dotychczasowe spotkania i zebrania przeniosły się w przestrzeń internetową.

Kadeci kontynuowali dzięki temu aż do wakacji swoje cotygodniowe spotkania szkoleniowo-formacyjne on-line i pomimo nawału prac wolontariackich, nadal aktywnie mogli brać udział w konferencjach filozoficzno-teologicznych, dniach skupienia i spotkaniach z zapraszanymi na wykłady gośćmi oraz innych aktywnościach, organizowanych dla kadetów przez ich komendanta, konfr. Przemysława Salamońskiego.

Działania londyńskiego teamu wspiera wielkodusznym zaangażowaniem kapelan APKM UK – ks. prałat Władysław Wyszowadzki, który udostępnia pomieszczenia parafialne na prowadzenie zbiórek żywności i artykułów medycznych. Nie ma wątpliwości, że istnienie prężnego zespołu w Londynie, to owoc wielu lat budowania strategicznych programów rozwojowych przez członków Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w Wielkiej Brytanii.

Dzięki zaangażowaniu i strategicznemu planowaniu prezesów APKM UK: dr Marka Stella-Sawickiego, Zbigniewa Lisa i Przemysława Salamońskiego oraz szpitalnika APKM UK Antoniego Daszewskiego, konfraternia w Londynie na przestrzeni ostatnich kilku rozbudowała wcześniejsze struktury wolontariatu POMV – kierowanego przez Joannę Meeson, córkę dr. Andrzeja i Anity Meeson, o nowe gałęzie wolontariatu dla młodzieży (Polski Korpus Kadetów Maltańskich w UK) oraz wolontariat Londyn-Południe (Polish Companions).

Zaangażowanie APKM UK w pomoc potrzebującym w dobie pandemii koronawirusa zostało dostrzeżone przez Ambasadę RP w Londynie, która na swoich stronach zamieściła relację z maltańskich działań anty-covidowych. Również Telewizja Polonia dwukrotnie wyemitowała materiał na antenie TVP na temat misji służby potrzebującym, prowadzonej z inicjatywy i pod nadzorem londyńskiej Konfraterni.

W obliczu trwającego wciąż zagrożenia Związek Polskich Kawalerów Maltańskich w Wielkiej Brytanii kontynuuje program „Wyciągnij pomocną dłoń", angażując w szeregi wolontariuszy kolejne osoby gotowe na poświęcenie tak, aby dewiza *Tuitio fidei et obsequium pauperum* pozostała znakiem żywotności Zakonu Świętego Jana i aktualności jego wielowiekowej misji. ■

Kwarantanna na Malcie
w czasach Zakonu

Tadeusz W. Lange

XVIII-wieczny fresk pokazujący *social distancing* w czasach zarazy

Powszechnie dziś stosowane środki zapobiegania rozprzestrzeniania się epidemii – zasłanianie ust i nosa, dezynfekcja czy dystans społeczny to nie wynalazek naszych czasów, ani nawet ostatnich wieków. Zasady kwarantanny, izolacji czy specjalne lazarety znane były już w początkach nowożytności w basenie Morza Śródziemnego. Znaczący wkład w rozwój metod profilaktyki i zwalczania epidemii ma Zakon Świętego Jana Jerozolimskiego. Liczne ślady na Malcie do dziś o tym przypominają.

Wiedza o konieczności izolowania chorych w przypadku podejrzenia o zarazę jest „stara jak świat" – dość powiedzieć, że odpowiedni nakaz znajdziemy już w Biblii czy Koranie. Konieczność izolowania pozornie zdrowych, by zapobiec rozprzestrzenianiu się epidemii jest jednakże stosunkowo późnym odkryciem, dokonanym na fali epidemii Czarnej Śmierci, która w połowie XIV wieku pozbawiła życia 40 do 60 procent populacji Europy. Za prekursorów odosobnienia prewencyjnego uważa się władze kupieckiej republiki Raguzy (dziś Dubrownik), które nakazywały 30-dniową izolacje przybyszów, by sprawdzić, czy nie rozwiną się u nich symptomy dżumy, cholery lub ospy. Procedurę udoskonaliła Wenecja, której Senat podniósł liczbę dni izolacji do 40, *quaranta* – stąd „kwarantanna". Dubrownik i Wenecja dzierżą także prym jeśli chodzi o ustanowienie pierwszych centrów kwarantanny, *lazzaretti*, nazwanych tak od św. Łazarza. Pamiętano tam także o regułach *social distancing*, aczkolwiek zalecane odległości między ludźmi uznawane za bezpieczne wahały się od miejsca do miejsca: w *lazzaretto* Ancony za bezpieczny dystans do podlegających kwarantannie uważano 8 kroków, w Genui uznawano, że wystarczy 5 kroków.

Rezydenci Malty, położonej w połowie drogi między zachodnim krańcem Morza Śródziemnego a Lewantem, utrzymującej żywe kontakty (zarówno przyjazne, jak i nie-

Zatoka Marsamxett z wyspą Manoela i zaznaczonym Lazzaretto. Za nim widoczny fort

przyjazne) z krajami obu połówek morza, byli równie mocno eksponowani na lęgnące się w gorącym klimacie jego południowego wybrzeża zarazy, co ruchliwi kupcy z Raguzy, Wenecji, czy Genui. Epidemie w owych czasach były na porządku dziennym. Obliczono na przykład, że w basenie Morza Śródziemnego w całym XVII stuleciu było w sumie tylko 20 lat wolnych od takiej czy innej epidemii.

W czasach, kiedy władzę na Malcie sprawował Zakon Świętego Jana Jerozolimskiego, jej porty służyły nie tylko jako istotne punkty docelowe dla importu najróżniejszych towarów na potrzeby wyspy i tranzytowe dla jednostek pływających różnego autoramentu, ale także jako macierzyste porty prowadzącej działania zaczepne floty zarówno własnej, jak i kaperskiej. Floty te nie tylko odwiedzały różne porty morza, ale sprowadzały też na wyspę zdobyte okręty i statki przeciwników. Cała ta krzątanina jednostek pływających przy brzegach wyspy generowała niebezpieczeństwo przywleczenia na nią zarazy. Nic dziwnego, że Zakon, zawsze *au courant* w kwestiach medycznych, zorganizował pierwsze *lazzaretto* wkrótce po sprowadzeniu się na wyspę. Początkowo mieściło się ono na półwyspie Rinella na początku u wejścia do Wielkiego Portu, leżącego po południowej stronie dzisiejszej Valletty. W przypadku złej pogody statki wpływały w głąb Wielkiego Portu, do miejsca o nazwie Kordin, położonego za Sengleą, jednym z tzw. Trzech Miast. Tam też składowano towary przywożone na Maltę. Przez jakiś czas podobne miejsce miała sama Valletta; mieściło się ono na nabrzeżu pod bastionem św. Barbary, między ogrodami Barrakka. Do dziś odcinek ten znany jest jako *il Barriera* – od balustrady oddzielającej ludzi poddawanych kwarantannie od mieszkańców miasta.

Epidemie w owych czasach były na porządku dziennym. W basenie Morza Śródziemnego w całym XVII stuleciu było w sumie tylko 20 lat wolnych od takiej czy innej epidemii.

Kompleks Lazzaretto na wyspie Manoela. W tle zabudowania Sliemy, 2013 r.

Podczas epidemii cholery w r. 1593 jako miejsca odosobnienia dla 900 osób po raz pierwszy użyto tzw. Wysepki (wł. *l'Isolotto*) leżącej w „lustrzanej" w stosunku do Wielkiego Portu zatoce Marsamxett, po północnej stronie Valletty. Miejsce to znane było także jako Wyspa Biskupia (wł. *Isola del Vescovo*, malt. *il-Gżira tal-Isqof*), ponieważ stanowiła własność kapituły katedralnej w Mdinie. Jako że drewniane baraki *l'Isolotto* doskonale sprawdziły się jako stacja kwarantanny, Zakon przejął wysepkę od biskupów w zamian za ziemię pod Mdiną i stopniowo wybudował tam spory, otoczony wysokim murem kompleks różnych murowanych budynków służących do tych celów.

I tak w r. 1643, za wielkiego mistrza Lascarisa, na nabrzeżu Wysepki od strony Valletty wzniesiono piętrowy obiekt dla przetrzymywanych tam osób. Budynek ten, z pięknym wewnętrznym dziedzińcem, nazwano później Starym Gmachem (wł. *Palazzo Vecchio* lub *Palazzo Grande*), a po maltańsku po prostu *il-Palazz*. W latach 1670-1726 (czasy wielkich mistrzów N. Cotonera, Carafy, Perellosa i de Vilheny) kompleks powiększano; m.in dobudowano Staremu Gmachowi od wschodu rodzaj przedłużenia, mieszczącego na parterze ciąg magazynów z charakterystycznymi arkadami, a na dwóch piętrach kwatery dla podróżnych. Nie było ich wielu; należy pamiętać, że statki pasażerskie wówczas nie istniały, a okazjonalni podróżni byli tylko dodatkiem do ładunku. W magazynach poddawano kwarantannie przywożone na wyspę towary, a także odzież i bagaże pasażerów. Ów „magazynowo-hotelowy" obiekt otrzymał miano Nowego Gmachu (wł. *Palazzo Nuovo*). Z kolei na zachód od *il-Palazz* na początku XVIII w. wybudowano szpitalik dla zapowietrzonych i postawiono obory dla przetrzymywanego na wyspie bydła.

Kompleks *lazzaretto* był wystarczająco duży, by móc obsłużyć 6 przybyłych statków jednocześnie. Ponieważ jednak poddawanie kwarantannie wszystkich żeglujących po morzu statków całkowicie sparaliżowałoby kontakty handlowe, dla krajów muzułmańskich opracowano system morskich konsulatów, wystawiających im w portach wyjścia świadectwa sanitarne. Urzędnicy tam zatrudnieni bywali najczęściej Francuzami i Wenecjanami; muzułmanom, ze względu na ich fatalistyczne podejście do zaraz, nie ufano. Tam, gdzie nie istniał taki *consolato del mare*, respektowano świadectwa kapitanów i innych ludzi uważanych za wiarygodnych, np. duchownych. W krajach Zachodu świadectwa sanitarne wystawiały kapitanaty portów.

Nic dziwnego, że Zakon, zawsze au courant w kwestiach medycznych, zorganizował pierwsze lazzaretto wkrótce po sprowadzeniu się na wyspę.

By orientować się w aktualnej sytuacji epidemiologicznej Śródziemnomorza, władze sanitarne Malty

To samo miejsce w 1906 r. Stary Gmach ma tu jeszcze arkadowy portyk

(*Guardiani di Sanita'*) zbierały także szczegółowe wywiady od załóg przybywających statków i okrętów. W rezultacie tych środków dla niektórych przyby szów okres kwarantanny często skracano do np. 14 dni. Podczas panujących epidemii nie czyniono jednak żadnych wyjątków dla przybywających na wyspę notabli; pełnej kwarantannie poddawano zarówno ambasadorów, jak i papieskich inkwizytorów czy zakonnych dygnitarzy.

Ciekawa była procedura postępowania wobec towarów przywożonych przez kupców i - w 30 procentach - kaprów. Zwalniano z kwarantanny żywność i towary uważane za bezpieczne, takie jak mydło, wosk czy farby, natomiast tekstylia i skóry rozpakowywano i wietrzono w magazynach, a potem poddawano fumigacji – czyli odymianiu, okadzaniu. Okres kwarantanny dla towarów takich jak np. dywany na ogół przekraczał 40 dni.

Jak wszyscy wiemy, drobnoustroje doskonale zachowują się na kopertach i papierze, więc w mieszczącej się obok *il-Palazz* specjalnej stacji zwanej *Stanza Profumo* poddawano dezynfekcji octem, a później fumigacji całą korespondencję przychodzącą na Maltę. Malta szczyci się tym, że przez jej *lazzaretto* przeszło wielu prominentnych gości; w XIX wieku jego pensjonariuszami bywali m.in. znani literaci (Lord Byron, Walter Scott, William Thackeray), malarze (Horace Vernet), politycy (Benjamin Disraeli, Alphonse de Lamartine), czy duchowni, tacy jak kardynał John Henry Newman, od roku święty Kościoła katolickiego.

W magazynach poddawano kwarantannie przywożone na wyspę towary, a także odzież i bagaże pasażerów.

Podczas panujących epidemii nie czyniono jednak żadnych wyjątków dla przybywających na wyspę notabli; pełnej kwarantannie poddawano zarówno ambasadorów, jak i papieskich inkwizytorów czy zakonnych dygnitarzy.

Stary Gmach i zachowana dotąd spora część Nowego Gmachu do dziś funkcjonują pod nazwą *Lazzaretto*, choć kompleks składał się z innych jeszcze budynków, z których dobrze zachował się dobudowany do nich pod lekkim kątem od zachodu spory obiekt „hotelowy" zwany Blokiem de Rohana, ukończony na rok przed francuską inwazją. Budynek ten powstał przypuszczalnie na terenie jednego z sześciu cmentarzy leżących niegdyś na terenie *lazzaretto*. Sama wyspa w XVIII w. zmieniła nazwę i dziś nazywana jest Wyspą Manoela (wł. *l'Isola Manoel*, malt. *Il-Gzira Manoel*) od wielkiego mistrza Antonio Manoela de Vilheny, który w latach 1723-1733 wybudował na niej wielki, efektowny fort gwiaździsty. Fort ten miał szczęście; po dziesiątkach lat zaniedbania, zrujnowany obiekt wraz z pobliskim Fortem Tigné na cyplu Sliemy został niedawno odnowiony kosztem 21 mln euro. *Lazzaretto* czeka na swoją kolej; ma być odrestaurowane i przerobione na luksusowy kompleks hotelowo-butikowy z ekskluzywną mariną dla hotelowych gości. ■

Najstarsza część Lazzaretto.
Stary Gmach po lewej, Nowy Gmach z arkadami po prawej, 2013 r.

Blok de Rohana, 2013 r.

Nasze zupy przyciągają

- z Rafałem Krajewskim, szefem Kuchni Św. Jana, rozmawia Katarzyna Nowina Konopka

Jak pandemia koronawirusa wpłynęła na funkcjonowanie Kuchni Św. Jana?

- Ta sytuacja wymusiła przeorganizowanie naszej działalności. Priorytetem jest utrzymanie ciągłości wydawania posiłków w Kuchni Św. Jana, co oznacza stałą konieczność dostosowywania warunków pracy i przyjmowania gości. Musimy być też bardziej elastyczni w planowaniu i organizacji naszej pracy.

Koronawirus dotyka wszystkich…

- Część naszych wolontariuszy z grupy podwyższonego ryzyka musiała zawiesić swą pomoc. Oczywiście grupa wydająca posiłki stosuje wymagane zabezpieczania, zachowując obowiązkowy dystans społeczny i środki ochronne. Edukujemy też naszych gości w zakresie konieczności posiadania masek i zachowywania odległości.

Kto korzysta z tej pomocy, ile osób pomaga w Kuchni?

- Regularnie przychodzi grupa około 30-40 osób, to są zarówno bezdomni, jak i osoby samotne. Naszymi kucharzami są doświadczeni wolontariusze, na stałe jest to 8 osób i 2 rezerwowe. Wspiera ich około 40 wolontariuszy w charakterze pomocy kuchennej.

W wielu ośrodkach pomocy obserwuje się wzrost liczby osób poszukujących pomocy. Czy tak jest także w waszym przypadku?

- Istotnie, zauważyliśmy nowe grono osób pojawiających się w Kuchni. Nasz wrodzony optymizm mówi nam, że to smak naszych zup przyciąga nowe twarze, a nie tylko trudna sytuacja życiowa spowodowana pandemią.

Jak radzicie sobie z ograniczeniami, które wymusza pandemia?

- W naszej dotychczasowej działalności zawsze kładliśmy nacisk na stworzenie dobrej atmosfery poprzez rozmowę z naszymi gośćmi i udostępnienie ogrodu jako przestrzeni otwartej. W kawiarnianych warunkach mogliśmy budować przyjazne relacje i wysłuchać tych, którzy przychodzili. A przychodzili – co do tego nie mam wątpliwości – nie tylko na zupę. Wydawanie posiłków było kulminacją tych naszych sobotnich spotkań. Niestety musieliśmy zamknąć czasowo ogród. Obecnie posiłki serwowane są jedynie na wynos. Goście podeszli do ograniczeń z wyjątkowym zrozumieniem.

Fotografie: Rafał Krajewski

Dzięki pomocy Maltańskiej Służby Medycznej udało się zmodernizować kuchnię, praca idzie teraz sprawniej?

- Środki pozyskane z maltańskiego funduszu The Global Fund for Forgotten People, przekazane przez MSM Katowice, pozwoliły na uzupełnienie naszego wyposażenia. Dokupiliśmy akcesoria kuchenne i środki czystości potrzebne do wydawania posiłków w warunkach zaostrzonych rygorów sanitarnych.

Pawilon przy ul. Królowej Aldony przeszedł ostatnio remont, co się zmieniło?

- Pawilon Fundacji Św. Jana Jerozolimskiego to miejsce, w którym prowadzimy całą naszą działalność żywieniową. Tu spotykamy się, gromadzimy zapasy produktów i przygotowujemy posiłki. Budynek, choć przestronny i funkcjonalny, wymagał pilnego remontu. Był grzyb i zacieki, panowała wilgoć i chłód. Dzięki wsparciu finansowemu Polskich Sieci Energetycznych osuszono i zaizolowano fundamenty pawilonu, ocieplono elewację, wykonano prace blacharskie i przegląd konstrukcji dachu. Wspomnieć należy, że oprócz Kuchni dla osób ubogich i bezdomnych, Fundacja Św. Jana prowadzi na terenie budynku m.in. Klub Seniora. Już teraz dostrzegamy znaczącą poprawę komfortu pracy, co przekłada się na jakość wydawanych posiłków.

Jak rysuje się najbliższa przyszłość Kuchni Św. Jana?

- Przede wszystkim zależy nam na utrzymaniu ciągłości wydawania posiłków jako naszej kluczowej działalności. W warunkach wprowadzonych obostrzeń, oprócz samej procedury wydawania posiłków, dostosowania do nowej sytuacji wymaga organizacja pracy wolontariatu. Musimy dynamicznie reagować na zmiany spowodowane kwarantanną naszych kucharzy i dostosować grafiki zespołów gotujących posiłki. Za ten wysiłek chciałbym serdecznie podziękować wszystkim naszym wspaniałym wolontariuszom.

Kilka miesięcy temu został pan członkiem Zakonu Maltańskiego, czym dla pana jest ta służba?

- Traktuję to jako kontynuację mojego dotychczasowego wolontariatu. To jest chrześcijaństwo praktyczne, czyli nadawanie wierze wymiaru praktycznego i pomoc potrzebującym czynem, a nie tylko słowem.

Dziękuję za rozmowę. ■

W pandemii nie wszystko się zamyka

Krzysztof Nowina Konopka

Wiele z inicjatyw i przedsięwzięć, którym od lat poświęcali swój czas, anulowała pandemia koronawirusa. Mimo to młodzi wolontariusze maltańscy tego czasu, gdy rzeczywistość realną często zastępowała wirtualna, nie uważają za stracony. Część działalności, pomimo ograniczeń, udało się utrzymać. Część w warunkach pandemii przybrała nowe formy.

Bez obozów

Ten obszar wolontariatu maltańskiego najmocniej odczuł skutki lockdownu. Wszystkie planowane na ten rok obozy dla młodzieży z niepełnosprawnościami zostały odwołane. Maria Tarnowska, studentka fizjoterapii, w wolontariacie maltańskim odpowiedzialna między innymi za organizację polskiej ekipy na Malta Camp, wylicza: - W tym roku zostały odwołane cztery tygodniowe turnusy obozów w Szczyrzycu i dwutygodniowy, międzynarodowy Malta Camp, czyli letni obóz dla młodych z całego świata. To była konieczność, bo choć latem przepisy pozwalały na wyjazdy, uznaliśmy, że ryzyko jest zbyt wysokie. Przede wszystkim dla naszych gości, nieraz obciążonych wieloma chorobami. By uniknąć niebezpieczeństwa, wszystkie obozy zostały anulowane – mówi.

To nie oznacza, że ci, którzy angażują się jako organizatorzy czy opiekunowie na obozach, ten rok spędzili biernie. Spektakularnych działań nie było, ale większość z nas włączyła się w lokalne akcje maltańskie, czy to gotowanie zupy na warszawskiej Saskiej Kępie, czy na przykład w bardzo liczne wydarzenia w Katowicach – mówi Maria. Wielu włączyło się w opiekę nad seniorami poprzez dostarczanie im zakupów, organizowanie konsultacji lekarskiej, czy choćby zwykły kontakt telefoniczny, czasem jedyny możliwy dla ludzi uwięzionych w domowej izolacji. Zresztą nowych pomysłów wciąż jest mnóstwo: - Najnowszy, który właśnie dopinamy, to muzyczna kartka świąteczna, czyli nagranie kolęd z udziałem wolontariuszy, które dedykujemy naszym przyjaciołom z niepełnosprawnościami z domów w Borowej Wsi i Mokrzyszewa. To będzie namiastka bliskich kontaktów, które zawsze były przedłużeniem letnich obozów, gdy odwiedzaliśmy ich domy – dodaje.

„W tym roku zostały odwołane cztery tygodniowe turnusy obozów w Szczyrzycu i dwutygodniowy, międzynarodowy Malta Camp, czyli letni obóz dla młodych z całego świata. To była konieczność, bo choć latem przepisy pozwalały na wyjazdy, uznaliśmy, że ryzyko jest zbyt wysokie."

Wirtualny Klub Seniora

Zofia Tarnowska to absolwentka Politechniki Gdańskiej i Szkoły Głównej Handlowej, na co dzień grafik w firmie konsultingowej. Od dwóch lat jest w zarządzie Fundacji Św. Jana Jerozolimskiego. W domu przy Królowej Aldony 13 na warszawskiej Saskiej Kępie zawsze wiele się działo. W tym roku jednak nieco mniej. Choć udało się podtrzymać działalność poradni psychologicznej, nie odbyła się tradycyjna pielgrzymka do sanktuarium w Lourdes, a Opłatek Maltański – zamiast dzielenia przy stole - trafi bezpośrednio do domów podopiecznych. Najpoważniejsza zmiana dotyczy w tym roku Klubu Seniora. - Musieliśmy zawiesić jego pracę w okresie wiosennym. W lecie, dzięki złagodzeniu obostrzeń sanitarnych, Klub Seniora powrócił w postaci zajęć plenerowych w ogrodzie. Od października znów został zawieszony, ale ten czas przeznaczyliśmy na remont pawilonu w ogrodzie, na który czekaliśmy od lat – mówi Zofia. Dzięki dofinansowaniu z Polskich Sieci Elektroenergetycznych SA zostały osuszone mury, wykonana izolacja zewnętrzna, docieplenie elewacji i naprawy

„Wiosną toczyły się długie rozważania: utrzymać czy zawiesić wydawanie zupy. Zdecydowaliśmy, że nie zamykamy się, jednocześnie zarządzając ostry reżim bezpieczeństwa. Dziś wiemy, że była to słuszna decyzja."

dekarskie. Po wznowieniu działalności Klubu poprawi to diametralnie warunki, w jakich przebywają goście i z pewnością pozwoli też obniżyć koszty ogrzewania.

Jak podkreśla - to, co teraz jest najważniejsze, to utrzymać kontakt z seniorami: - Nasza wspaniała dyrektor Anna Andrzejewska wraz z wolontariuszami starają się wspierać ich na duchu, wysyłają do nich listy, oferują pomóc w zakupach czy umówieniu wizyty u specjalisty. Tyle w obecnych czasach możemy im zaoferować, ale mamy sygnały, że bardzo chcieliby już wrócić – mówi Zofia. Wszyscy mają nadzieję, że na wiosnę będzie to już możliwe. A na razie plan na najbliższe dni to dostarczenie do domów paczek świątecznych.

Kuchnia pełną parą

– Wiosną toczyły się długie rozważania: utrzymać czy zawiesić wydawanie zupy. Zdecydowaliśmy, że nie zamykamy się, jednocześnie zarządzając ostry reżim bezpieczeństwa. Dziś wiemy, że była to słuszna decyzja – tak o Kuchni Św. Jana przy Aldony 13 mówi Marianna Górska. Fizjoterapeutka, zawodowo związana z rynkiem nieruchomości. Wolontariuszką jest niemal od dziecka. Koncerty maltańskie, potem obozy, Opłatki Maltańskie – kilka lat temu los zawiódł ją do kuchni, prowadzonej przez Fundację Św. Jana Jerozolimskiego. - Działamy bezpiecznie, a o tym, że jesteśmy potrzebni świadczą długie kolejki osób, które co sobota oczekują na gorący posiłek – stwierdza. Pytam, czy zdarzały się momenty kryzysowe? - Owszem, odpowiada Marianna. – Bywało, że któryś z kucharzy udawał się na kwarantannę, ktoś poczuł się gorzej i nie przyszedł. Mamy zasadę: bezpieczeństwo po pierwsze. Ale zupa była zawsze, a nieraz zdarza się, że ktoś nieoczekiwanie przywiezie do nas na przykład ciasto, popakowane, gotowe do wydania – mówi.

- Jeśli chodzi o Kuchnię Św. Jana z dumą możemy powiedzieć, że udało się – mówi z satysfakcją Zofia Tarnowska. - Od początku pandemii żadna zupa nie została odwołana, a często zdarza się nawet, że wydajemy więcej posiłków niż wcześniej. Co nie dziwi, bo wiele podobnych placówek w mieście zamknęło się. Mamy naprawdę dzielnych kucharzy, bo w tych czasach nie każdy zdecydowałby się na to, by wyjść do ludzi, ugotować tę zupę i wydawać się dziesiątkom osób – zauważa. - W świat poszła informacja, że u nas można coś dostać – dodaje Marianna. - Pojawiają się więc nowe twarze. Mam wrażenie, że to nie są już w większości bezdomni, ale ludzie, którzy po prostu stracili pracę i po pierwszym okresie, kiedy próbowali jakoś sobie radzić, teraz przychodzą po pomoc.

Na szczęście, w dobie pandemii, gdy rządzi lockdown, nie wszystko się zamyka.

Wózki, łóżka i chodziki

Kazimierz Górski, zawodowo konstruktor mebli, jest wolontariuszem maltańskim – podobnie jak siostra Marianna – od kilkunastu lat. Dziś prowadzi maltańską wypożyczalnię sprzętu rehabilitacyjnego. To prawdziwe wybawienie dla wielu osób, których nie stać na zakup specjalistycznego wózka czy łóżka – Takiego ruchu jak obecnie jeszcze nigdy nie mieliśmy – mówi. - To smutne, że coraz więcej ludzi pyta o wózki inwalidzkie, łóżka szpitalne, chodziki, ale z drugiej strony czujemy, że jesteśmy potrzebni – dodaje. Zasada działania wypożyczalni jest prosta: osoba potrzebująca zgłasza się do jednej z wypożyczalni – w Warszawie, Nysie, Kętach, lub Rzeszowie - i za symboliczną kwotę odbiera potrzebny sprzęt. Powstańcy warszawscy otrzymują go za darmo. Wolontariusze obsługują wszystko, łącznie z serwisem i konserwacją sprzętu. Teraz dodatkowe zajęcie to jego dezynfekcja, bo przecież zdecydowana większość potrzebujących to osoby z grupy ryzyka.

„Wszyscy wiemy, że pandemia kiedyś się skończy, wrócą imprezy masowe, koncerty, zawody sportowe i znów będzie potrzeba wielu kompetentnych i wyszkolonych ratowników."

Na początku pandemii spora część wolontariuszy, zaangażowanych w wypożyczalnię - w tym lekarze i ratownicy - odeszła do publicznej służby zdrowia na pierwszą linię walki z koronawirusem. Ci, którzy ich zastąpili, sami uznali konieczność podnoszenia swoich kwalifikacji. Wielu wykorzystało czas zamknięcia jako szansę na doszkolenie się mając świadomość, że i teraz i w postpandemicznej przyszłości będzie większe zapotrzebowanie na wykwalifikowaną pomoc, niż na prosty wolontariat. - Wszyscy wiemy, że pandemia kiedyś się skończy, wrócą imprezy masowe, koncerty, zawody sportowe i znów będzie potrzeba wielu kompetentnych i wyszkolonych ratowników – mówi Kazimierz.

„Obserwujemy to, co dobrze znamy z historii. W czasach niepokoju, niepewności mobilizujemy się i chcemy pomagać."

Za swą działalność Kazimierz Górski został odznaczony medalem Pro Merito Melitensi. – To z jednej strony sygnał, że ktoś docenił mój wkład pracy, ale z drugiej - dodatkowa motywacja do dalszej pomocy tym, którzy tego potrzebują – mówi. Medal otrzymała niedawno także Marianna Górska: - Całkowite zaskoczenie. Wolontariuszką jestem od kilkunastu lat, ale nigdy przez myśl nie przeszło mi, że tak może być to wynagrodzone. Podobnie o swoim odznaczeniu mówi Maria Tarnowska: - To, co robię, to pestka wobec tego, co mogłabym zrobić, albo co inni robią. To daje mi większą motywację, żeby dać z siebie więcej, bo dobro po prostu wraca.

Paradoksy czasu pandemii

Wolontariusze zgodnie przyznają – pandemia, która zamknęła nas w domach, otwiera serca. - Obserwujemy to, co dobrze znamy z historii. W czasach niepokoju, niepewności mobilizujemy się i chcemy pomagać – mówi Zofia Tarnowska. – W dobie ogólnego kryzysu zmalała pomoc dużych sponsorów, spadło też wsparcie rzeczowe od firm, które pomagały nam od lat – zauważa. Ale jak podkreśla, wzrosła liczba ofiarodawców indywidualnych i choć często nie są to duże kwoty, to pozwalają one prowadzić nadal Kuchnię Św. Jana. Skuteczne okazały się także apele w mediach społecznościowych o pomoc w zakupie np. pojemników jednorazowych do wydawania posiłków. Marianna Górska: - To co nas ogromnie zaskoczyło, to pojawienie się sporej liczby nowych wolontariuszy. W czasach, gdy wydawałoby się, że strach nas sparaliżował, przychodzą ludzie nieraz dosłownie z ulicy.

Ale jest i drugi paradoks. Pandemia uderzyła w to, co od zawsze jest chlebem powszednim i podstawową formą pracy ludzi zaangażowanych w dzieła Zakonu: bezpośredni, fizyczny kontakt wolontariusza z podopiecznym. Dziś bardzo poważnie ograniczony: - Myślę, że musimy być oryginalni i znaleźć takie formy pomocy, czasami zdalnej, żeby nadal móc wspierać osoby twarzą w twarz, bo wiemy, jak jest to obu stronom potrzebne – mówi Maria. A to obecnie, szczególnie w przypadku seniorów, jest utrudnione. – Często nie mają dostępu do internetu, nie używają smartfonów, tabletów, nie mają narzędzi do zdalnej komunikacji. To otwiera nam oczy na konieczność znalezienia nowej formuły świadczenia pomocy – dodaje Zofia.

Wolontariusze podkreślają: pandemia zmieni wolontariat, a jednym z tego przejawów jest dostrzeżenie rzeczywistość, która do tej pory mało rzucała się w oczy. To problem wielu ludzi, którzy z różnych powodów żyją w izolacji, już niekoniecznie tej wymuszonej przepisami. Sami zamykają się na kontakty ze światem zewnętrznym. Dotarcie do nich będzie tym wyzwaniem, do którego już dziś musimy się przygotowywać.

Fot.: Fundacja FPKM" Pomoc maltańska"

Tworzenie innowacyjnych projektów, budzenie aktywności obywatelskiej, uwalnianie energii młodych ludzi, w tym osób z niepełnosprawnością - to założenia projektu „AKTYWNA MŁODZIEŻ", realizowanego przez Fundację Pomoc Maltańska-Maltańska Służba Medyczna ze środków Funduszu Inicjatyw Obywatelskich. Projekt prowadzony był w okresie od kwietnia do końca listopada 2020 r.

Maltańscy wolontariusze: aktywna młodzież

Ilona Świerad

Celem projektu było włączenie młodzieży, również z dysfunkcjami, w życie obywatelskie poprzez przełamywanie barier mentalnych i kompetencyjnych i aktywne działanie praktyczne. Uczestnicy brali udział w szkoleniach w Rycerce Górnej w ramach tegorocznej Letniej Szkoły Kadetów oraz w murach starego opactwa cysterskiego w Rudach Raciborskich, łącząc naukę i integrację z przeżyciami duchowymi. Zrealizowali kilkadziesiąt godzin szkoleń, a podsumowaniem projektu była konferencja prezentująca inicjatywy, które - mimo pandemii - podjęli się młodzi wolontariusze maltańscy.

„IV Letnia Szkoła Kadetów Maltańskich była dla mnie niesamowitym doświadczeniem. Każdego dnia towarzyszyło mi głębokie przeczucie, że między nami, uczestnikami i prowadzącymi prawdziwie przechadza się Jezus. Posyłając po cichu Swojego Ducha Świętego, dawał nam radość i wspaniałe więzi ze sobą nawzajem. Bardzo ważna dla mnie była konferencja o podejmowaniu decyzji. Zachęciła mnie do odwagi w wybieraniu dróg życiowych, które wcale nie muszą być oczywiste, ani popularne."

kadet Paweł Uciński

„Usłysz dobro"

To w istocie dwa pomysły: piknik dla osób z niepełnosprawnością (ok. 10 osób i 10 opiekunów). Celem jest nie tylko aktywizacja i integracja osób sprawnych i z niepełnosprawnością, ale także odciążenie rodziców w opiece. W tym czasie rodzicie mogą zwyczajnie odpocząć lub pójść do kina, fryzjera itd. Drugi pomysł to całodniowy festiwal pierwszej pomocy w Katowicach dla mieszkańców miasta (dla ok. 50 osób), który ma zwiększyć świadomość i wiedzę na ten temat.

„Czas, który spędziłam na tegorocznym obozie dzieliliśmy na zajęcia merytoryczne, integrację oraz modlitwę. Wszystkie razem idealnie się balansowały.

Z powodu koronawirusa tym razem było nas o wiele mniej niż zwykle. Dało nam to jednak możliwość bliższego poznania się i lepszej współpracy."

kadet Helena Świerad

„Bezpieczna zupa"

Od 3 lat na terenie Katowic działa oddolna, nieformalna młodzieżowa inicjatywa „Zupa w Kato". W jej ramach w każdy czwartek 200 osób bezdomnych otrzymuje zupę i pakiety żywnościowe. Zakon Maltański wsparł to dzieło poprzez dostarczenie trzech stacji do dezynfekcji oraz odpowiednich płynów. To sposób na zwiększenie bezpieczeństwa osób bezdomnych i wolontariuszy.

„Czyste ręce"

Na terenie Katowic od 30 lat działa Zgromadzenie Sióstr Misjonarek Miłości, założone przez św. Matkę Teresę z Kalkuty. Na co dzień opiekują się osobami bezdomnymi, którym orga-

nizują pomoc prawną czy lekarską. Od początku pandemii zaobserwowano dwukrotny wzrost liczby osób proszących o jedzenie. Obecnie każdego dnia przychodzi 250 osób bezdomnych. Dla nich również zakupiono stacje do dezynfekcji.

„Działaj ecoLOGICZNIE"

Od wielu lat uczniowie śląskich szkół wspierają maltańską akcję „WKRĘĆ SIĘ W POMAGANIE", polegającą na zbiórce zakrętek, które następnie są przerabiane na granulat służący do produkcji wyrobów z tworzywa sztucznego. Uzyskane środki pozwalają na zakup sprzętu i opłacenie zajęć rehabilitacyjnych. Zakup dużego przezroczystego pojemnika w kształcie serca, który można umieścić przed szkołą, to szansa na większe zainteresowanie akcją, a także sprawność logistyczną.

„Bardzo ważnym elementem wyjazdu były codzienne Msze św. z piękną oprawą muzyczną i rozważaniami, przygotowanymi przez naszego kapelana, ks. Michała oraz Pawła. Dzięki nim ten tydzień przeżyliśmy w głębokiej łączności z Panem Bogiem."

kadet Krzysztof Ślusarczyk

„Identyfikacja i komunikacja ŚDU"

Od 3 lat w Katowicach organizowany jest Światowy Dzień Ubogich, którego celem jest zwrócenie uwagi na problem ubóstwa i bezdomności. W organizacji wydarzenia pomagają

uczniowie szkół, studenci, wolontariusze, strażacy OSP i ratownicy KPP. Obecnie wydarzenie jest promowane tylko w internecie. Zauważyliśmy, że na miejscu brakuje silnej identyfikacji wizualnej oraz piktogramów, które ułatwiłaby poruszanie po miejscu wydarzenia. Zakup 50 odblaskowych kamizelek z napisami: wolontariusz, ochrona, ratownik, lekarz, organizator oraz 10 piktogramów dotyczących miejsca (ciepłe posiłki, informacja itp.) zdecydowanie polepszyło organizację akcji.

„W Rycerce poznaliśmy nowych, wspaniałych ludzi, a warsztaty, w których braliśmy udział, były bardzo ciekawe i dały mnóstwo wrażeń. Podobało nam się, że mogliśmy służyć jako ministranci podczas Mszy św. Letnia Szkoła Kadetów zachęciła nas do włączenia się w pomoc innym poprzez wolontariat Zakonu Maltańskiego. Uważamy, że jako osoby z niepełnosprawnością mamy wiele do zaoferowania innym potrzebującym."

Wojtek i Piotr Manowscy

„PROSenior"

Wolontariusze raz w tygodniu starają się odwiedzać seniorów oferując im dostarczenie posiłków, zrobienie zakupów czy sprzątanie mieszkania. Często obserwujemy, że zaspokojenie wszystkich tych potrzeb jest nie do pogodzenia, a wolontariusz staje przed wyborem: zakupić leki, środki czystości, a może jedzenie? Dla 10 seniorów będących w ciężkiej sytuacji materialnej zakupiono środki czystości, które posłużą do posprzątania mieszkań przed świętami.

„Codzienne warsztaty dotyczyły m.in. relacji międzyludzkich, pomocy potrzebującym, miejsca poszczególnych osób w grupie i podejmowania życiowych decyzji. Była też powtórka z pierwszej pomocy. W Szkole Letniej uczestniczyły również osoby z niepełnosprawnościami. Obóz wiele nas nauczył, ale przede wszystkim mocno zintegrował - dla dobra podopiecznych Zakonu Maltańskiego."

kadeci Izabella Dąbrowska, Zofia Świerad

„Maltańskie czytanie z Gerardem"

Wolontariusze nagrywają bajki, często własnego autorstwa, które mogą odsłuchać ich podopieczni. Usłyszenie głosu „swojego" wolontariusza w internecie czy na płycie pomaga przetrwać czas izolacji niepełnosprawnym dzieciom. Patronem medialnym akcji jest Radio Katowice. Jego dziennikarze poprzez zajęcia online wprowadzają kadetów w tajniki pracy z głosem.

Była pionierką medycyny paliatywnej w Polsce, wieloletnią dyrektor Przychodni Onkologicznej „Pomoc Maltańska" w Poznaniu, założycielką 72 hospicjów. Dr n. med. Grażyna Zengteler pozostanie we wdzięcznej pamięci tysięcy pacjentów i pokoleń uczniów.

Wolontariusz, promotor hospicjów, opiekun ubogich

Śp. dr Grażyna Zengteler

Maciej Koszutski

Fot.: Fundacja PKM „Pomoc Maltańska" w Poznaniu

Dzieciństwa nie miała łatwego. Urodziła się w Brześciu nad Bugiem, a kiedy miała 3 lata wybuchła wojna. Jako sześciolatka wraz z matką została wywieziona na roboty do Niemiec. Wojenna tułaczka wiodła przez Norymbergę, Coburg i Regensburg, skąd po uwolnieniu powróciła do Polski. Po maturze postanowiła poświęcić się służbie chorym, wybierając Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Poznaniu. Już od trzeciego roku studiów pracowała jako wolontariusz w charakterze młodszego asystenta. Po uzyskaniu dyplomu zaczęła pracować w Zakładzie Anatomii Patologicznej AM w Poznaniu. Przepracowała tam 20 lat, uzyskując w 1979 r. tytuł naukowy doktora nauk medycznych.

W 1980 r. wstąpiła do „Solidarności", aktywnie działając w jej podziemnych strukturach w czasie stanu wojennego. Od 1985 r. skierowała swoje zainteresowania ku medycynie paliatywnej, która wtedy zaistniała. Była współzałożycielem hospicjum przy parafii św. Jana Kantego w Poznaniu. Pracowała również jako wolontariusz w Hospicjum Sióstr Albertynek. Dla swoich podopiecznych organizowała pielgrzymki na Świętą Górę koło Gostynia. Zorganizowała w Polsce 72 hospicja i przez dwie kadencje była przewodniczącą Polskiego Komitetu Hospicyjnego. Współtworzyła Europejską Konwencję Kapelanów Hospicyjnych, uczestniczyła też w Światowych Kongresach Opieki Paliatywnej i Medycyny Onkologicznej.

W 1993 r. wraz z ks. prałatem Kazimierzem Królakiem zorganizowała Specjalistyczną Przychodnię Onkologiczną „Pomoc Maltańska" przy parafii pw. św. Jana Jerozolimskiego za Murami w Poznaniu. Będąc przez 20 lat dyrektorem tej placówki, pracowała jednocześnie w niej jako patomorfolog. Przychodnia podczas swojej działalności przyjęła bezpłatnie ponad 80 tys. pacjentów.

20 stycznia 1995 r. Grażyna Zengteler została przyjęta do ZPKM jako Dama Łaski Magistralnej, a w 2019 r. podniesiona do godności Damy Wielkiego Krzyża Łaski Magistralnej. W 2013 r. wielki mistrz Fra' Matthew Festing przyznał Jej Krzyż Pro *Merito Melitensi* z Koroną. Honorowana licznymi odznaczeniami, była członkiem wielu prestiżowych towarzystw medycznych.

Grażyna Zengteler zmarła 15 kwietnia 2020 r. Uroczystościom pogrzebowym na Cmentarzu Miłostowskim w Poznaniu przewodniczył kapelan Zakonu Maltańskiego ks. prałat dr Paweł Deskur, proboszcz parafii pw. św. Jana Jerozolimskiego za Murami w Poznaniu. Z powodu rygorów związanych z pandemią w pogrzebie uczestniczyła skromna delegacja z prezydentem ZPKM Jerzym Baehrem. *Requiescat in Pace.* Cześć Jej pamięci! ■

Międzynarodowa Pomoc Zakonu Maltańskiego

Michał Rżysko

Szkolenia i sprzęt ratowniczy dla strażaków z Mołdawii oraz wsparcie Maltańskiej Służby Pomocy Iwano-Frankiwska w walce z COVID-19 to główne działania międzynarodowe Fundacji Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna. Wartość projektów wyniosła ponad 1 mln zł i była możliwa dzięki finansowaniu z programu Polskiej Pomocy Rozwojowej MSZ.

Sprzęt i szkolenia dla strażaków w Republice Mołdawii

W 2020 r. Fundacja kontynuowała i pomimo wielu zmian wymuszonych pandemią COVID-19, ukończyła z sukcesem projekt „Budowa kompetencji ratowniczych straży pożarnej w Mołdawii". Nasze działania oparte były o dwa obszary: przekazanie wiedzy i dostawy sprzętu. W okresie letnim, kiedy nastąpił spadek zakażeń w Polsce i w Mołdawii, zostały zrealizowane 4 kursy z zakresu kwalifikowanej pierwszej pomocy. Wzięło w nich udział łącznie 80 strażaków, a zajęcia prowadzili ratownicy medyczni i pielęgniarka od lat związani z Maltańską Służbą Medyczną. Szkolenia odbyły się w Cahul na południu kraju, w Kiszyniowie oraz w Bielcach. Kursy w tym ostatnim mieście były szczególne. W Bielcach żyje duża grupa Polaków, których przodkowie zawędrowali do ówczesnej Besarabii jako zesłańcy po powstaniu styczniowym. - Grupa była aktywna, różnorodna pod względem wieku i stopni uczestników. Szkoliliśmy zarówno oficerów z wieloletnim doświadczeniem, jak i strażaków dopiero rozpoczynających służbę – powiedział Szymon Wąsowicz, ratownik medyczny.

25 listopada w Kiszyniowie odbyło się uroczyste przekazanie sprzętu szkoleniowego i ratowniczego dla straży pożarnej Republiki Mołdawii. W uroczystości wzięli udział płk Witalij Grabovschi, II sekretarz ambasady RP w Mołdawii Maciej Kowalczyk, przedstawiciel Fundacji Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna. Wyposażenie, które w tym roku otrzymali strażacy to m.in. dwa pneumatyczne namioty pierwszej pomocy wyposażone w generatory prądu, oświetlenie zewnętrzne i wewnętrzne oraz łóżka polowe. Do grupy poszukiwawczo-ratowniczej trafił zestaw sprzętu do ewakuacji linowej i ratownictwa w strefach niebezpiecznych, w tym zestaw sprzętu do przebić przez ściany. 20 (z 200) zespołów wyjazdowych straży pożarnej Republiki Mołdawii otrzymało plecaki ratownicze PSP R1, deski ortopedyczne, apteczki,

Fotografie: Generalny Inspektorat ds. Sytuacji Nadzwyczajnych Republiki Mołdawii

zestawy do TRIAGE i AED. Dodatkowo przekazano materace pneumatyczne, kamizeli KED, maseczki ochronne, płyny do dezynfekcji, fantomy do nauki resuscytacji, trenażery AED. Mołdawski Partner Fundacji – Generalny Inspektorat ds. Sytuacji Nadzwyczajnych podkreślał polską elastyczność i gotowość do modyfikacji działań w obliczu pandemii. Nasze działanie finansowane było z programu Polska Pomoc Rozwojowa MSZ, a cały projekt wspierany był przez Ambasadę RP w Kiszyniowie. Dziękujemy!

Wspieramy Ukrainę w walce z COVID-19

Od początku pandemii z troską obserwowaliśmy sytuację u naszych wschodnich sąsiadów. Dzięki wieloletniej współpracy z Ukrainą mieliśmy bezpośrednie i rzetelne informacje dotyczące COVID-19, największych zagrożeń i potrzeb lokalnych społeczności. Sytuacja na Ukrainie jest znacznie poważniejsza niż w Polsce, a oficjalne statystyki nie mówią wszystkiego. Ze względu na słabość systemu opieki zdrowotnej poważnym problemem są tzw. „nieprzebadańcy", których liczba jest trudna do oszacowania. Dotyczy to szczególnie zachodnich obwodów Ukrainy, z których ludzie masowo wyjeżdżali do pracy w Polsce, Niemczech czy Włoszech. W obwodzie lwowskim, iwano-frankiwskim, tarnopolskim i czerniowieckim, w których mieszka 16 proc. populacji, odnotowano 32 proc. wszystkich zachorowań na COVID-19 na Ukrainie.

Wspólnie z ukraińskimi przyjaciółmi szukaliśmy możliwości efektywnego włączenia się do walki z pandemią. Dzięki uzyskaniu finansowania z programu Polska Pomoc Rozwojowa MSZ , Fundacja Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna w partnerstwie z Maltańską Służbą Iwano-Frankiwska uruchomiła projekt „Wsparcie działań antyCOVID-19 w 4 obwodach Ukrainy". Zdecydowaliśmy się na punktowe, wycelowane działania, mające z jednej strony przeciąć potencjalne ścieżki lokalnego rozwoju pandemii, a z drugiej strony nauczyć przedstawicieli kilku grup zawodowych zasad udzielania pierwszej pomocy.

Projekt bazuje na strukturze maltańskich ratowników -ochotników, której tworzenie i rozwój wspieraliśmy przez ostatnich kilka lat. Dziś wyraźnie widać, że miało to sens. Na początku projektu odbyły się szkolenia online dla ratowników z Ukrainy nt. zasad udzielania pierwszej pomocy i prowadzenia szkoleń w dobie pandemii. Zajęcia zostały przygotowane i poprowadzone przez Joannę Ziemiańską i Mariusza Zawadę. Scenariusz szkolenia został oparty o wytyczne Europejskiej Rady Resuscytacji i procedury obowiązujące w polskim systemie opieki zdrowotnej.

Przeszkoleni ratownicy maltańscy z Ukrainy prowadzili zajęcia dla przedstawicieli 4 grup zawodowych: policjantów, pracowników transportu publicznego, nauczycieli oraz pracowników pomocy społecznej. Są to osoby mające potencjalnie ponadprzeciętnie częste kontakty z innymi ludźmi, są więc szczególnie narażeni na zakażenie COVID-19 i mogą być swoistymi rozsadnikami tej choroby. Jednocześnie są to grupy istotne z punktu widzenia codziennego funkcjonowania społeczności lokalnych. Wszystkie szkolenia prowadzone były w małych grupach z zachowaniem rygorystycznych zasad bezpieczeństwa. Dodatkowo zostały wyprodukowane profesjonalne filmy instruktażowe po to, by dotrzeć z rzetelną wiedzą do jak największej grupy odbiorców.

W projekcie zostały też zapewnione dostawy środków ochrony osobistej: rękawiczki i maseczki jednorazowe, płyny do dezynfekcji rąk i dyspensery, apteczki pierwszej pomocy, termometry i pulsoksymetry. Sprzęt został przekazany nieodpłatnie do placówek i instytucji, których pracownicy brali udział w szkoleniach. ■

Raport maltański

Józef Czermiński

Zakon Maltański na całym świecie zwiększa swoje zaangażowanie w walce z pandemią COVID-19. Wiele z jego projektów społeczno-medycznych w 120 krajach, w których działają związki narodowe, zostało rozbudowanych lub przekształconych w programy zapobiegania i leczenia pacjentów zakażonych koronawirusem.

EUROPA

We **Włoszech** Korpus Pomocy Zakonu Maltańskiego zaangażował się w przekształcenie dwóch pawilonów Fiera Milano w specjalistyczny szpital COVID-19 z 200 łóżkami intensywnej opieki medycznej. Maltańczycy uczestniczyli również w tworzeniu szpitala z 84 łóżkami intensywnej terapii w Civitanova Marche. Z kolei w szpitalu San Giovanni Battista w Rzymie, zarządzanym przez Zakon Maltański, obok 100 łóżek dla obecnych pacjentów, powstało 40 łóżek dla nowych pacjentów i 18 łóżek dla podejrzewanych o zakażenie. Kontynuowane są dostawy żywności, lekarstw, środków ochrony indywidualnej i podstawowych artykułów dla osób starszych i potrzebujących. Zmobilizowane zostały setki wolontariuszy do pracy w szpitalach w Baggio i Gravedona oraz w szpitalu polowym w Crema. Pomoc otrzymują też osoby starsze, przebywające w domach opieki.

Fot.: Sovrano Ordine di Malta

We **Francji** powstało maltańskie centrum kryzysowe, które zajmuje się koordynacją programów pomocowych. Wsparcie otrzymują bezdomni, poprzez dostawy żywności i możliwość korzystania ze schronisk nocnych i dziennych. Wolontariusze są również zaangażowani w transport pacjentów z COVID-19. Ruszył również program „Soli'Malte": uliczne pogotowie ratunkowe, które zapewnia potrzebującym mieszkańcom 13 dużych miast 4 podstawowe usługi: żywność, opiekę medyczną, zestawy higieniczne i wsparcie psychologiczne. Zakon Maltański we Francji dostarcza także środki ochrony dla personelu medycznego i pacjentów w dziesięciu szpitalach, które prowadzi w Afryce.

Fot.: Ordre de Malte France

11 szpitali Zakonu Maltańskiego w **Niemczech** zostało włączonych w lokalne plany walki z pandemią. Rozwinięto nowe usługi wolontariatu, w tym dla seniorów. Wolontariusze zajmują się szyciem masek, organizowaniem zaopatrzenia i dostaw żywności dla bezdomnych i uchodźców. Zakon Maltański zarządza również mobilnymi gabinetami lekarskimi, placówkami kwarantanny, stanowiskami wstępnych badań przesiewowych przed szpitalami, ośrodkami diagnostycznymi drive-thru. Zakon Maltański w Niemczech przekazał 110 tys. masek organizacjom pomocowym Zakonu w Europie.

W **Austrii** Zakon Maltański współpracował przy zakładaniu szpitali polowych w Vienna Exhibition Centre (4000 łóżek) oraz w Salzburg Exhibition Centre (700 łóżek). Dystrybucja żywności dla ubogich trwa nadal w Wiedniu, Salzburgu i Innsbrucku. W **Wielkiej Brytanii** uruchomiony został „Projekt Brompton", w ramach którego co tydzień członkowie Zakonu i wolontariusze rozprowadzają ubrania i niezbędne rzeczy wśród londyńskich bezdomnych, przebywających obecnie w hostelach. Do 70 domów opieki dla seniorów trafiły lekarstwa.

Na **Malcie** działania koncentrują się głównie na zakupie i dystrybucji żywności oraz innych niezbędnych artykułów dla potrzebujących rodzin. Produkty higieniczne zostały przekazane także ośrodkowi dla imigrantów. W **Portugalii** Zakon prowadzi pięć schronisk dla bezdomnych w Lizbonie i Porto, zapewniając im jedzenie, opiekę i pomoc medyczną. Program dla osób starszych, zmarginalizowanych i bezdomnych realizowany jest z kolei w **Irlandii**. Na **Węgrzech** maltańczycy zapewniają 30 domom dla seniorów i niepełnosprawnych podstawowe artykuły potrzebne do życia. Z kolei na **Litwie** wolontariusze zbierają pieniądze, by pomóc szpitalom w zakupie sprzętu medycznego i zestawów higienicznych.

Zakon Maltański dostarczył w **Rumunii** 60 tys. przyłbic szpitalom, lekarzom, ratownikom medycznym i personelowi organizacji pozarządowych pracujących z grupami ryzyka. W różnych miastach regularnie rozdaje się żywność osobom starszym i niepełnosprawnym.

AMERYKA ŚRODKOWA I POŁUDNIOWA

Trwa dystrybucja żywności wśród mieszkańców zmarginalizowanych dzielnic w miastach **Dominikany**. Zakon Maltański przekazuje leki i sprzęt medyczny ponad 300 placówkom opieki zdrowotnej i medycznej w całym kraju. W **Kolumbii** uruchomiono specjalny program pomocy ludziom dotkniętym kryzysem gospodarczym spowodowanym pandemią, w ramach którego regularnie dostarczana jest żywność i podstawowe towary. Pierwsze przypadki COVID-19 zostały zgłoszone w obszarze projektu Malteser International - międzynarodowej agencji pomocy Zakonu Maltańskiego. Projekt pomocy dla uchodźców z Wenezueli został dostosowany do obecnej sytuacji. W **Meksyku** wdrożono wszystkie niezbędne środki prewencyjne dla pracowników, wolontariuszy i beneficjentów. Prowadzone są kampanie informacyjne za pośrednictwem mediów społecznościowych. W **Peru** zapewniona jest dostawa paczek żywnościowych dla potrzebujących w zmarginalizowanych wioskach, również wsparcie służby zdrowia w transporcie krwi do szpitali. Malteser International prowadzi też regularne wizyty domowe u osób starszych. W **Urugwaju** w mieście Salto gorące posiłki dostarczane są dzieciom w trudnej sytuacji i bezdomnym.

AFRYKA

Niezbędne środki zapobiegawcze zostały wdrożone w szpitalach Zakonu Maltańskiego w Afryce, począwszy od szpitala w Djougou w **Beninie**, a skończywszy na szpitalu w Bodo na **Wybrzeżu Kości Słoniowej**. W **Ugandzie** uzyskano fundusze na utworzenie pierwszego w kraju oddziału izolacyjnego we współpracy ze szpitalem katolickim Lubaga. W **Demokratycznej Republice Konga** materiały ochronne, zakupione do walki z wirusem Ebola, są przystosowywane do leczenia COVID-19. Bractwo Błogosławionego Gerarda, organizacja pomocy Zakonu Maltańskiego w **RPA**, prowadzi największe w kraju hospicjum szpitalne, w którym jest leczonych ponad 700 pacjentów z AIDS. Zakon Maltański dostarczył podopiecznym zapas leków na dwa miesiące. Dostarczane są także paczki żywnościowe do ponad 500 pacjentów opieki domowej i chorych na AIDS.

BLISKI WSCHÓD

W **Libanie** kontynuuje działalność dziesięć placówek medyczno-socjalnych, udzielających najważniejszych konsultacji lekarskich. Mobilne kliniki na północy i północnym wschodzie nadal działają, stosując podwyższone środki bezpieczeństwa. Związek libański prowadzi też testy diagnostyczne na obszarach wiejskich we współpracy z libańskim Czerwonym Krzyżem. Przekazał również armii libańskiej 5 respiratorów, 1000 szybkich testów i 1000 testów PRC. W **Palestynie** prowadzony przez Zakon Szpital Świętej Rodziny w Betlejem utworzył salę operacyjną specjalnie dla pacjentów z COVID-19.

Trudna sytuacja na Bliskim Wschodzie sprawiła, że Zakon Maltański zainicjował projekt „Lekarze dla lekarzy". To seria spotkań online, których celem jest umożliwienie lekarzom z krajów Bliskiego Wschodu poznanie najlepszych metod terapii i profilaktyki. Do tej pory takie spotkania z udziałem lekarzy, wirusologów, epidemiologów i przedstawicieli władz dotyczyły **Palestyny**, **Jemenu** i **Jordanii**.

Fot.: Malteser Internatio

AZJA I AUSTRALIA

W **Afganistanie** Zakon Maltański wspiera urzędników służby zdrowia w badaniach przesiewowych pacjentów i promocji higieny. W **Pakistanie** Malteser International zintensyfikował kampanie podnoszące poziom higieny. Zakon rozesłał również żywność do 3,6 tys. beneficjentów, znajdujących się w izolacji. W **Bangladeszu** Malteser International dołączył środki medyczne i higieniczne do realizowanego wcześniej projektu zdrowotnego na rzecz uchodźców Rohingya. Do projektów w **Mjanmie**, **Tajlandii**, **Bangladeszu** i **Kambodży** dodano działania prewencyjne COVID-19, poprzez kampanie informacyjne i dystrybucję artykułów higienicznych. W **Tajlandii** w obozach dla uchodźców utworzono ośrodki izolacyjne dla potencjalnych pacjentów z COVID-19. Na **Filipinach** Zakon Maltański dostarcza paczki żywnościowe do ok. 2,4 tys. potrzebujących rodzin oraz ryż, przeznaczony do dystrybucji w parafiach w Manili. W **Korei Południowej** rozprowadzana jest żywność i artykuły higieniczne dla rodzin w Seulu, Incheon i Daegu.

Artykuły pierwszej potrzeby są rozdawane osobom starszym i bezdomnym w **Australii**. Tej zimy, oprócz dystrybucji 6 tys. kurtek, bezdomni otrzymają również artykuły higieniczne, które pomogą chronić ich przed COVID-19.

Fot.: Malteser International

Janusz Franciszek Ksawery ks. Radziwiłł

Aleksander Cieślak

Był współautorem orędzia Rady Regencyjnej o niepodległości Polski, jednym z najzamożniejszych obywateli II Rzeczpospolitej, więźniem III Rzeszy i Rosji sowieckiej. Janusz Franciszek Ksawery ks. Radziwiłł, prezydent ZPKM, przeprowadził Związek przez okres okupacji i pierwsze lata komunistycznej niewoli.

Janusz Franciszek Ksawery ks. Radziwiłł h. Trąby urodził się 3 września 1880 r. w Berlinie, jako syn Ferdynanda Fryderyka ks. Radziwiłła XII ordynata ołyckiego (pierwszego prezydenta ZPKM) i Pelagii ks. Sapieżanki. Skończył gimnazjum w Ostrowie Wielkopolskim, a następnie „Carolineum" w Osnabrueck, gdzie w 1900 r. zdał maturę. Studiował prawo na uniwersytecie berlińskim oraz kierunek przyrodniczo-ekonomiczny w Wyższej otrzymał od jednego z krewnych majątek Szpanów na Wołyniu oraz kupił dobra Nieborów. Posiadłości te znajdowały się na terenie zaboru rosyjskiego – dla ich objęcia Janusz ks. Radziwiłł jesienią 1905 r. przyjął obywatelstwo rosyjskie. Zarządzał nimi w sposób nowoczesny, wprowadzając nowe metody uprawy ziemi i pielęgnacji lasów. Ze względu na sędziwy wiek ojca administrował również ordynacją ołycką.

Po wybuchu I wojny światowej organizował pomoc materialną polskich ziemian z Wołynia i Kijowszczyzny dla uciekinierów ze strefy przyfrontowej i Królestwa Polskiego. Po rewolucji lutowej, w okresie sprawowania władzy przez Rząd Tymczasowy, został wiceprezesem Stronnictwa Pracy Narodowej na Rusi wszedł następnie do Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Także na początku 1917 r. stanął na czele polskiego komitetu obywatelskiego w Równem. W tym samym mieście został przez miejscową ludność wybrany do Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich.

W sporze pomiędzy organizacjami polskimi, dotyczącym wyboru orientacji politycznej – czy z Ententą, czy z państwami centralnymi, był za sojuszem z tymi ostatnimi i uznaniem ustanowionej przez nie Rady Regencyjnej. Jest prawdopodobnym, że był w owym czasie niemieckim kandydatem na przyszłego króla lub księcia Polski.

Janusz Franciszek Ksawery ks. Radziwiłł h. Trąby

W kwietniu 1918 r. Janusz ks. Radziwiłł został powołany przez Jana Kantego Steczkowskiego do tworzonego przezeń rządu. Do września pełnił w nim funkcję dyrektora Departamentu Politycznego. Był współautorem orędzia Rady Regencyjnej o niepodległości Polski, a także telegramu do kanclerza Rzeszy, w którym domagał się zwolnienia komendanta Piłsudskiego z Magdeburga. W październiku 1918 r. Rada zaproponowała mu stworzenie „gabinetu ostatniej szansy", składającego się z narodowych demokratów oraz niepodległościowej lewicy. Ze względu na trudności rząd ten nigdy nie powstał.

Po wybuchu wojny z bolszewikami w lipcu 1920 r. zgłosił się na ochotnika do wojska i służył w plutonie sztabowym dowódcy 8 Brygady Jazdy gen. Aleksandra Karnickiego. Wkrótce po zawieszeniu broni został zdemobilizowany. W grudniu 1922 r. Janusz ks. Radziwiłł był przewodniczącym delegacji polskiej na Konferencję Rozbrojeniową w Moskwie.

Po śmierci ojca w 1926 r. został XIII ordynatem ołyckim. Był akcjonariuszem i członkiem rad nadzorczych oraz zarządów licznych organizacji gospodarczych, np. tomaszowskiej fabryki sztucznego jedwabiu, wołyńskiego Syndykatu Handlowo-Rolniczego, polskich zakładów Skoda itd. Należały do niego również spółki wydawnicze, np. warszawskie Towarzystwo Wydawnicze Prasa, krakowska Spółka Wydawnicza Czas, warszawska Spółka Wydawnicza Czasopism. Najważniejszą funkcją związaną z gospodarką była prezesura Banku Małopolskiego w Krakowie. Uważa się, że był jednym z najzamożniejszych obywateli II Rzeczpospolitej.

Jako reprezentant ziemiaństwa polskiego w przewrocie majowym 1926 r. opowiedział się za Józefem Piłsudskim. Bezpośrednio potem Janusz ks. Radziwiłł był kandydatem na ministra spraw zagranicznych w kolejnych gabinetach Kazimierza Bartla. Ostatecznie funkcji tej nie pełnił. Prawdopodobnie w październiku 1926 r. był kandydatem na ambasadora RP w Bukareszcie. Godności tej nie przyjął. Podobnie w 1932 r. odmówił prezydentowi Ignacemu Mościckiemu przyjęcia teki ministra spraw zagranicznych.

W latach 20. i na początku lat 30. książę Radziwiłł prowadził intensywną działalność mającą na celu zjednoczenie prawicy, stając się nieformalnym przywódcą polskich konserwatystów. Działał w bardzo wpływowym Kole Gospodarczym Posłów i Senatorów BBWR. Ze względu na swoją pozycję towarzyską oraz zamożność był jego liderem. Był posłem z listy BBWR, a w l. 1935-1939 zasiadał w Senacie.

Po wybuchu wojny Janusz ks. Radziwiłł pozostał w swoich dobrach w Ołyce. Nie opuścił ich również po 17 września. Wraz z synem Edmundem został aresztowany i postawiony przed „trybunałem ludowym". Obaj książęta zostali uniewinnieni niemal jednogłośnie. Pomimo to Janusz ks. Radziwiłł nie został zwolniony. Przetrzymywany kolejno w więzieniach w Równem, Płoskirowie i Kijowie, został w końcu osadzony na Łubiance. Przesłuchiwany, dwukrotnie spotkał się z Ławrentijem Berią. Po interwencjach włoskiej rodziny królewskiej pod koniec grudnia został zwolniony.

Po powrocie do kraju zamieszkał w Warszawie, gdzie utrzymywał kontakty z czołowymi przywódcami politycznego podziemia. Po mordzie w Aninie wraz z Janem Moszyńskim był autorem memoriału do władz niemieckich w sprawie tej zbrodni oraz aresztowania profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i po uzyskaniu aprobaty rządu emigracyjnego w Paryżu, w styczniu 1940 r. przedstawił go Goeringowi. Istnieją spory pomiędzy badaczami, jaki skutek odniosła interwencja księcia Radziwiłła, ale bardzo prawdopodobne jest, że to właśnie jej i równoległej interwencji abp. krakowskiego Adama Sapiehy profesorowie zawdzięczali zwolnienie.

Z marszałkiem Józefem Piłsudskim, 1934, ze zbiorów NAC

Kilkukrotnie interweniował też w sprawach uwięzionych i wywożonych na roboty Polaków. Władze okupacyjne zablokowały kandydaturę Janusza ks. Radziwiłła na stanowisko prezesa Rady Głównej Opiekuńczej. Pomimo to wspierał RGO i działał w Stołecznym Komitecie Samopomocy Społecznej oraz współdziałał z misjami charytatywnymi Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i Komitetu Hoovera.

To dzięki niemu też nie zostały wysadzone mury Zamku Królewskiego oraz ocalały niektóre pomniki w Warszawie. W podziemiach pałacu Radziwiłłów na Bielańskiej były przechowywane bezcenne archiwalia z okresu I Rzeczpospolitej, m.in. oryginał aktu Unii Lubelskiej – dokumenty te najprawdopodobniej spłonęły w czasie powstania. Janusz ks. Radziwiłł wraz z żoną został aresztowany i wysłany do Berlina. Osadzono go tam w Moabicie, skąd po kilku tygodniach został zwolniony.

Na początku 1945 r. wraz z grupą polskich arystokratów został aresztowany przez NKWD i deportowany do obozu w Krasnogorsku pod Moskwą, skąd został zwolniony we wrześniu 1947 r. Po powrocie do kraju był zatrzymany przez UB i przesłuchiwany przez trzy tygodnie. Zdaniem niektórych badaczy, władze komunistyczne szykowały proces pokazowy. Mimo możliwości emigracji, do końca życia pozostał w kraju.

Janusz ks. Radziwiłł został przyjęty do Zakonu Maltańskiego 12 czerwca 1926 r. jako Kawaler Honoru i Dewocji, a 10 lat później otrzymał godność Baliwa Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji. W latach 1927-1938 był członkiem zarządu ZPKM. Od 1938 r., po rezygnacji prezydenta Alfreda Chłapowskiego, wraz z Olgierdem ks. Czartoryskim pełnił funkcję „kolegialnego" prezydenta. Stan ten trwał do wybuchu II wojny światowej. W latach okupacji, z niewielkimi przerwami spowodowanymi aresztowaniami, aż do wywózki w 1945 r. książę Radziwiłł pełnił funkcję prezydenta ad interim ZPKM. Sprawował ją również po powrocie z obozu w Krasnogorsku aż do czerwca 1948 r., gdy emigracyjnym prezydentem ZPKM został wybrany Emeryk hr. Hutten-Czapski.

We wrześniu 1939 r. był naczelnym delegatem do Korpusu Sanitarnego ZPKM; wcześniej, przy wsparciu Związku, ufundował Szpital Maltański w Ołyce. Oprócz działalności zakonnej Janusz ks. Radziwiłł łożył na cele dobroczynne oraz związane z oświatą, np. w rodowym miasteczku Ołyka i innych miejscowościach leżących w dobrach radziwiłłowskich.

Janusz ks. Radziwiłł poślubił Annę z ks. Lubomirskich, z którą miał czworo dzieci: Edmunda Ferdynanda (kawalera maltańskiego), Krystynę, Ferdynanda i Stanisława Albrechta. Zmarł 4 października 1967 r. w Warszawie. ■

Skarby wileńskiej biblioteki

dr hab. Marta Kowalczyk

15 lutego 2013 r. Zakon Maltański obchodził 900. rocznicę wydania przez papieża Paschalisa II bulli *Pie postulatio voluntatis*. Dokument ten stanowi do dziś historyczną podstawę podmiotowości prawnomiędzynarodowej Zakonu Szpitalników, a normy w nim zawarte w pewnym zakresie pozostają wciąż aktualne, tak jak i formy działalności odwołujące się do idei obrony wiary i pomocy potrzebującym, które odwołują się do łacińskich słów z dewizy joannitów - *„Tuitio fidei et obsequium pauperum"*.
W Wilnie odnalezione zostały oryginalne średniowieczne dokumenty, konstytuujące działalność Zakonu na ziemiach polskich.

Działalność na rzecz bliźnich i związane z nią miejsca zaświadczają o obecności Zakonu Maltańskiego w świecie, a także na ziemiach Rzeczypospolitej, gdzie Związek Polskich Kawalerów Maltańskich celebruje w 2020 roku stulecie swojego powstania. Nie jest przypadkiem, że po okresie rozbiorów, kiedy to Komandoria Poznańska została rozwiązana dekretem władz pruskich o likwidacji instytucji zakonów katolickich na podległym sobie terytorium, właśnie Poznań dał impuls do odrodzenia się działalności Zakonu w Polsce. To w Poznaniu po odzyskaniu niepodległości 21 czerwca 1920 roku utworzono Związek Polskich Kawalerów Maltańskich, którego pierwszym prezydentem został Ferdynand ks. Radziwiłł.

Można powiedzieć, że to właśnie w Poznaniu, po raz kolejny wszystko się zaczęło… Dlaczego mówię, że „kolejny raz"? Jak wiadomo, świadectwa obecności joannitów w Polsce sięgają XII wieku, kiedy to uczestniczący w wyprawach krzyżowych książę Henryk Sandomierski ufundował w 1154 r. komandorię w Zagości, która została zniszczona podczas najazdu mongolskiego.

Jednak strategiczne znaczenie dla funkcjonowania Zakonu Maltańskiego na ziemiach polskich miała fundacja księcia Mieszka III Starego i biskupa poznańskiego Radwana, przekazująca joannitom kościół pw. św. Michała Archanioła i istniejący przy nim szpital. Z tego powodu odnalezione przeze mnie w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk (LLAS) oryginały dokumentów pergaminowych, które przechowywane są w depozycie Wydziału Rękopisów, są tak ważne – potwierdzają prawomocność istnienia Zakonu Maltańskiego na ziemiach polskich, dowodzą też praw joannitów do określonych przywilejów, nadań i działalności.

Pergaminy maltańskie z Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk

Najważniejsze spośród znajdujących się w Bibliotece Litewskiej Akademii Nauk dokumentów są dwa listy erygujące schronisko (przytułek/szpital) pod zarządem Zakonu w Poznaniu. Pierwszym, tu prezentowanym dokumentem, jest list biskupa poznańskiego Benedykta (data nadania: pomiędzy 1187 a 1193 r.) potwierdzający prawo Zakonu Maltańskiego do zarządzania schroniskiem kościoła św. Michała w Poznaniu, podarowanym przez księcia Mieszka, oraz do korzystania z dziesięcin ze wsi podarowanej przez biskupa Radwana z Poznania (zm. 1172) na utrzymanie schroniska. W dokumencie biskup przekazuje kościół św. Michała i wszystkie jego dziesięciny Zakonowi Świętego Jana (sygn. F1-1).

Drugim ważnym dokumentem jest list Celestyna III (papieża od 21 marca 1191 do 8 stycznia 1198 r.) datowany na 9 kwietnia 1193 r. potwierdzający prawo Zakonu Świętego Jana do zarządzania schroniskiem w Poznaniu wraz ze wszystkimi dziesięcinami przekazanymi na utrzymanie schroniska (sygn. F1-2).

Kolejne siedem dokumentów, które udostępniono za pośrednictwem strony www.mab.lt dotyczą darowizn, nadań, danin i prawa do zarządzania dobrami będącymi w posiadaniu Zakonu Maltańskiego. Dokumentom towarzyszą krótkie opisy archiwalne w języku litewskim i angielskim, ułożone zgodnie z Katalogiem Pergaminów autorstwa Rimantasa Jasasa (1980), dotyczące Zakonu Maltańskiego i jego działalności na ziemiach polskich. Oto ich wykaz:

1. Darowizna biskupa poznańskiego Pawła (zm. 31 marca 1242 r.) dla Zakonu Świętego Jana. Biskup przekazuje Zakonowi Maltańskiemu swój tytuł do kościoła św. Michała i do schroniska w Poznaniu, a także chłopów i wszystkie dziesięciny otrzymane wcześniej na utrzymanie kościoła i schroniska (sygn. F1-4).

2. Książę Władysław III (ur. między 1161 a 1166 r., zm. 3 listopada 1231 r. w Środzie Śląskiej) potwierdza prawo Zakonu Świętego Jana do zarządzania schroniskiem w Poznaniu i wioskami podarowanymi przez jego ojca Mieszka III (ur. między 1122 a 1125 r., zm. 13 lub 14 marca 1202 r. w Kaliszu). W dokumencie zwalnia chłopów z tych wiosek z obowiązków wobec władcy, z ceł i z podporządkowania się kasztelanom (sygn. F1-5).

3. Książę Władysław przekazuje wieś Koritowo na schronienie w gnieźnieńskim kościele św. Jana Chrzciciela (sygn. F1-7).

4. Karta Gallusa de Cenibacho, przeora domów Zakonu Świętego Jana w Austrii, Czechach, Morawach i Polsce, dla wikariuszy katedry św. Piotra w Poznaniu, zobowiązująca starszego rodu Zakonu Świętego Jana w Poznaniu, do oddania dorocznego hołdu zwany „kalėda" w pieniądzach i zbożu plebanom i dzwonnikom katedry Objawienia Pańskiego (sygn. F1-8).

5. Przywilej księcia polskiego Bolesława (ur. między 1224 a 1227 r., zm. 13/14 kwietnia 1279 r. w Kaliszu) przyznany 25 kwietnia 1268 r. nadający prawa niemieckie wsi Sedlec, należącej do poznańskiego schroniska św. Jana z Zakonu Maltańskiego (sygn. F1-9).

6. Potwierdzenie (dyplom) biskupa Roberta z Ołomuńca (1201-1240) dla arcybiskupa gnieźnieńskiego i polskich rektorów dotyczący odbioru dziesięciny dla papieża ze schronisk Zakonu Świętego Jana w Czechach i Polsce (sygn. F1-63).

7. List od papieża Innocentego III potwierdzający prawo Zakonu Joannitów do zarządzania funduszami przekazanymi przez biskupa poznańskiego i jego kapitułę na utrzymanie wikariusza i schroniska kościoła św. Michała w Poznaniu (sygn. F1-3).

Pamięć, pamiątka, dowód - pomostem

Powstała i funkcjonująca za sprawą m.in. powyższych dokumentów Komandoria Poznańska oraz kościół, który z czasem przyjął tytuł patrona Zakonu Świętego Jana Jerozolimskiego za Murami są swoistym spoiwem łączącym przeszłość z teraźniejszością. Szpital poznański, który istniał do 1832 r., do śmierci ostatniego komandora poznańskiego Andrzeja Marcina Miaskowskiego i został zlikwidowany przez władze pruskie, odrodził się w nowych dziełach maltańskich, które nadal służą potrzebującym. Pomimo zakazu działalności przez władze PRL, Związek Polskich Kawalerów Maltańskich przetrwał poza granicami kraju i prowadził swoje dzieła w dwóch głównych ośrodkach – Londynie i Rzymie, z którym związany był Emeryk hr. Hutten-Czapski, będący przez trzy kadencje prezydentem ZPKM.

Wznowienie działalności Związku Polskich Kawalerów Maltańskich w Polsce nastąpiło podczas konwentu na Zamku Królewskim w Warszawie 14 października 1992 r., kiedy prezydentem był Władysław Tarnowski. Działania pomocowe realizowano wówczas za pośrednictwem Fundacji Św. Jana Jerozolimskiego „Pomoc Maltańska", której prezesem był Mikołaj Radziwiłł. Na podstawie umowy Fundacji z parafią pw. św. Jana Jerozolimskiego za Murami w Poznaniu powstała Specjalistyczna Przychodnia Onkologiczna „Pomoc Maltańska" zajmująca się diagnostyką i leczeniem nowotworowych chorób piersi u kobiet. Z czasem powstał Środowiskowy Dom Samopomocy – Dom Pomocy Maltańskiej w Puszczykowie koło Poznania, Warsztaty Terapii Zajęciowej Fundacji Polskich Kawalerów Maltańskich w Poznaniu (obecnie w dwóch filiach), które opiekują się osobami dorosłymi, niepełnosprawnymi umysłowo. W 2013 r. w Poznaniu powstało Centrum Pomocy Maltańskiej „Komandoria", w którym zlokalizowano Maltańskie Gabinety Specjalistyczne, filię Warsztatów Terapii Zajęciowej, Centrum Geriatryczno-Gerontologiczne oraz Oratorium Maltańskie, gdzie udzielana jest pomocy w zakresie szkoły podstawowej dla wymagających wsparcia uczniów. Wspominając dziś 100-lecie działalności ZPKM, nie sposób zapomnieć o tak ważnych korzeniach, jakimi niewątpliwie są poznańskie dokumenty uprawomocniające początki działalności joannitów na ziemiach polskich, które szczęśliwie zostały odnalezione. ■

Zakon w Polsce

Konwent ZPKM

W dn. 12 września 2020 r. w Warszawie odbył się doroczny Konwent ZPKM. Mszy św. w archikatedrze św. Jana Chrzciciela przewodniczył ks. kard. Kazimierz Nycz. Podczas nabożeństwa na podstawie decyzji Rady Suwerennej z dn. 7 lutego 2020 r. do Zakonu Maltańskiego zostali przyjęci: Agnieszka Tarnowska, Zofia Tarnowska i Rafał Krajewski. Decyzją Rady Suwerennej do godności Wielkiego Krzyża Honoru i Dewocji zostali podniesieni: Jacek Tarnowski i Jerzy Donimirski, a Maksymilian Bylicki do godności Wielkiego Krzyża Łaski i Dewocji. Po Mszy św. wręczone zostały odznaczenia. Krzyże Pro Merito Melitensi otrzymali: Michał Skotnicki i Marek Cywiński. Srebrny Medal Pro Merito Melitensi otrzymała Maria Tarnowska, a brązowe Medale Pro Merito Melitensi otrzymali: Kazimierz Górski i Krzysztof Nowina Konopka. Jubileuszowym Medalem Stulecia ZPKM zostali odznaczeni: Andrzej Abako, Krzysztof Gorzkowski, Rafał Szczepański i Jarosław Tokarczyk. Po Mszy św. odbył się Konwent ZPKM, z powodu ograniczeń sanitarnych z udziałem ograniczonej liczby członków Związku.

Magdalena Krzeczunowicz

Nowi członkowie ZPKM

Agnieszka Tarnowska
– Dama Honoru i Dewocji, absolwentka Wydziału Architektury University of Westminster, pracuje jako architekt w pracowni projektowej.

Zofia Tarnowska
– Dama Honoru i Dewocji, absolwentka inżynierii produkcji na Politechnice Gdańskiej i zarządzania projektami oraz marketingu w SGH w Warszawie. Pracuje zawodowo jako grafik w branży konsultingowej.

Rafał Krajewski
– Kawaler Łaski i Dewocji, dr n. technicznych, absolwent Wydziału Mechatroniki Politechniki Warszawskiej i Wydziału Nauk Stosowanych Wolnego Uniwersytetu w Brukseli. Zarządza zespołem analizy danych w międzynarodowej korporacji finansowej.

Andrzej Mańkowski
– Kawaler Honoru i Dewocji, inżynier informatyk, absolwent Akademii Ekonomicznej w Krakowie i Conservatoire National des Arts et Métiers w Paryżu. Jest prezesem firmy telekomunikcyjnej AMT Group w Rosji.

Album stulecia

Setna rocznica powołania Związku Polskich Kawalerów Maltańskich minęła bez większości zaplanowanych uroczystości, konferencji i spotkań, ale jedną z pamiątek tego jubileuszu pozostanie wydany w Krakowie, staraniem Jerzego Donimirskiego, album na stulecie ZPKM. To wyjątkowa publikacja, ukazująca cały obecny potencjał Zakonu w Polsce i jego wielowątkowa działalność. Opisuje placówki, inicjatywy i dzieła, prowadzone przez maltańskie fundacje w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Katowicach. To ogromny obszar zaangażowania na rzecz potrzebujących, obejmujący kwestie medyczne (poradnie i przychodnie), opiekuńczo-lecznicze (DPS, centrum Pomocy Dzieciom), socjalne (Opłatek Maltański, Klub Seniora, Kuchnia Św. Jana) i duchowe (pielgrzymki, Msze św., rekolekcje). Bogato ilustrowany album ukazuje, ile radości i nadziei budzi zaangażowanie członków Zakonu, pracowników jego dzieł i wolontariuszy. Publikacja przypomina o tym, że jubileusz ZPKM został objęty Patronatem Narodowym Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej Andrzeja Dudy w Stulecie Odzyskania Niepodległości. Poprzez to prezydent RP podkreśla rangę rocznicowych uroczystości, które są okazją do zaprezentowania stuletnich tradycji ZPKM. Album Stulecia to świadectwo bogatego dorobku ostatnich 30 lat działalności Zakonu Maltańskiego w Polsce.

Krzysztof Nowina Konopka

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 23 stycznia 2020 r. zmarł w Genui (Włochy)

śp.

Adam Michalski

Kawaler Łaski i Dewocji w Posłuszeństwie

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 15 kwietnia 2020 r. zmarła w Poznaniu

śp.

dr Grażyna Zengteler

Dama Wielkiego Krzyża Łaski Magistralnej

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 2 października 2020 r. zmarł w Katowicach

śp.

Damian Zadeberny

Kawaler Łaski Magistralnej

Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 listopada 2020 r. zmarł w Warszawie

śp.

Andrzej Krzeczunowicz
z Bołszowiec

Kawaler Honoru i Dewocji
Wiceprezydent ZPKM
w latach 1997-2002
Prezydent, Zarząd i Członkowie ZPKM

Andrzej Krzeczunowicz (1930- 2020)

Andrzej Krzeczunowicz wywodził się z zasłużonej rodziny pochodzenia ormiańskiego. Urodził się 20 listopada 1930 r. we Lwowie jako syn Kornela Krzeczunowicza h. własnego i Heleny z hr. Lubienieckich h. Rola. Pierwsze lata życia spędził w rodzinnym majątku w Bołszowcach. Po wybuchu II wojny światowej wraz z matką i dwoma starszymi braćmi przekroczył granicę okupacji sowieckiej i niemieckiej, a następnie dotarł do Francji, dokąd wcześniej przedostał się jego ojciec. Po krótkim pobycie w Hiszpanii i Portugalii rodzina przedostała się do Szkocji, a następnie do Anglii. Andrzej Krzeczunowicz ukończył studia historyczne na Uniwersytecie St. Andrews w Szkocji, a także studia europejskie w Strasburgu. W 1954 r. rozpoczął pracę w Radiu Wolna Europa, co okazało się największą przygodą życia. Przeszedł wszystkie stopnie kariery dziennikarza radiowego, najpierw pracując jako tłumacz, potem w redakcji dziennika radiowego, po 10 latach zostając jego szefem. W l. 1983-1988 był zastępcą dyrektora Rozgłośni Polskiej RWE. W okresie 1989-1997 był dyrektorem Biblioteki Polskiej i Muzeum Adama Mickiewicza w Paryżu. Jego mieszkanie było azylem dla wielu polskich opozycjonistów przebywających na Zachodzie. Po odzyskaniu przez Polskę wolności w l. 1992-1997 był ambasadorem RP w Belgii i Luksemburgu oraz Stałym Przedstawicielem RP przy NATO i Unii Zachodnioeuropejskiej, biorąc udział w negocjacjach akcesyjnych do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Był autorem książek i publicystą oraz wykładowcą akademickim.

14 października 1992 r., podczas pierwszego Konwentu ZPKM w Ojczyźnie, został przyjęty do Zakonu Maltańskiego jako Kawaler Honoru i Dewocji. W l. 1997-2002 był II wiceprezydentem ZPKM. Odznaczony był Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkim Krzyżem Zasługi Luksemburga z Gwiazdą i belgijskim Orderem Leopolda. W 1959 r. ożenił się z Weroniką Wieleżyńską, z która miał syna Pawła. W 2017 r. wrócił wraz z żoną do kraju. Zmarł 17 listopada 2020 r. i został pochowany na cmentarzu w Skolimowie.

Maciej Koszutski

Damian Zadeberny (1972-2020)

Damian Zadeberny zapisał się w naszej pamięci jako człowiek wielkiego serca. Zawsze wiedział, co w życiu najważniejsze i dążył w górę. Przede wszystkim w stronę Boga i wieczności, ale również w ziemskim sensie do rozwoju i wiedzy. W przedziwny sposób łączył praktyczny zmysł ścisłego umysłu z wrażliwością artystyczną i ciepłem. Ukończył klasę śpiewu solowego w Państwowej Szkole Muzycznej II stopnia w Gliwicach oraz studia na Wydziale Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej. Był dobrym mężem i kochającym ojcem.

W 2008 r. został wolontariuszem Zakonu Maltańskiego wraz z całą rodziną: żoną Zofią i dziećmi: Amadeuszem, Justyną i Gabrielem. Tworzyli prawdziwie maltańską rodzinę czującą i na co dzień żyjącą charyzmatem „tuitio fidei et obsequium pauperum". Do Zakonu Maltańskiego został przyjęty w 2016 r. w kategorii Kawalera Łaski Magistralnej. Działał regionalnie na Śląsku, ale jako prezes Fundacji Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna w l. 2011-2018 ogarniał również całą Polskę.

Wraz z całą rodziną regularnie uczestniczył w formacji duchowej Zakonu Maltańskiego, comiesięcznych Mszach św. i rekolekcjach. Organizował spotkania formacyjne i nabożeństwa w katedrze gliwickiej. Tam też pełnił posługę nadzwyczajnego szafarza Komunii św. Podjął studia teologiczne o specjalności katechetyczno-pastoralnej i przygotowywał się do przyjęcia święceń diakonatu. Nie zdążył. Bóg powołał go do wiecznej służby przed swoim tronem.

Członkowie Konfraterni Śląskiej ZPKM

WYDARZYŁO SIĘ

Młodzieżowa Sieć Maltańska

W dn. 12 maja czternastu wolontariuszy, reprezentantów maltańskich organizacji młodzieżowych z Europy środkowej i wschodniej, wzięło udział w spotkaniu Młodzieżowej Sieci Maltańskiej (MYIN). Z powodu ograniczeń epidemicznych odbyło się ono w formule online. Uczestnicy przedstawili inicjatywy, jakie w związku z panującą sytuacją podejmuje młodzież maltańska. Główną część spotkania stanowiła dyskusja na temat działań, jakie nasze organizacje planują podjąć w przyszłości.

Aleksandra Węglarzy

Duchowa pielgrzymka

16 maja w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego w Krakowie-Mistrzejowicach odprawiona została Msza św. w duchowej łączności z Jasną Górą, dokąd tradycyjnie w każdą trzecią sobotę maja członkowie oraz wolontariusze Zakonu Maltańskiego udają się z doroczną pielgrzymką. Przez ręce Matki Bożej Częstochowskiej zostały powierzone intencje naszych rodzin, wszystkich chorych i cierpiących, zmarłych z powodu COVID-19 oraz tegorocznych maturzystów.

Marek Grzymowski

Dzień Dziecka

1 czerwca w archikatedrze pw. Chrystusa Króla w Katowicach została odprawiona Msza św. w intencji wszystkich dzieci, także nienarodzonych. Uroczystości zakończyło indywidualne, kapłańskie błogosławieństwo nad każdą z matek w stanie błogosławionym. Co roku do tej inicjatywy przyłącza się coraz większa liczba członków, wolontariuszy i sympatyków Zakonu. Kontakt do koordynatora: ilona.swierad@zakonmaltanski.pl

Ilona Świerad

Jubileusz stulecia w Poznaniu

22 września w kościele pw. św. Jana Jerozolimskiego za Murami w Poznaniu odprawiona została Msza św., połączona z obchodami jubileuszu stulecia ZPKM. Mszy św. przewodniczył ks. abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański. W jej trakcie, decyzją Rady Suwerennej z 7 lutego 2020 r., Tomasz Zdziebkowski został podniesiony do rangi Wielkiego Krzyża Łaski Magistralnej. Podczas uroczystości Jerzy Baehr, prezydent ZPKM, uhonorował odznaczeniami Zakonu Maltańskiego oraz jubileuszowymi Medalami Stulecia ZPKM osoby zasłużone i przedstawicieli organizacji, które wspierają dzieła maltańskie, przyczyniając się do realizacji motta „Tuitio fidei et obsequium pauperum". Po Mszy św. abp Gądecki poświęcił odsłonięte przez prezydenta ZPKM tablice upamiętniające: ustanowienie w 1187 r. Komandorii Rycerskiego Zakonu Szpitalników-Joannitów, powstanie 21 czerwca 1920 r. w Poznaniu Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, tablice poświęcone Kawalerom poległym, zamordowanym i zaginionym podczas II wojny światowej, a także prezydentom ZPKM ostatniego stulecia. Wszystkie tablice znajdują się w kaplicy Świętego Krzyża.

Magdalena Gosk-Buczkowska

Grupa robocza młodych

23 października odbyło się spotkanie grupy roboczej przygotowującej kolejny obóz międzynarodowy MYIC (Maltese Youth International Camp). Obozy te mają na celu integrację młodych wolontariuszy maltańskich, wspólne uczenie się, dzielenie doświadczeniami i wiedzą, a także tworzenie więzi przez wspólnie spędzony czas. Sieć Młodzieży Maltańskiej MYIN (Maltese Youth International Network), która zrzesza organizacje młodzieżowe z 7 krajów (Polska, Czechy, Litwa, Niemcy, Ukraina, Rumunia, Albania) serdecznie zaprasza polskich wolontariuszy do włączenia się w projekt. Informacje: myic.camp@gmail.com. *Aleksandra Węglarzy*

Pomoc dla sióstr od Matki Teresy

25 października Fundacja Pomoc Maltańska-Maltańska Służba Medyczna przekazała kolejne dary dla Sióstr Misjonarek Miłości w Katowicach. Dzięki współpracy z The Global Fund for Forgotten People przekazane zostały 3 stacje do dezynfekcji rąk, specjalistyczny wózek dla osoby z niepełnosprawnością, 15 litrów płynu do dezynfekcji, 500 opakowań materiałów higienicznych oraz 700 opasek elastycznych. Członkowie Zakonu Maltańskiego oraz wolontariusze uczestniczyli też we wspólnej Mszy św. w intencji ubogich i potrzebujących. Siostry Misjonarki Miłości w Katowicach każdego dnia wydają 300 porcji żywności dla osób będących w kryzysie. Organizują dla nich pomoc duszpasterską, prawną i lekarską. Raz w miesiącu siostry wraz z wolontariuszami Fundacji docierają z pomocą do osób żyjących w pustostanach na peryferiach miasta.

Marek Grzymowski

WTZ-y na zdalnym

Z dn. 20 października zostały zamknięte dla uczestników Warsztaty Terapii Zajęciowej. Podobnie jak wiosną, kiedy zajęcia stacjonarne w placówce zostały zawieszone, i tym razem rozpoczęliśmy okres pracy zdalnej. Terapeuci, którzy pełnią w placówce stałe dyżury, mają codzienny kontakt z uczestnikami ze swojej grupy poprzez telefon, pocztę elektroniczną czy popularne komunikatory. Uczestnicy otrzymują pakiet zadań na cały tydzień (krzyżówki, teksty, prace manualne itd.). Dla wszystkich przygotowywane są zestawy zadań i ćwiczeń, dostosowane do zainteresowań i potrzeb. Terapeuci prowadzą też konsultacje telefoniczne, a dla wszystkich uczestników dostępne jest wsparcie psychologiczne *Magdalena Gosk-Buczkowska*

IV Światowy Dzień Ubogich

15 listopada pod hasłem „Wyciągnij rękę do ubogiego" odbył się IV Światowy Dzień Ubogich w Katowicach. P onad 200 osób mogło skorzystać z opieki duszpasterskiej ojców oblatów, namiotu misyjnego z ciepłymi ubraniami, zjeść zupę, a na koniec poczęstować się herbatą i ciastem. Każda osoba otrzymała również paczkę z kawą, przyborami higienicznymi, czapką, szalikiem i rękawiczkami. Na koniec była wspólna Eucharystia w kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Wspólnotę Dobrego Pasterza, Zupę w Kato oraz Fundację Pomoc Maltańska – Maltańska Służba Medyczna. Środki na organizację pochodziły z maltańskiego funduszu The Global Fund for Forgotten People. W akcji, oprócz członków Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, wzięli udział wolontariusze i kadeci Fundacji Pomoc Maltańska - Maltańska Służba Medyczna , którzy przy tym wydarzeniu przepracowali łącznie ponad 300 godzin. Dziękujemy władzom miasta, wszystkim instytucjom, urzędom, restauracjom i firmom, a także indywidualnym darczyńcom, którzy finansowo lub rzeczowo wsparli Światowe Dni Ubogich w Katowicach. Dziękujemy szkołom, przedszkolom, wspólnotom, mediom lokalnym i społecznościowym za szczodrą pomoc. *Marek Grzymowski*

Kolędy w Londynie

Z powodu pandemii tegoroczny, polsko-brytyjski charytatywny koncert kolęd „Carol of the Bells", który tradycyjnie odbywa się co roku w kościele St Clement Danes w Londynie nie odbędzie się. Organizatorzy zapraszają na transmisję koncertu na YouTube, który jest składanką najpiękniejszych fragmentów koncertów z lat 2018 i 2019. Szczegóły transmisji oraz sposoby wsparcia zamieszczone są na stronie internetowej www.carolofthebells.info. Komitet organizacyjny zachęca do dzielenia się radością i świątecznym nastrojem z darczyńcami, przyjaciółmi i wspierania dalszych, ważnych dzieł APKM UK, które służą biednym, bezdomnym, starszym i samotnym w tym trudnym czasie.

Agnieszka Tarnowska

Opłatek maltański 2020

Sponsorzy strategiczni:

JERÓNIMO MARTINS

KPMG
cutting through complexit

DONIMIRSKI
hotele & konferencje

PKO Ubezpieczenia

LOBO

Wszystkim Sponsorom, Darczyńcom, Partnerom i Wolontariuszom serdecznie dziękujemy!

ZAKON MALTAŃSKI
POLSKA
Związek Polskich Kawalerów Maltańskich

Siedziba ZPKM:
al. Kasztanowa 4a • 30-227 Kraków
Kancelaria ZPKM:
ul. Jazgarzewska 17 • 00-730 Warszawa
tel. +48 510 140 192
e-mail: kancelaria@zakonmaltanski.pl

Kontakt dla mediów:
mediakontakt@zakonmaltanski.pl
tel. +48 694 438 443
NIP 676 21 19 263 • REGON 357053209
www.zakonmaltanski.pl

ORGANIZACJE POWOŁANE DO REALIZACJI MISJI ZAKONU MALTAŃSKIEGO W POLSCE

Poznań

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH „POMOC MALTAŃSKA"
Organizacja Pożytku Publicznego
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
www.wielkopolska.zakonmaltanski.pl
Andrzej Baehr, tel. +48 796 291 091
andrzej.baehr@zakonmaltanski.pl
NIP 782 21 41 693, KRS 0000207523
REGON 639644725
Pekao S.A. Oddział w Poznaniu
76 1240 6595 1111 0000 5622 4537

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY „KOMANDORIA" W POZNANIU
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
Andrzej Baehr, tel. +48 796 291 091

WARSZTATY TERAPII ZAJĘCIOWEJ
ul. Miastkowska 128/132, 60-184 Poznań
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
www.wtzpoznan.zakonmaltanski.pl
Anna Hojda-Nowak, tel. +48 506 716 235,
+48 505 172 902, tel./fax +48 61 868 15 67
anna.hojda-nowak@zakonmaltanski.pl

MALTAŃSKIE GABINETY SPECJALISTYCZNE
ul. Świętojańska 1, 61-113 Poznań
tel. +48 530 908 098

DOM POMOCY MALTAŃSKIEJ W PUSZCZYKOWIE
ul. Dworcowa 16, 62-041 Puszczykowo
www.puszczykowo.zakonmaltanski.pl
Jerzy Pelowski,
tel./fax +48 61 819 44 46, tel. 507 117 248
maltadom@wp.pl
Pekao S.A. Oddział w Poznaniu
59 1240 6595 1111 0000 5624 6959

Warszawa

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W WARSZAWIE „POMOC MALTAŃSKA"
ul. Jazgarzewska 17/5, 00-730 Warszawa
NIP 525 22 92 602, KRS 0000174988
PKO BP S.A. Oddział 15 w Warszawie
51 1020 1156 0000 7602 0089 7512

DOM POMOCY SPOŁECZNEJ „MICHAŁA ARCHANIOŁA" W SZYLDAKU
ul. Gdańska 14, 14-106 Szyldak
www.szyldak.zakonmaltanski.pl
Robert Burdalski , tel. 601 622 564,
tel. +48 89 647 65 65, szyldak@dps.pl
Bank BGZ Oddział w Ostródzie
54 2030 0045 1110 0000 0399 1750

MALTACAMP
Maria Tarnowska
Team Leader, tel. 696 962959
maria.tarnowska@zakonmaltanski.pl
Konto 53 1020 1156 0000 7102 0130 5994
z dopiskiem „Obóz MaltaCamp"

ŚLĄSKI ODDZIAŁ FUNDACJI POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W WARSZAWIE
ul. Gliwicka 2/2, 40-079 Katowice
Ilona Świerad, tel. +48 693 979 726,
tel. +48 32 78 58 68
ilonaswierad@zakonmaltanski.pl
PKO Bank Polski SA
82 1020 2313 0000 3902 0436 3362

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY PW. BŁ. GERARDA FUNDACJI POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W WARSZAWIE „POMOC MALTAŃSKA" ODDZIAŁ W BARCZEWIE
ul. Niepodległości 9, 11-010 Barczewo
www.barczewo.zakonmaltanski.pl
Edyta Skolmowska, tel. +48 513 042 585,
tel. +48 89 514 14 72
dyrektor@centrummaltanskie.pl
PKO BP S.A. Oddział 2 w Olsztynie
22 1020 3541 0000 5202 0157 4482

FUNDACJA ŚW. JANA JEROZOLIMSKIEGO
ul. Królowej Aldony 13, 04-928 Warszawa
Anna Andrzejewska,
tel. +48 606 924 959, tel. +48 22 617 34 28

Kraków

FUNDACJA POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH W KRAKOWIE
al. Kasztanowa 4a, 30-227 Kraków
www.malopolska.zakonmaltanski.pl
dr Krzysztof Moczurad, tel. +48 602 681 752
krzysztof.moczurad@zakonmaltanski.pl
NIP 677 23 68 111, KRS 0000410254
REGON 122532627
PKO BP SA 25 1020 2892 0000 5102 0481 1156

MALTAŃSKIE CENTRUM POMOCY NIEPEŁNOSPRAWNYM DZIECIOM I ICH RODZINOM
al. Kasztanowa 4a , 30-227 Kraków
www.krakow.zakonmaltanski.pl
Ewa Reczek, tel. +48 665 625 050
dr Krzysztof Moczurad, tel. +48 602 681 752,
tel. +48 12 424 14 52, fax +48 12 424 14 59
biuro@maltanskiecentrum.pl
PKO BP SA 35 1020 2892 0000 5202 0250 1260

MALTAŃSKI OŚRODEK WCZESNEJ INTERWENCJI
Ewa Reczek
tel. +48 12 424 14 52, +48 12 424 14 40
pomoc@maltanskiecentrum.pl
I. Poradnia zdrowia psychicznego dla dzieci, młodzieży i ich rodzin
II. Poradnia logopedyczna
III. Ośrodek rehabilitacji dziennej dla dzieci
IV. Poradnia zdrowia psychicznego dla osób z autyzmem dziecięcym
V. Niepubliczna poradnia wczesnego wspomagania rozwoju
PKO BP SA 45 1020 2892 0000 5002 0222 2594

NIEPUBLICZNE PRZEDSZKOLE SPECJALNE ZWIĄZKU POLSKICH KAWALERÓW MALTAŃSKICH
Grażyna Banach-Kociołek
tel. +48 12 424 14 51, fax +48 12 424 14 59
grazyna.kociolek@zakonmaltanski.pl
PKO BP SA 25 1020 2892 0000 5102 0481 1156

Katowice

MALTAŃSKA SŁUŻBA MEDYCZNA – POMOC MALTAŃSKA
ul. Wita Stwosza 41, 40-042 Katowice
www.msm.zakonmaltanski.pl
Prezes Zarządu dr Marcin Świerad
Biuro tel. 728 448 296; 694 484 806
NIP 954 27 29 392, KRS 0000388805
REGON 242452370,
BRE BANK SA
38 1140 2017 0000 4202 1284 8877

Klebark

KAPELANAT ZPKM
Dom Rekolekcyjny Św. Jana
Sanktuarium Krzyża Świętego
Klebark Wielki 32A, 10-687 Klebark Wielki

Wielka Brytania

THE ASSOCIATION OF THE POLISH KNIGHTS OF MALTA (UK)
Widecombe Lodge, 2 Brentham Way, London W5 1BJ, Wielka Brytania
dr Marek Stella-Sawicki MBE, tel. +44 78 998 74444,
drmarksawicki@hotmail.com

KORPUS KADETÓW MALTAŃSKICH
Oddział w Wielkiej Brytanii, 47 Foxbourne Road, London SW17 8EN, Wielka Brytania
Przemysław Salamoński
przemyslaw.salamonski@zakonmaltanski.pl

Opłatek Maltański

OPŁATEK MALTAŃSKI
30-538 Kraków, ul. Parkowa 11
www.oplatekmaltanski.org

Kierownik projektu
dr Hanna Wesołowska-Starzec, tel. +48 696 402 764
hanna.wesolowskastarzec@zakonmaltanski.pl

PKO Bank Polski SA, Oddział 1 w Krakowie
39 1020 2892 0000 5102 0523 8771
z dopiskiem „Opłatek Maltański"

Zakon Maltański App

Obserwuj nas: facebook.com/ZakonMaltanskiPolska • Odwiedź: www.zakonmaltanski.pl